THE MOST PROGRESSIVE POLISH DAILY PAPER IN AMERICA

DZIENNIK CHICAGOSKI

Przestroga, Dana z Dobrocią Więcej Zdziałać Może, Niż Wyrzuty Pełne Goryczy

ENTERED AS SECOND CLASS MATTER DECEMBER 29-TH, 1890, AT THE POST OFFICE AT CHICAGO, ILLINOIS, UNDER THE ACT OF MARCH 3-RD, 1879.

No. 28. PIĄTEK, DNIA 3-GO LUTEGO, (FRIDAY, FEBRUARY 3), 1933 ROKU. (2c) ZA NUMER — ROK XLIV.

GIGANTYCZNY PROJEKT ROBÓT

HITLER W OTWARTEJ WOJNIE Z KOMUNIZMEM.

W Zaburzeniach Wczorajszych Zginęły 4 Osoby.

Berlin, 3. lutego. — Kanclerz Hitler rozpoczął wczoraj generalną ofensywę przeciw komunistom niemieckim, zamierzając pokrzyżować wszelkie plany swych przeciwników przed wyborami w marcu.

Policja niemiecka we wszystkich miastach przeprowadza rewzije w domach podejrzanych, aresztując tych, którzy brali udział w walkach ulicznych przeciw hitlerowcom. Z różnych miast nadchodzą depesze, donoszące o mniejszych i większych starciach hitlerowców z komunistami. W ciągu dnia wczorajszego, według raportów policyjnych, zginęło w tych zaburzeniach cztery osoby. Fatalny wypadek miał miejsce w Duisbergu, gdzie zabłąkana kula raniła śmiertelnie kobietę, która zmarła w drodze do szpitala.

Hitler wygłosił wczoraj pierwszą mowę na radjo. Oświadczył on, że jeżeli naród niemiecki oddał rządy radykałom i socjalistom przed 14 laty i teraz widzi następstwa tych rządów, spodziewa się, że Niemcy pozwolą mu rządzić w kraju przynajmniej 4 lata, aby mógł pokazać, co mogą zrobić nacjonaliści.

— Statku, który tak daleko odpłynął od swego kursu i zabłąkał się na obcych wodach, nie można natychmiast sprowadzić do bezpiecznego portu — mówił Hitler. „Nowi ludzie w rządzie muszą mieć dość czasu na wykonanie zadania i przeprowadzenia planu odbudowy kraju.

Następnie Hitler zwrócił się do prasy całego świata, prosząc, aby nie wydawała sądu przedwcześnie o nowym systemie rządów w Niemczech.

Japonja Zatrzyma Wyspy na Pacyfiku po Wystąpienu z Ligi.

Nad Wyspami Japonja Sprawowała Mandat Ligi Nar.

Tokjo, 3. lutego. — W związku z zapowiedzią, że Japonja wkrótce ma wystąpić z Ligi Narodów, wyszła na światło dzienne sprawa wysp na Pacyfiku, które oddano Japoni po wojnie lecz nie na własność, tylko dla administrowania.

Pisma japońskie zajęły się obecnie tą sprawą i starają się ją wyświetlić. Prasa zamieszcza różne głosy przedstawicieli rządu, lecz żaden z nich nie oświadczył się dotychczas otwarcie. Jednak z treści tych odpowiedzi widać, że Japonja nie zamierza oddać tych wysp, które mogą należeć do Japonji tak długo, jak długo Japonja jest członkiem Ligi.

Wyspy te znajdują się na oceanie Spokojnym, między Filipinama a Stanami Zjednoczonymi i przedstawiają dla Japonji ważne punkty strategiczne w panowaniu na zachodniej części Pacyfiku.

Niektórzy Japończycy twierdzą, że Liga Narodów nie oddawała mandatów nad terytorjami członkom Ligi Narodów wyłącznie, dlatego obecnie, gdyby Japonja wystąpiła z Ligi, to może zatrzymać mandat nad wyspami.

Inni znowu dyplomaci japońscy twierdzą, że wyspy te oddano Japonji, jako wynagrodzenie za szkody poniesione w wojnie światowej. Japońzycy wskazują na fakt, że Stany Zjednoczone spełniają kilka mandatów Ligi Narodów, lecz nie są członkiem Ligi, a jednak nikt przeciw temu nie występuje i nie krytykuje ani Ligi Narodów, ani też Stanów Zjednoczonych. „Dlaczego Japonja nie może otrzymać takich samych warunków?" — pytają Japończycy.

UKRAIŃCY ZAKAZUJĄ POLAKOM UŻYWANIA... JĘZYKA POLSKIEGO.

Piekarza Polaka Wydalono z Pracy, Dlatego, Że Mówił po Polsku.

Lwów, 3. lutego. — Ilustracją atmosfery panującej wśród szowinistów ukraińskich we Wschodniej Małopolsce jest nieprawdopodobny fakt zakomunikowany ostatnio władzom policyjnym przez niejakiego Florjana Lisowicza, robotnika piekarskiego, zajętego do niedawna w ukraińskiej piekarni „Złoty kłos" we Lwowie.

W doniesieniu skierowanem do policji, pisze Lisowicz, że w piekarni tej administrowanej przez dra Pańczyszyna, panuje niesłychany teror w odniesieniu do robotników Polaków, którzy mają surowo zabronione mówić po polsku. O ile ktokolwiek z nich ośmieliłby się rozmawiać w języku polskim nawet między sobą, zarząd piekarni nakłada nań grzywnę w wysokości 2 zł. i ściąga ją następnie przy wypłacie robocizny (!!!).

Lisowicz podaje, że w ciągu swego pobytu w piekarni został trzy razy ukarany grzywną pieniężną, w końcu wydalono go.

Wierzyć się wprost nie chce, by doniesienie Lisowicza było prawdziwe. O ile jednak jest tak, władze powinny znaleźć środek przeciwko temu niesłychanemu i oburzającemu nadużyciu. Aferą zainteresowały się władze administracyjne. Dochodzenia toczą się od kilku dni.

Każdy plan ma swój cel, często ukryty cel. — Hitler prosi Niemców, aby mu pozwolili rządzić dłużej a pokaże im co umie zrobić. Nie chce on chwycić republiki niemieckiej za gardło przedwcześnie, aby nie wywołać oburzenia wśród narodów świata. Zapowiedział nawet, że konstytucja Rzeszy jest dla niego świętością, a komunizm najgorszym wrogiem. Konstytucję chce narazie utrzymać, a komunizm zmiażdżyć zupełnie. Kiedy w Niemczech zabraknie komunizmu, przyjdzie kolej na konstytucję. Kraj przecież musi być odpowiednio przygotowany na powrót cesarza i pana eks-kajzera Wilhelma.

Życie Małego i Wielkiego Świata

Co znaczy głos Kiepury wobec fenomalnego głosu farmera z Kentucky, Lee Christmana, którego słychać, jak woła świnie z pastwiska do chlewa, na 6 i pół mili. Okoliczni farmerzy twierdzą, że w spokojny wieczór, po zachodzie słońca, często słyszą głos Christmana, oddalonego od nich o 6 i pół mili.

Jest to również argument przeciw "technokracji." Poco budować kosztowne stacje radjowe? Czy nie wygodniej i nie taniej byłoby zatrudnić owego farmera i kazać mu krzyczeć przez 24 godziny na dobę, jak to czynią niektóre stacje radjowe?

* * *

Zawsze ci sami. Nowy minister skarbu Rzeszy oświadczył, że jeżeli bankierzy amerykańscy pożyczą Niemcom $500,-000,000, to Niemcy spłacą część krótkoterminowych pożyczek finansistom amerykańskim. Najciekawsze jest to, że wśród bankierów amerykańskich znaleźli się tacy, którzy gotowi są jeszcze raz dać się złapać na haczyk niemiecki.

* * *

Wczoraj wylądował w New Yorku książe Potenziani, komisarz rządu włoskiego do spraw włoskich na Wystawie Stuletniego Postępu w Chicago. Książe ma być powitany w poniedziałek przez burm. Cermaka w Chicago. Pierwszą czynnością wysłannika Włoch ma być wybór miejsca dla eksponatów włoskich.

* * *

Policja w Chicago wręczyła przeszło 20,000 ostrzeżeń automobilistom, nie posiadającym dotychczas licencyj stanowej i miejskiej. Obie można nabyć w ratuszu. Wczoraj, w jednym dniu, zebrano w urzędzie licencyj $86,294 za nalepki miejskie i $58,887 za tabliczki stanowe.

Wczoraj stracił "dziab" zarządcy hotelu La Salle p. Ernest J. Stevens, jeden z oskarżonych o konspirację na niekorzyść Illinois Life Insurance Company.

* * *

W hotelu City Hall Square znaleziono z przestrzeloną skronią 34-letnią Leonę Raymun.— Władze policyjne poszukują małżonka zamordowanej, Roberta Raymuna, właściciela spelunek w śródmieściu.

KALENDARZYK

Dziś, piątek, 3-go lutego: — Św. Błażeja b. m.
Jutro, sobota, 4-go lutego: — Św. Andrzeja Korsyn, bp.

Z Biura Meteorologicznego

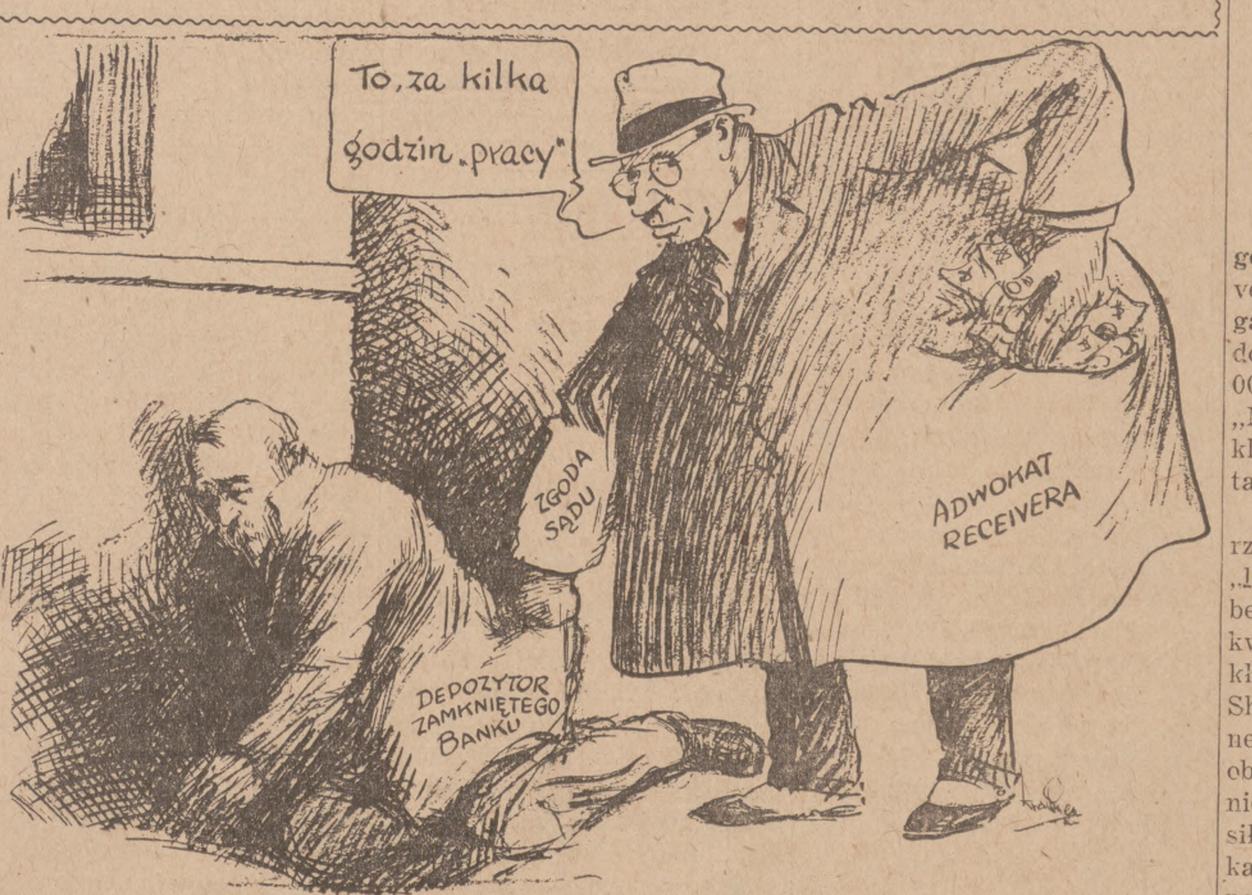
Wschód słońca o godz. 7:01.
Zachód słońca o godz. 5:07.



Pogoda w Chicago i okolicy: W piątek i sobotę pogoda przy umiarkowanej temperaturze. Umiarkowany, północno-zachodni wiatr.

Temperatura doby minionej: Najwyższa wczoraj o godzinie 1-szej w południe 32 stopnie, najniższa dziś o godzinie 1-szej w nocy 25 stopni.

ULEGALIZOWANY RABUNEK.



Bain, Były Komisarz i Głowa 12 Banków, Dostał Się za Szwedzkie Firanki.

Miał Być Gotowy do Wyjazdu do Szkocji.

John Bain, znany politykier, komisarz parków południowych i głowa upadłego łańcucha dwunastu banków, zamieszkał wczoraj po południu w więzieniu powiatowem. Rozkaz aresztowania wydał prokurator stanowy po otrzymaniu wiadomości, iż zagrożony więzieniem bankier zamierza wyjechać z kraju. — Proces Baina ciągnął się przeszło rok. Zapadły w sierpniu wyrok opiewa od roku do pięciu lat więzienia za konspirację na niekorzyść depozytorów w związku z upadkiem "łańcucha banków." Obrona jednakże zdołała uzyskać prawo wniesienia apelu i pozostawienia klienta na wolnej stopie pod kaucją $10,000. Termin na wniesienie apelacji do wyższego sądu upłynął, a wczoraj skończył się także termin podpisanego bondu kaucyjnego.

Policjanci z biura prokuratorji zastali eks-bankiera w domu pnr. 8844 Pleasant ul., w towarzystwie dwóch synów i ich rodzin. Policja była zaopatrzona w warant, więc mowy być nie mogło o oporze. W sądzie kryminalnym, sędzia Prystalski, po wysłuchaniu relacji funkcjonarjuszów prokuratorji, zgodził się na odnowienie kaucji, co ma być dzisiaj załatwione. Mimo kaucji $10,000 Bain ma pozostawać pod strażą jednego podszeryfa do rozpatrzenia sprawy przez sąd apelacyjny. Na wniesienie sprawy do wyższej instancji potrzeba siedem dni.

Na wiadomość o zabraniu klienta do więzienia, zjawił się w biurze prokuratorji obrońca, adw. Harry Olson, czyniąc stróżom prawa zarzut dopuszczenia się zdrady. Podprokurator Edwin J. Raber, oświadczył p. Olson, zgodził się był na 10-dniową prolongatę, to jest na dodatkowy okres czasu potrzebny obronie do przygotowania sprawy i wniesienia jej do wyższego sądu.

Zarzuty swe adw. Olson powtórzył i przed sędzią Prystalskim, szefem sądu kryminalnego, lecz nic nie pomogło. Podprokuratorzy, Raber i Grover Niemeyer, potwierdzili, iż zwłoka 10-dniowa była udzielona.— Jednakże, gdy do prokuratorji doszła wiądomość, iż p. Bain ma mieć gotowy paszport zagraniczny i ma być przygotowany do opuszczenia Stanów Zjednoczonych, władze postanowiły temu zapobiec.

Na to odpowiedział adw. Olson, że było wiele mowy o planie wyjazdu Baina do Szkocji, lecz to było tylko gadanie. Ponieważ stary bankier nie ma najmniejszego zamiaru uciekać. A gdyby nawet chciał uciekać, to nie uciekałby dalej od Joliet, — zakonkludował obrońca.

Kiedy podpr. Raber wspomniał obrońcy o posiadaniu przez Baina paszportu zagranicznego, adw. Olson odrzekł, iż paszport wyszedł w maju. Tu jednak p. Raber, nie dając się zbić z tropu, oświadczył, że na wiadomość o posiadaniu paszportu przez Baina udał się do prokuratora federalnego na dystrykt chicagoski, p. Dwight Greena, żądając wyjaśnienia. Prokurator Green miał powiedzieć, że Bain wniósł był podanie o odnowienie paszportu, lecz później nie słyszał już nic więcej o tem.

Obrońca swą zwłokę tłumaczy olbrzymią pracą. Potrzeba, naprzykład, zrobić abstrakty z 11,000 stron pisma maszynowego z zeznań świadków, oraz przeszło 3,000 fotostatycznych kopij przedłożonych podczas procesu dokumentów.

Aresztowanie "Fiksera" Podatków z Poznaczonemi Dolarami w Ręku.

Niejakiemu Harry Rogersowi powinęła się noga przy "fiksowaniu" podatków. Miał już w ręku $450 w gotówce, lecz nie zaszedł z nimi daleko, bo tuż przy drzwiach zastąpił mu drogę policjant i zaprowadził pana "fiksera" na stację policyjną. Dzisiaj mają odbyć się wstępne przesłuchy. Aresztowany ma odpowiadać za oszustwo.

Pan Rogers podał miejsce zamieszkania w hotelu Haliburton, pnr. 6954 Greenview ave. W ręce policjanta J. Alma wpadł w biurze Butler Motor Company, pnr. 2457 S. Michigan ave., gdy skierował się na miasto z naznaczonemi 450 dolarami, otrzymanemi tytułem łapówki za redukcję podatku. Jak podał p. Raymond W. Winkenwerder, sekretarz rzeczonego przedsiębiorstwa, Rogers podjął się obciąć podatek od budynku przy zbiegu 25-ej ul. i Michigan ave. Budynek był oszacowany przez taksatorów podatkowych w 1930 roku na $52,000. Właściciele, biorąc pod uwagę znaczny spadek cen i wartości, mieli pretensję do zniżki podatku od $10,000 do $11,000 za rok 1931-szy.

Rogers miał się zamówić jako rzekomy weteran wojny światowej, zbierający prenumeratę na różne czasopisma. Wdawszy się jednak w rozmowę z Winkerwerderem zmienił odrazu temat na podatki. A dowiedziawszy się, że właściciele chcieliby mieć zniżoną swą ratę o $11,000, rzekł z całą pewnością siebie, że można mieć znacznie większą redukcję. To będzie jednak kosztowało $450. Sekretarz zgodził się wypłacić łapówkę, o ile wartość podatkowa budynku będzie obniżona. Rogers ze swej strony zobowiązał się zmniejszyć sumę do $29,000, co miał dokonać przez swego kolegę w urzędzie podatkowym.

Ubiegłej środy obaj znaleźli się w gmachu podatkowym. — Winkenwerder przybył przekonać się, czy rzeczywiście wartość budynku będzie obniżona w książkach. Rogers miał wtedy prosić go, ażeby zaczekał w jednem miejscu, sam zaś zrobił kilka tajemniczych wypadów. W końcu wrócił uradowany, że wszystko jest w porządku. Udali się wtedy obaj do książki i faktycznie stało tylko $29,000. — Winkenwerder kazał wtedy "fikserowi" zgłosić się wczoraj po obiecane pieniądze.

Po powrocie do domu, gdy p. Winkerdwerder zwierzył się adwokatowi firmy z całego przebiegu „interesu", od tego dowiedział się, że Rogers nic mu nie "sfiksował," bo $29,000 jest ustaloną kwotą przez urząd podatkowy w tym roku. — Pan Winkerwerder zawiadomił wtedy o wszystkiem prokuratorję.

Urzędnicy z biura podatkowego oznajmili, iż Rogers bardzo często zjawiał się, zaglądał do książek i sprawdzał rachunki.

Aresztowany odmówił udzielenia jakichkolwiek wyjaśnień. Istnieje przypuszczenie, iż w ten sam sposób Rogers prawdopodobnie naciągnął wielu innyc hpodatników nim dostał się do paki.

PRACA DLA 200,000 W DOLINIE TENNESSEE.

"Nowa Ameryka" Ma Powstać na Południu.

Warm Springs, Ga., 3. lutego. — Prezydent-elekt Roosevelt zaproponował wczoraj gigantyczny „eksperyment narodowy", mający dać pracę 200,000 ludzi i wieścić przyjście „Nowej Ameryki", z której klątwa bezrobocia będzie zdjęta.

Pan Roosevelt wybrał dolinę rzeki Tennessee na to wielkie „laboratorjum ekonomiczne" obejmujące obszar 640,000 mil kwadratowych. Używając zakładów rządowych w Muscle Shoals jako jednostki centralnej, Prezydent-elekt proponuje obrócić dolinę w „pracownię" obejmującą wyzyskanie siły wodnej do celów elektryfikacyjnych, zalesienie, kontrolę powodzi, nawodnienie i rolnictwo.

Jakkolwiek p. Roosevelt nie rozwiązał jeszcze problemu sfinansowania tego „eksperymentu", sądzi on, że możnaby wypuścić emisję bondów federalnych na pokrycie kosztu i że w końcu projekt będzie przynosił dywidendy skarbowi federalnemu.

Eksperymentalny program obejmuje:

1. — Zalesienie górzystych okolic doliny rzeki Tennessee.
2. — Stworzenie basenów kontroli powodzi, począwszy od Cove Creek na rzece Clinch.
3. — Dostarczenie taniej elektryczności miastom i wioskom.
4. — Reklamacja bagnistych obszarów dla rolnictwa.
5. — Wyeliminowanie nieużytków z pod uprawy.
6. — Zachęcanie ludności do powrotu na farmy i przywrócenie w ten sposób równowagi w rozłożeniu ludności.
7. — Ulepszenie żeglugi.

Program przewiduje natychmiastowe zatrudnienie dla od 50,000 do 70,000 ludzi przy zalesieniu, później zaś dla 200,000 ludzi przy pełnem rozwinięciu projektu. Plan ma być przedstawiony w kongresie przy możliwie najbliższej sposobności. Korespondenci prasowi, którym p. Roosevelt przedstawił swój projekt, przyjęli go entuzjastycznie.

Pomagać Biednym, Nie Bogatym Kompanjom—Lewis.

Senator Ostrzega Korp. Finansową Przed Rewolucją.

Washington, 3. lutego. — Sen. Lewis, dem. z Ill., zarzucił wczoraj przed senacką komisją, odbywającą przesłuchy w sprawie bilu ratunkowego Wagnera, że w polityce Federalnej Korporacji Finansowej, zasadzającej się na odmawianiu pomocy ludziom rozpaczliwie jej potrzebującym, a udzielaniu pożyczek „finansowo faworyzowanym", mieści się „zalążek rewolucji".

Stając w obronie polityki korporacji, osobliwie zaś udzielonej przez korporację pożyczki $90,000,000 bankowi Dawesa w Chicago, Charles A. Miller, prezydent korporacji, mówił, że była to „jedna z najodważniejszych i najpotrzebniejszych rzeczy zrobionych kiedykolwiek w tym kraju".

Sen. Lewis zaatakował korporację za jej „ślepotę, głuchotę, zaciętość i upór" w odmawianiu udzielenia pożyczki dla niepłaconych nauczycieli w Chicago.

Miller odpowiedział na to, że „Chicago będzie prawdopodobnie prosiło wkrótce korporację o przejęcie całego systemu szkolnego z kosztem $100,000,000 w jednym roku". Jest to zdaniem Millera rzecz niemożliwa.

Miller zgodził się, że sytuacja ratunkowa w Illinois jest krytyczna, sprzeciwił się jednak pożyczaniu miljonów z pieniędzy federalnych na „sfinansowanie systemu szkolnego jednego z największych miast w kraju".

Sen. Lewis naglił o przyjęcie bilu Wagnera, któryby usunął wymaganie, że konstrukcyjne pożyczki Korp. Finansowej mogą być udzielane tylko na samospłacające się projekty.

ROOSEVELT OGŁOSI SKŁAD GABINETU W PIERWSZYCH DNIACH MARCA.

W Senacie Żądają Aresztowania "Posła Dłużniczego".

Warm Springs, Ga., 3. lutego. — Prezydent-elekt Roosevelt, naradzający się obecnie i sondujący przypuszczalnych członków gabinetu i dyplomatów, wyjawił wczoraj, że spodziewa się ogłosić skład swojej „oficjalnej rodziny" 2-go lub 3-go marca.

Zamierza on ogłosić pełny skład gabinetu albo w New Yorku, albo w Hyde Park, tuż przed wyjazdem na inaugurację. Sen. Cordell Hull z Tennessee odbył wczoraj drugą konferencję z p. Rooseveltem. Uważa się niemal za pewnik, że Hull wejdzie do gabinetu prawdopodobnie jako sekretarz stanu.

Washington, 3. lutego. — Sen. Arthur Robinson, rep. z Ind., zażądał wczoraj w senacie aresztowania W. C. Bullitta za jego rzekome tajne dyskusje dłużnicze w stolicach Europy. Robinson powołał się na akt Logana mówiąc, że dept. stanu powinien bezwłocznie ująć tego człowieka, który głosi to, czego kongres zabronił, a mianowicie redukcję lub skasowanie długów europejskich należnych Ameryce.

Pierwotnie mówiono, że Bullitt jest specjalnym emisarjuszem p. Roosevelta. Zarówno jednak Prezydent-elekt, jak i sam Bullitt, zaprzeczyli tym pogłoskom.

Marynarze Odeszli — w Nikaragwie Spokój.

Managua, Nikaragwa, 3. lutego. — Gen. Augustino Sandino, wódz rebeljantów nikaragwańskich, który wiódł długą i krwawą wojnę z rządem republiki, oznajmił wczoraj po niespodziewanej konferencji w pałacu prezydenckim, że „pokój jest teraz faktem dokonanym".

Sandino, który podniósł rokosz w 1927, przybył tu aeroplanem ze swojego obozu w górach i miał dzisiaj odlecieć z powrotem. Noc spędził w pałacu prezydenta.

„Nikaragwa wkroczyła w nową erę" — Sandino powiedział — „kiedy ostatni marynarze amerykańscy odjechali do domu. Nasza walka jest skończona i możemy się teraz uściskać po bratersku będąc godnymi moralnego szacunku całego świata, kiedyśmy dowiedli, że jesteśmy zdolni rządzić się sami. Pokój jest teraz faktem."

Czytajcie Ogłoszenia w "Dzienniku Chicagoskim"

3 Kobiety Straciły Życie, 6 Zaginęło w Pożarze Szpitala.

Cleveland, O., 3. lutego. — (Prasa Stow.) Conajmniej trzy pacjentki w psychopatycznem sanatorjum Ridgecliff na przedmieściu Wickliffe straciły życie, a sześć innych zaginęło podczas pożaru, jaki zniszczył dzisiaj nad ranem domek drewniany przylegający do głównego gmachu instytucji.

W chwili, kiedy ogień objął budynek, wewnątrz znajdowało się 24 pielęgniarek i pacjentek i kapitan straży ogniowej mówił, że ciała niektórych z nich można było widzieć przez płomienie.

Strażacy mówili, że niektóre z pacjentek znaleziono wędrujące na gruntach sanatorjum daleko od płonącego domu i wyrażają nadzieję, że i zaginione odnajdą się podobnie.

Prosimy naszych łaskawych Czytelników i Czytelniczki, aby przy kupnie towarów oznajmiali, że czytali ogłoszenie w "Dzienniku Chicagoskim."

SEZ YOU

	True	False	Score
1. The Eiffel Tower was constructed in the 20th century			
2. A vestryman is a member of a church choir			
3. Ruminants are animals that chew the cud and have more than one stomach			
4. The persons taking the "Hippocratic Oath" are candidates for the degree of doctor of medicine			
5. A joss is a Chinese puzzle game			
6. The bulldog is used as a mascot for the athletic teams of Princeton university			
7. The Taj Mahal is in India. (Agra)			
8. Piece de resistance is a person with resistance			
9. The plural of deer is deers			
10. The St. Louis Cardinals of the National league won the world series in 1926			
TOTAL			

Here's how to get your intelligence score: If you think a statement is true, place a check beside it in the column headed "True." If you think it false, place a check beside it in the column headed "False." After you have completed the questions look up the correct answers and put 10 down in the "Score" column every time you are correct. A perfect score is 100.

Answers to "Sez You" on page 6.

Z KANTOWA

Bractwo Mężczyzn Różańca św. przystąpi do spowiedzi jutro wieczorem, a do Komunji św. w niedzielę rano o godzinie 7:30. Przy sposobności podaje się do wiadomości, iż w niedzielę odbędzie się roczne zebranie, na które wszyscy członkowie są proszeni.

*

Jak już wszystkim wiadomo, parafja tutejsza obchodzić będzie w tym roku 40 lecie swego istnienia. Z tej okazji kościół będzie cały malowany, prezbyterjum będzie odnowione. X. proboszcz Władysław Bartylak, C. R. chcąc zebrać trochę grosza na pokrycie wydatków malowania, wydał książeczki premjowe w których znajduje się dziesięć biletów. Zwycięzcy mają sposobność zdobycia nagrody. Bilety są rozpowszechniane przez dzieci szkolne. W tych dniach i starsi zaczną takowe rozpowszechniać.

*

Pierwszy ślub na Kantowie odbył się dnia 10go stycznia, 1894 roku. Pierwszym panem młodym był p. Stanisław Swienton, syn Wojciecha i Agnieszki z Cieślaków Swienton; pierwsza panna młoda była panna Katarzyna Głodarska, córka pp. Józefa i Franciszki z Lapierników Głodarskich. Drugi ślub na Kantowie odbył się dnia 16go stycznia 1894, a ślubowali p. Walenty Stanisławski, syn Mikołaja i Wiktorji z Prusinowskich, z panną Katarzyną Krysztowiak, córką pp. Walentego i Marjanny z Jedlińskich Krysztowiak.

*

Tak samo podajemy dziś, iż 40 lat temu pierwszy pogrzeb odbył się dnia 27go grudnia 1893, a ceremonje odprawił X. Florjan Matuszewski, C. R. Był to pogrzeb śp. Tomasza Cenculi, który został zabity idąc na pierwszą Mszę św. jaka się odbyła o północy w wigilję Bożego Narodzenia dnia 24go grudnia 1893.

*

Są to fakta, które potwierdzić może żyjący dziś jeszcze pierwszy proboszcz Kantowa, X. Jan Kasprzycki, C. R., który w tym roku jubileuszowym Kantowa, przebywa w Nowicjacie XX. Zmartwychwstańców w Cragin.

*

X. Teodor Wróblewski, C.R. wraz z komitetem niedzielnej zabawy dobroczynnej, jaka się odbyła w sali parafjalnej, składa podziękowanie wszystkim, którzy przyczynili się do sukcesu zabawy, w szczególności klubom i towarzystwom oraz firmom „Three Star Laundry", Standard Coffin and Casket Co., Deep Rock Oil Co. i innym.

*

X. Józef Stelmach, wychowanek Kantowa, asystent przy parafji św. Jana Kantego w Buffalo, N. Y., zawitał w tych dniach do Chicago i złożył swą wizytę na plebanji kantowskiej. Odjeżdża z powrotem dziś wieczorem.

*

Ci wszyscy, którzy mają bilety lub też pieniądze z niedzielnej zabawy proszeni są takowe oddać na plebanji X. Wróblewskiemu, C.R.

*

Młodszy oddział klubu dziewcząt „Scatter Joy Jrs." będzie miał ważne posiedzenie w sali klubowej, dzisiaj wieczorem, na które wszystkie członkinie są proszone przybyć.

*

W niedzielę, dnia 12go lutego w sali parafjalnej, odbędzie się zabawa serduszkowa tak zwana Valentine Dance, którą urządza klub dziewcząt „Scatter Joys."

*

W niedzielę palmową, tj. 9go kwietnia, w kościele tutejszym odbędzie się koncert religijny, którym zajmuje się starszy chór parafjalny. Próby już się rozpoczęły.

*

„Dla Chrystusa", oto tytuł przedstawienia, jakie w sali parafjalnej urządza w niedzielę, dnia 2go kwietnia młodszy chór parafjalny.

*

Kluby parafjalne przygotowują się do balu pączkowego, jaki się wkrótce odbędzie, w sali parafjalnej.

*

W środę, dnia 22go lutego w sali parafjalnej urządzone będzie coś nadzwyczajnego przez starszy chór parafjalny.

Z ANNOWA.

Dzisiaj jak zwyczajnie każdego piątku o godz. 7:30 wieczorem, odbędzie się w kościele św. Anny nabożeństwo „Godziny Świętej", podczas której śpiewać będą seminarzyści z Mundelein, Ill. Po nabożeństwie nastąpi błogosławieństwo gardła.

*

W niedzielę wieczorem rozpoczną się rekolekcje dla dziewic, urządzeniem których zajmuje się Bractwo Dziewic Dzieci Marji. Nauki rekolekcyjne głosić będzie jeden z Ojców Franciszkanów. Suma każdego dnia odprawiać się będzie o godzinie 10ej rano dla wszystkich, natomiast nabożeństwa wieczorne przeznaczone tylko dla dziewic.

*

Dzisiaj wieczorem po nabożeństwie „Godziny Świętej" odbędzie się miesięczne zebranie członków Apostolstwa Modlitwy w sali nad kościołem. — Wszyscy proszeni o przybycie.

*

Młodzież jest proszona o przybycie w najbliższą niedzielę wieczorem do sali parafjalnej, na zabawę taneczną. Będzie można w dobranem kółku przyjaciół i znajomych zabawić się dowolnie.

*

W niedzielę, dnia 12go lutego, w sali parafjalnej, o godz. 7:30 wieczorem, odbędzie się t. zw. wieczór amatorski na który młodzież obojga płci jest proszona o przybycie. Kto pragnie wziąć udział w tym popisie niech poda nazwisko i adres zarządowi tej afery. Będzie popis śpiewaków. Kto ma głos, umie śpiewać, niech weźmie udział.

*

Złożono zwłoki ś. p. Tomasza Cichonia na cmentarzu św. Wojciecha. Ceremonje liturgiczne odprawione zostały w kościele św. Anny. Zmarły liczył przy zgonie lat 56.

*

Odbyło się posiedzenie komitetu balu pączkowego mającego się odbyć w niedzielę, dnia 26go lutego, w sali parafjalnej. Ze sprawozdania jakie komitet złożył, wnioskować należy dobry sukces. Praca przygotowawcza w pełnym biegu.

*

Odbywa się obecnie staropolskim zwyczajem doroczna kolenda księży annowskich po domach parafjan. Księża kolendują na 18ej ulicy.

*

Odbył się z kościoła św. Anny pogrzeb ś. p. Szymona Kurć, którego zwłoki pogrzebano na cmentarzu św. Wojciecha.

OGŁASZAJCIE SIĘ W "DZIENNIKU CHICAGOSKIM"

NOTATKI REPORTERA

Kamykowski zamianowany został policjantem drogowym.

Na liście 27miu nowozamianowanych policjantów drogowych na powiat Cook znajduje się nazwisko jednego Polaka, Ludwika Kamykowskiego z wioski Phoenix, Ill., tuż przy Harvey.

Koncert kapeli Gminy 75tej Z. N. P.

Pierwszy wielki koncert kapeli Gminy 75tej Z. N. P., odbędzie się w niedzielę, dnia 19 lutego, w sali A. Łątki, p. nr. 1364 West Huron ulica, o godzinie 7:30 wieczorem. Wszystkie Gminy i grupy, Z. N. P., oraz cała Polonja proszone są o liczne poparcie, aby młodzieży dodać otuchy do dalszej pracy na niwie organizacyjnej. Przewodniczącym kontestu kapeli tej jest I. Uzumecki.

Dziś zebranie właścicieli domów.

Klub Wzajemnej Pomocy Właścicieli Realności odbędzie dzisiaj, w sali Synów Wolności, p. nr. 1042 North Damen avenue, swe miesięczne zebranie. Początek obrad o godzinie 7:30 wieczorem. Prezes Jan Klasa i sekretarz Z. Dryański zapowiadają ważne sprawy do załatwienia prosząc wszystkich członków o przybycie.

Dzisiaj Weberowcy staną do gry w piłkę koszykową.

Dzisiaj piątka lekkiej wagi z Weber High, zmierzy się z piątką tej samej wagi z Loyola, w sali tych ostatnich, o godzinie 7:30 wieczorem. Do gry także staną piątki ciężkiej wagi z obu wyżej wymienionych uczelni wyższych.

Ośmiu zwyrodnialców dokonało bestjalskiego napadu na młodą matkę.

Pani Karolina Sandoval, lat 22, zamieszkała p. nr. 302 South Morgan ulica, matka niemowlęcia liczącego zaledwie miesiąc życia, doniosła policji na stacji Marquette, że pod wiaduktem kolejowym przy narożniku Lincoln i 16tej ulic aż ośmiu zwyrodnialców dokonało na niej bestjalskiego napadu. W godzinę potem został aresztowany Ludwik Adamski, lat 22, zamieszkały pnr. 1821 Hastings ulica. Pani Sandoval, którą bez centa na utrzymanie własne i dziecka pozostawił mąż uciekinier, powiedziała także policjantom, że w drodze do śródmieścia, aby tam szukać pracy spotkała trzech napastników w automobilu, którzy zaprosili ją na przejażdżkę i że do tych należał aresztowany Adamski. Stało się to przy narożniku Blue Island avenue i Roosevelt road. Zaproszenie pani Sandoval przyjęła a przejażdżka smutnie się dla niej zakończyła.

Miasto skolektowało $86,294 za licencje automobilowe.

Wczoraj, jak podaje raport, zarząd miasta skolektował razem $86,294 za sprzedane licencje automobilowe, gdy zaś licencyj stanowych sprzedano za $58,887. Są to skutki nagonki urządzonej przez policjantów miejskich na tych automobilistów, którzy jeszcze nie wystarali się o licencje czy to stanowe lub miejskie. Policjanci do wczoraj wypisali 20,000 pozew i takowe wręczyli właścicielom automobilów nie stosującym się do prawa; tym nakazano nabyć nowe licencje w następnych pięciu dniach, w przeciwnym razie grożą im więzieniem.

Panna Batsis zabita została w wypadku.

Panna Madelina Batsis, lat 25, zamieszkała p. nr. 5115 Kenmore avenue, wczoraj wieczorem została najechana i zabita przez automobil, przy narożniku Sheridan road i Catalpa avenue. Automobilista winien śmierci panny Batsis nazywa się Władysław Nelson i zamieszkuje p. nr. 1937 Estes avenue; jest kontraktorem plumbiarskim.

Papur popełnił samobójstwo w cukierni.

Jerzy A. Papur, lat 29, z p. nr. 4020 West Monroe ulica, wczoraj wystrzałem z rewolwera pozbawił siebie życia. Samobójstwa dokonał w cukierni własnej, p. nr. 2541 West Van Buren ulica. Przed tym szkaradnym czynem napisał Papur list do żony, Anny, lat 26, w którym tłómaczy, że żałuje bardzo za to, że nie mógł jej dać wygód jakich pragnęła, że to właśnie było powodem jego zmartwienia i samobójstwa.

Wezwano go do chorego; został obrabowany.

Dr. W. F. Torzyński, z p. nr. 5522 South Troy ulica, wczoraj wieczorem, telefonicznie został wezwany do domu p. nr. 4129 South Artesian avenue, rzekomo do chorego. Tam go też dwaj bandyci napadli i obrabowali z $50 i zegarka, o czem zameldował lekarz ten policji.

Jakie przyrządzać potrawy?

Co zgotować na śniadanie, obiad i kolację? Oto pytania, na które gospodynie muszą odpowiadać każdego dnia. Bardzo mało jest członków rodziny, — którzy zdają sobie z tego sprawę, że planowanie posiłków jest zadaniem trudnem, lecz gospodynie wiedzą o tem. Dlatego są bardzo rade, jeżeli ktokolwiek poda im sugestje. Grzeczna obsługa właściciela składu oraz jego sugestje są dla niej wielką pomocą. Przeważnie każdy niezawisły grosernik ma większe doświadczenie, jak obsłużyć zadawalniająco swe odbiorczynie. Zna bowiem mniejwięcej mieszkańców danej dzielnicy i ich wymagania. Dlatego właściciele „Składów Midwest" mają tak liczną klientelę dobrych gospodyń. Każdy z nich prowadząc skład od lat kilku, ma doświadczenie pozatem, będąc członkiem organizacji „Midwest Składów" kupuje towary po bardzo niskiej cenie, więc też może je tanio sprzedawać. Gospodynie wiedzą już o tem dobrze, że opłaci się kupować w „Składach Midwest", gdyż nie tylko obsługa tam jest lepsza, ale dobór towarów jest doskonały, a ceny najniższe. Czytajcie ogłoszenie w dzisiejszem wydaniu.

We wtorek posiedzenie klubu 15tej wardy.

Posiedzenie Klubu Demokratycznego 15tej wardy, odbędzie się w przyszły wtorek, dnia 7go lutego, o godzinie 7:30 wieczorem, w sali zwykłych posiedzeń gdzie załatwione będą ważne sprawy, jak nam donoszą Antoni Kostrubała, prezes i Tadeusz Matykiewicz, sekretarz protokółowy.

Jutro zabawa klubu sportowego „Ekonomja".

Jutro, w sali Synów Wolności, p. nr. 1042 North Damen avenue zabawę karnawałową, połączoną z koncertem młodych polskich artystów i różnemi niespodziankami, urządza Klub Sportowy „Ekonomja". Klub ten przyjął za cel nie tylko kształcić młodzież w sporcie, ale śpieszy również z pomocą bezrobotnym, pomagać członkom w zakładaniu własnych interesów. Zabawa jutro odbędzie się w celu zasilenia kasy tegoż klubu.

Kasprzak prezesem klubu Demokratycznego 12ej wardy.

W sali Cichonia na posiedzeniu Polsko - Amerykańskiego Demokratycznego Klubu 12tej wardy, po załatwieniu spraw bieżących przystąpiono do wyboru nowych urzędników. Prezesem wybrano Władysława Kasprzaka, a wice-prezesem B. S. Patzoskiego, przez aklamację. Dalej wybrano J. Ucherka, sekretarzem protokółowym, J. A. Bobra, sekretarzem finansowym, Józefa Stanka, kasjerem, L. Cycona, Karola Koperę, Józefa Harynka, Kazimierza Moczarskiego i A. Siwka członkami rady nadzorczej.



Z BIURA KOMISJI SŁUŻBY CYWILNEJ MIASTA CHICAGO.

Komisja Służby Cywilnej m. Chicago donosi, że w sali 1006, w Ratuszu miejskim, o godz. 9 rano, w dni niżej podane odbędą się egzamina kandydatów na różne posady z pensją według ordynansu oszczędnościowego, jaki niedawno przeprowadzono.

Dnia 7go marca egzamina kandydatów na asystenta superwizora składów i przyborów w Miejskim Zakładzie Tuberkulicznym (oddział 1, klasa B, stopień 2). Oryginalna pensja $2120.

Dnia 10go marca zgłaszać się mogą kandydaci na superwizora ekwipunku w Miejskim Zakładzie Tuberkulicznym (oddział 1, klasa B, stopień 2). Oryginalna pensja $2100.

Dnia 14go marca egzamina kandydatów na rachmistrza „Cost Accountant" (oddział 1, klasa A, stopień 4). Oryginalna pensja $3,000.

Dnia 16go marca egzamin kandydatów na stróżów mostowych (oddział 2, klasa G, stopień 3). Oryginalna pensja $2160.

Dnia 21go marca zgłosić się mogą kandydaci na superintendenta wydziału dozorczyń w szpitalu chorób zakaźnych (oddział 3, klasa N, stopień 6). Oryginalna pensja $2040 (z utrzymaniem). Pożądany jest certyfikat registracyjny.

Ci, którzy chcieliby się starać o posady wyżej wzmiankowane muszą złożyć aplikacje w biurze Komisji Służby Cywilnej, w pokoju nr. 610, w Ratuszu miejskim przed godziną 5tą po południu (w soboty do godz. 12ej w południe) przed dniem wyznaczonego egzaminu.

DWA RABUNKI NA STANISŁAWOWIE.

Sokoli i Tow. św. Alojzego Ofiarami.

W jednej ze sal parafji św. Stanisława Kostki odbywało się wczoraj wieczorem posiedzenie Tow. św. Alojzego. W toku obrad weszło do sali trzech bandytów, uzbrojonych w rewolwery, którzy skradli $126 w gotówce zebranej jako podatek od członków i zniknęli. Żadnej innej szkody na sali nie dokonali.

Przedwczoraj, w nocy oknem od kolei do sokolni stanisławowskiej, gdzie mieści się kwatera Tow. Sokołów Orła Białego, wdostali się bandyci, skradli wszystkie lampki z aparatu radjowego, rozbili drzwi do trzech szatni, oraz sklepiku z którego wykradli zapas cukierków, cygar etc,. wartości przeszło $30.00. Przypuszczają, że rabunku dokonali domowi złodzieje, obeznani z sokolnią.

ZE SZCZEPANOWA.

Dziewice Różańcowe, których przełożoną jest panna Anna Smaza, czynią starania nad urządzeniem lokalu klubowego, w którymby mogły spędzać wolne chwile. Lokal ten będzie umeblowany i wyposażony w bibljotekę, radjo, oraz inne rzeczy dla rozrywki i uciechy.

*

Miesięczne zebranie Niewiast Różańcowych odbędzie się w przyszłą niedzielę, w sali parafjalnej, o godz. 2ej po południu. Klub Pań Wandy odbędzie posiedzenie w nadchodzący poniedziałek, w sali zwykłej, począwszy o godz. 7:30 wieczorem.

*

Z okazji imienin ks. Franciszka Piwki, dzieci szkolne pod kierownictwem czcigodnych SS. Felicjanek składały mu życzenia. Przewodniczyła Siostra M. Salezja, przełożona szkoły. — Wykonany został piękny i zajmujący program w sali parafjalnej, składający się ze śpiewów, życzeń i produkcji muzycznych.

*

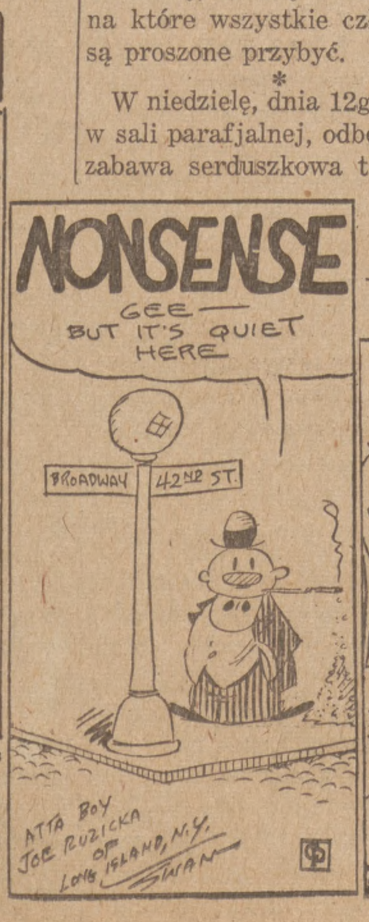
Posiedzenie Sodalicji Matki Boskiej z Lourdes i św. Anny odbędzie się w środę, dnia 8go lutego, w sali parafjalnej, po nabożeństwie o godz. 8ej wieczorem.

*

Już w tę niedzielę rozpocznie się nowenna do Matki Boskiej z Lourdes, która potrwa dziewięć dni.

WEST VIRGINIA BĘDZIE KARAŁA ŚMIERCIĄ PORWANIE.

Charleston, W. Va., 3. lutego. — Senat przyjął wczoraj jednomyślnie projekt do prawa przewidujący karanie śmiercią zbrodni porwania jakiejkolwiek osoby w West Virginia.





PADEREWSKI

Człowiek Wielkiej Pracy i Wielkiego Serca
Geniusz Muzyczny i Twórca Państwa

napisał
Dr. Józef Orłowski

TOM TRZECI.

Rok Rządów Paderewskiego w Polsce.

IX.
ODBUDOWA POLSKI W SOJUSZU Z ALJANTAMI.

A.
NAJDONIOŚLEJSZE DZIEŁO PADEREWSKIEGO.

(Ciąg dalszy)

Aby jasno określić jakie wpływy mogły Wilsona do takiego stanowiska w sprawie polskiej skłonić, zwróciliśmy się do pułkownika House'a z zapytaniem w tej sprawie.

Pułkownik House odpowiedział w tych słowach autorowi tego dzieła, Doktorowi Józefowi Orłowskiemu:

"Dear Sir:—

"History is certain to assign Paderewski a foremost place in bringing about the rehabilitation of his native land, for the facts are too well known to have misstatements carry historic weights.

"It was solely through Paderewski that I became so deeply interested in the cause of Poland, and repeatedly pressed upon the President Paderewski's views which I had made my own. That was the only real influence that counted and I am sure, if Woodrow Wilson were alive he would tell you, that he was actuated by the same impulse that governed me.

"Paderewski, in my opinion, is the greatest musician of all time, but strangely enough, friends that we are, we seldom or never discuss that phase of his genius. I soon learned, that he had the mind of a statesman and that his views regarding Europe were clear, enabling and free from undue prejudice.

"I saw much of him in Paris and have no hesitation in saying that had his advices been followed regarding Russia and some other vital questions the world would be in better condition to-day.

"There was no man in Paris who had the history of Europe of his fingertips more completely than Paderewski and his counsel was sought on many intricate questions involving both the past and the future.

"His great oratorical powers are known both in Europe and America and altogether I regard him as one of the foremost men of his time.

"With very good wish. Sincerely yours
(facsimile) E. M. House.

W tłumaczeniu list ten pułkownika House'a brzmi jak następuje:

"Drogi Panie:—

"Jest pewnem, że historja przyzna Paderewskiemu przodujące miejsce w doprowadzeniu do rehabilitacji jego rodzinnego kraju, ponieważ fakty są za dobrze znane, aby tendencyjne zapodania mogły przeważyć historyczną ich wagę.

"Jedynie dzięki Paderewskiemu, zainteresowałem się tak żywo sprawą Polski i raz po raz wciskałem Prezydentowi (Wilsonowi) Paderewskiego na tę sprawę poglądy, które uczyniłem moimi własnymi. Był to jedyny realny wpływ, który ważył i jestem pewny, że gdyby Woodrow Wilson żył, powiedziałby Panu, że był urobiony tymi samymi wpływami, jakie mną owładnęły.

"Paderewski mojem zdaniem jest największym artystą-muzykiem wszystkich czasów, ale dziwnem istotnie, że przyjaciele, jakimi byliśmy, rzadko, a raczej nigdy nie poruszaliśmy tej strony jego genjuszu.

"Prędko zorjentowałem się, że miał on umysł męża stanu i że jego poglądy na europejskie sprawy były jasne, miarodajne i wolne od wszelkich uprzedzeń.

"Często widywałem go w Parżżu i nie waham się powiedzieć, że gdyby usłuchano jego rad co do Rosji i w kilku innych żywotnych kwestjach, świat byłby w lepszych warunkach, jak dzisiaj.

"Nie było człowieka w Paryżu, któryby historję Europy miał kompletniej na końcach swych palców, jak Paderewski i jego rady zasięgano też w wielu zawikłanych kwestjach tak co do przeszłości, jak co do przyszłości.

"Wielka potęga jego wymowy znaną jest zarówno w Europie, jak w Ameryce i biorąc wszystko pod uwagę, uważam go za jednego z przewodnich mężów jego epoki.

"Z bardzo dobremi życzeniami — szczerze oddany
E. M. House, mp."

B.
WILSON W SPRAWIE ODBUDOWY POLSKI W CZASIE KONFERENCJI POKOJOWEJ.

Stawiając sprawę odbudowy Polski z wielką stanowczością, na wokandzie celów wojny światowej i stwierdzając ogólną na to zgodę wszystkich państw, już przez to samo Prezydent Wilson granitowy dla tej sprawy położył fundament. Nie spotkał się też z opozycją co do zasady samej. Mogła się ona dopiero ujawnić w przebiegu obrad konferencji pokojowej. Nie ulega jednak wątpliwości, że w tym wypadku opozycja taka przybrać mogła groźne dla Polski rozmiary.

Zapobiegł temu osobisty udział Prezydenta Wilsona w konferencji pokojowej. Witany za przyjazdem do Paryża z nieopisanym i niebywałym tryumfem w dziejach świata, miał Wilson za sobą całą potęgę Stanów Zjednoczonych, głęboką wdzięczność ze strony państw sprzymierzonych i pokorne poddanie się państw centralnych. Miał za sobą ponadto siłę osobistego swego wpływu, który, jak słusznie wyraził się b. minister austrjacki Czernin, "wart był tyle co armja." W rzeczywistości wart był więcej, gdyż armje pokonują i ujarzmiają, a wpływ Wilsona zniewolił obydwie strony do wyrzeczenia się myśli o takim pokoju, któryby odpowiadał wyłącznie ich interesom.

Najsilniejsze z państw sprzymierzonych, które o przyszłem ukształtowaniu się świata rozstrzygać miały, porwane falą idealizmu, jaką wprowadził Wilson do opinji i prądów enropejskich, musiały pogodzić się z zasadniczą myślą pokojowego jego programu: "że niepodobna przeprowadzić utrwalenia i umocnienia własnej potęgi na metę dalekiej przyszłości bez oswobodzenia i zabezpieczenia państw, dotąd ujarzmionych."

Doprowadziło to, o co już dawno walczył Wilson, do ustalenia w tym duchu między państwami sprzymierzonemi głównych celów wojny i celów pokoju. W stosunku do państw centralnych, jako strony w wojnie pokonanej, przyniosło to z sobą zasadę restytucji moralnej, co odrazu rozprzęgło zespolenie tych państw, na zaborczości wyłącznie oparte.

W ten sposób Prezydent Wilson postawił sprawę sprzymierzonych na wysokim moralnym poziomie.

Dla narodów ujarzmionych tkwiły w tem nadzieje lepszego bytu, a specjalnie dla Polski, była w tem gwarancja odbudowy jej niepodległości.

Dlatego tak ważnym dla sprawy polskiej był przyjazd Wilsona do Paryża i osobisty jego udział w konferencji pokojowej.

Gdyby nie był zdecydował się na ten ogromny wysiłek, mogło było zachwiać się jego dzieło, i skończyć się co do Polski, na połowicznem załatwieniu, na samorządzie bez trwałej podstawy i bez umocnienia na przyszłość przez utworzenie Ligi Narodów.

Prezydent Wilson był w tem prawdziwie wielkim, że nie odstąpił od raz powziętych planów, że i w sprawie odbudowy Polski utrzymał w mocy co poprzednio wspólnie z pułkownikiem House'm i Paderewskim ułożył, i że nie dopuścił, aby Polska miała być przedmiotem targu przy układach pokojowych.

Z tą samą uwagą i podziwu godną usilnością, aż do zupełnego wyczerpania wszystkich sił żywotnych, pracował Prezydent Wilson nad urzeczywistnieniem wszystkich zadań, jakie sobie zakreślił.

Wiedział on, że w Ameryce oczekują go za powrotem olbrzymie zadania, że przerwanie działań wojennych, gdy maszyna wojenna w pełnym tam była biegu, nowe stworzy tam problemy, że ofiary w obrònie najwyższych ideałów ludzkości poniesione, zaważą także na szali przy nowem ułożeniu się stosunków, że pomoc Ameryki dla ustalenia pokoju światowego w Europie może być w przyszłości ogromnie utrudnioną.

Ale zabezpieczenie tego pokoju przez utworzenie dobrze zbudowanej Ligi Narodów uważał Wilson dlatego za rzecz najdonioślejszą, ponieważ nie chciał dopuścić, aby udział Stanów Zjednoczonych w wojnie światowej miał być daremny.

Dlatego przełamał wszystkie precedensy i sam osobiście wziął udział w pracy nad pokojem.

W orędziu do Kongresu z dnia 2 grudnia, 1918 r., na trzy dni przed odpłynięciem, prezydent Wilson najdosadniej to wyłuszczył.

"Ułożenie warunków pokoju — mówił w tem orędziu — warunków, które mają być teraz zgodnie przyjęte, jest rzeczą najwyższej doniosłości, zarówno dla nas, jak dla reszty świata i nie znam sprawy ani interesu, któryby nad nią górował. Dzielni żołnierze naszych armji lądowych i morskich walczyli za te właśne ideały, o których wiedzieli, że są ideałami ojczyzny. Starałem się te ideały ująć w słowa, przyjęli moje określenie jako istotę własnych myśli i własnych zamierzeń, jak je sprzymierzone rządy przyjęły i jest moim obowiązkiem dopatrzeć, o ile to leży w mojej mocy, ażeby żadna fałszywa lub błędna interpretacja nie była tu podsunięta i **aby żaden możliwy wysiłek w celu wprowadzenia ich w życie nie został pominiętym.** Moim obowiązkiem jest zatem teraz przyjąć udział w pracach nad doprowadzeniem do skutku tego, za co oni dali krew i życie. **Nie wyobrażam sobie, abym mógł być wezwany do służby donioślejszej, niż ta właśnie."**

Od czasu podjęcia się tej służby nie zaznał Wilson ani chwili spokoju.

Liczba memorjałów, listów, telegramów, reporterów i szkiców od ekspertów, jakie napływały, była tak olbrzymią, że Prezydent Wilson nie mógł ich sam choćby tylko przejrzeć. Wszystko to malowało jednak wobec gorących starań ujawnienia ze strony różnoplemiennych mas, czego się domagały, czego świat cały spodziewał się i oczekiwał, czego wprost żądał od Stanów Zjednoczonych i od amerykańskiego prezydenta.

Wylewały się tu nietylko cierpienia, pragnienia i potrzeby świata, ale także ambicje, obawy i chciwość.

Zdawało się, że niema krzywdy dość starej, skargi dość pospolitej, aby tego Prezydent Wilson nie powinien był doprowadzić do porządku, aby wszystkiego tego nie miał wygoić przyszły kongres pokojowy.

Z pośród tych, którzy osobiście najróżnorodniejsze petycje i wezwania, memoranda i prośby prezydentowi przedkładali, prawie, że nikt nie zdobył się na zaofiarowanie jemu lub Ameryce pomocy w stosowaniu do zasad, które on przedstawił, a które wszyscy jako podstawę pokoju przyjęli.

Jeden tylko Paderewski zdawał sobie najlepiej od wielu innych sprawę o obowiązku stworzenia dla polityki Prezydenta Wilsona silnego w Stanach Zjednoczonych i w Paryżu oparcia, a to bez jakichkolwiek zastrzeżeń, utrudniających i tak trudne jego stanowisko. (Ciąg dalszy nastąpi.)

Z WŁADYSŁAWOWA

Tow. św. Cecylji, gr. 183 S. P. w A. ma posiedzenie w niedzielę, dnia 6go lutego, o godz. 2ej po południu. Każdy człowiek obowiązany jest stawić się na to posiedzenie, gdyż są ważne sprawy i instalacja. — Józef Gasikowski, prezes; Bol. Figiel, sekr. prot.

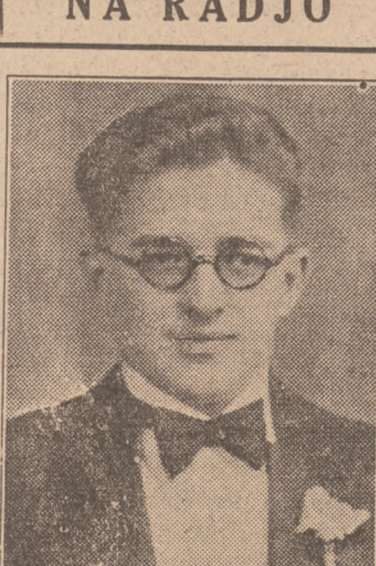
Z PANKRACOWA.

Kółko Lit. Dram. im. Henryka Sienkiewcza, będze miało swoje miesięczne posiedzenie w czwartek, 9go lutego w sali św. Pankracego, przy 40ym Place i Richmond.

*

Chór św. Pankracego, urządza bal "ciężkich czasów", dnia 4go lutego, w sali parafjalnej, przy 40ty Place i Richmond ul.

NA RADJO



EDWARD M. KOZA.

Jutro, o godzinie 12:30 po południu, na stacji nadawczej W. L. S., odbędą się debaty studentów prawa na temat spraw realnościowych. W debatach tych wezmą udział studenci z Chicago Kent College of Law i Uniwersytetu Northwestern. Jednym z mówców będzie Edward M. Koza, syn Marcina i Marjanny Koza, długoletnich osadników Stanisławowa, mieszkających pnr. 1249 No. Damen ave. Jest on studentem prawa w Chicago Kent College of Law. Nauki elementarne pobierał w szkole parafjalnej na Stanisławowie, średnie w kolegjum św. Stanisława Kostki. Ponadto uczęszczał do Uniwersytetu De Paul. Podczas dnia pracuje w biurze ratunkowym Cook County Relief Service.

Z KAMILOWA.

Tow. św. Heleny, grupa 72 Wolne Polki na ziemi Washingtona, odbyło roczne posiedzenie połączone z instalacją i zabawą taneczną. Panie z Wolnych Polek w osobach: pani Marji Wawrzyńskiej, jako prezeski, pani Marji Sarczyk, jako wice-prezeski z Centralnego Zarządu, — zaszczyciły członkinie swoją obecnością. Na wstępie zaproszona została pani M. Wawrzyńska, przez prezesową grupy Bronisławę Nowak na przewodniczącą posiedzenia. Po wyczerpaniu i załatwieniu spraw, prezesowa pani Marja Wawrzyńska w serdecznych słowach zachęcała członkinie do pracy, — zgody, jedności i werbowaniu nowych członkiń. Przysięgę od nowo - zainstalowanego zarządu odebrała pani Marja Sarczyk. W zakres nowego zarządu wchodzą: p. Br. Nowak, prezeska; p. Aniela Pencak, wiceprezeska; p. Władysława Krzywdzińska, sekretarka protokółowa; p. Teofila Kawka, sekretarka finansowa; p. Teof. Wagner, kasjerka; p. Rozalja Dutka i p. Józefa Różewicz, dyrektorki; p. K. Walkowicz i p. Małgorzata Grzyb, marszałkinie. Po wyczerpaniu spraw odroczono posiedzenie modlitwą. Poczem przystąpiono do spożycia przekąski. Po przekąsce puszczono się w tany. Komitet tej imprezy stanowiły: p. B. Nowak i p. T. Kawka.

*

Nowy zarząd Bractwa Niewiast Różańcowych tworzą następujące członkinie: p. Z. Gaweł, przełożona; p. K. Nykiel, wice-przełożona; p. T. Kawka, sekretarka finansowa; p. R. Zawacka, sekretarka protokółowa; p. Z. Bałdyga, marszałkini; ks. B. Kasprzycki, kapelan i kasjer.

*

W domu pp. Franciszka i Zofji Wójcików panuje radość z powodu urodzin córeczki, której na chrzcie św. dano imiona Dolores Franciszka. Chrzestnymi rodzicami byli Stanisław Zagórski i Wanda Wójcik.

Z HANSON PARKU.

Spółka Budowniczo - Pożyczkowa i Kasa Oszczędności „St. James Building and Loan Association, która mieści się przy parafji św. Jakóba, będzie miało swoje roczne posiedzenie w sali parafjalnej, dzisiaj w piątek, dnia 3go lutego, b. r., o godzinie 7:30 wieczorem.

Na tem posiedzeniu będzie wybór dyrektorów oraz zdanie sprawozdania za rok 1932.

Dzisiaj dnia 3go stycznia, b. r. spółka rozpoczyna 69tą serję, do której się już mnóstwo członków zapisało i kto jeszcze tego nie uczynił powinien się zapisać przy najbliższej sposobności. Obecna administracja składa się z następujących: Wacław Prasczewicz, prezes; Stanisław Kasprzyk, wice-prezes; Franc. S. Kowalski, sekr.; Józef Mileski, asyst. sekr.; Marcin Rzeczkowski, kasjer; Józef Kosobucki, asyst. kasjera; Jan Szczepanik i Piotr Wanatowicz, dyrektorzy. Posiedzenia spółki odbywają się co wtorek od 7-9 wieczorem.

Unja Polskich Murarzy i Kamieniarzy Wzywa Na Zebrania.

W Chicago powstało znów więcej jedno zawodowe zrzeszenie polskie. Organizacją tą jes Stowarzyszenie Polsko - Amerykańskich Murarzy i Kamieniarzy. Organizacja mówi za siebie. Zaledwie kilka tygodni upłynęło od czasu, gdy grono dobrze myślących jednego zawodu powzięło myśl zorganizowania się w oddzielny Lokal Unji Murarzy i Kamieniarzy w Chicago, dziś jest około setki członków. A ci mają nadzieję że niedługo nie będzie ani jednego Polaka murarza czy kamieniarza, który pozostanie na boku dla własnego dobra i znaczenia zorganizowanej siły robotnika Polaka wśród zorganizowanej Pracy w Ameryce.

Celem organizacji — jak podaje p. Adam Trygar, korespondent, — jest zawarcie spójni koleżeńskiej w pracy, jak poza pracą. Niesienie wzajemnej pomocy.

A ponieważ Polacy słyną jako naród szlachetny, więc stowarzyszeni przymioty chcą nadal kultywować w odzielnym polskim lokalu, mając większą zansę wykazania dobrych stron swej narodowości w Zorganizowanej Pracy. Gdyż nie zawsze wszystko się dzieje w unjach, według woli większości szlachetnej.

Trwający kryzys może najsilniej odczuli robotnicy budowlani. W trudnych warunkach nie mogąc opłacać swych miesięcznych wygórowanych podatków, wielu zostało zawieszonych lub skreślonych. Chcą wytrwać w szeregach Zorganizowanej Pracy w Ameryce, murarze i kamieniarze polskiego pochodzenia łączą się, aby wspólnie pokonywać trudność — podaje p. Trygar.

Komitet organizacyjny apeluje do wszystkich murarzy i kamieniarzy, którzy jeszcze nie mieli szansy wstąpić, aby dla własnego dobra to uczynili jak najrychlej. Choćby kto był bez centa jest proszony do szeregu dla swego i wspólnego dobra.

Stow. Polsko-Amerykańskich Murarzy i Kamieniarzy dla wzmocnienia swych zasobów urządza pierwszy roczny bal w sobotę, 25go lutego, w sali Synów Wolności, 1042 N. Damen ave. Początek o godz. 8ej. Na który — jak podaje komitet — wybiera się cała Polonja, by poprzeć tych, co w czasie kryzysu mają odwagę sięgnąć po prawo decydowania o sobie wśród wielkiej rzeszy Zorganizowanej Pracy.

Posiedzenia odbywają się co czwartek o godz. 2ej po południu w sokolni, 1062 N. Ashland ave.

Z Kółka Lit.-Dramat. "Dzwon Wolności".

Kółko Lit. Dram. „Dzwon Wolności" nr. 18 Z. P. K. L. Dram. w Am., zaprasza publiczność na zabawę sercową (Valentine Dance), która odbędzie się dnia 14go lutego, w dolnej sali Pułaskiego, p. nr. 1715 S. Ashland ave. Początek o godzinie 7:30 wieczorem.

*

W każdy wtorek wieczorem, odbywają się lekcje śpiewu chóru Kółka „Dzwon Wolności". — Lekcje odbywają się w sali Pułaskiego, p. nr. 1715 So. Ashland ave.

*

Następne posiedzenie Kółka „Dzwon Wolności", odbędzie się w przyszły wtorek, dnia 7go lutego, w sali zwykłych posiedzeń.

*

W przyszłą niedzielę członkowie i członkinie Kółka Lit. Dr. „Dzwon Wolności" występują na instalację Kółka „Trzeci Maj", do sali p. J. Stefanika.

Ogłaszajcie się w "Dzienniku Chicagoskim"

Z DEKOVEN.

Z parafji św. Wacława.

Posiedzenie Tow. św. Wincengo a Paulo odbędzie się w poniedziałek wieczorem, na plebanji o zwykłym czasie. Posiedzenie Towł św. Stanisława Kostki a też Dzieci Marji odbędzie się w czwartek po południu o zwykłym czasie i w zwykłej sali posiedzeń. Posiedzenie Tow. Kadetów odbędzie się w czwartek ieczorem, o godzinie 7:30 w sali szkolnej. Obecność wszystkich jest wielce pożądana. — Regularne posiedzenie klubu pod nazwą „Semper Fidelis Social and Athletic Club" odbędzie się w czwartek w podkościelnej salił Ponieważ ważne sprawy przyjdą pod obrady, — dlatego obecność wszystkich członków jest konieczna. Miesięczne posiedzenie Tow. Najś. Imienia Jezus odbędzie się w ten piątek wieczorem po nabożeństwie, w podkościelnej sali, p. nr. 700 DeKoven ul.

*

P. Jan Kluk, weteran wojny światowej, zam. p. nr. 559 Bunker ul. od miesiąca znajduje się w wojskowym szpitalu w Great Lakes, stan jego zdrowia pono się polepsza.

*

Dowiadujemy się z wiarygodnego źródła, iż długoletnia parafjanka pani Marja Drop, po długiej i wielce niebezpiecznej chorobie, przychodzi do zdrowia.

*

W ubiegły poniedziałek, pp. Stanisław i Barbara z domu Węgrzyn, Grabowscy, obchodzili rocznicę swojego pożycia małżeńskiego.

Ze Stanisławowa.

Towarzystwo św. Florjana 3 Dywizja Rycerzy Pułaskiego, będzie miało swoje regularne posiedzenie jutro, t. j. w sobotę, dnia 4-go lutego, r. b., o godzinie 7:30 wieczorem w hali Nr. 2. Obecność wszystkich członków pożądana, ponieważ są ważne sprawy do załatwienia. Michał Horka, prezes; Karol Urbankiewicz, sekr., 2236 Damen ave.

—KUPON—
DZIENNIKA CHICAGOSKIEGO
3-go LUTEGO, 1933

Za oznaczoną liczbę tych kuponów można otrzymać darmo książkę podaną w naszych ogłoszeniach.

Prosimy naszych łaskawych Czytelników i Czytelniczki, aby przy kupnie towarów oznajmiali, że czytali ogłoszenie w "Dzienniku Chicagoskim."



ODPOWIEDNIA SUKIENKA DLA MATRON.

ANNE ADAMS MODEŁKO 2544.

Zamówić można tylko w wielkościach 36, 38, 40, 42, 44, 46.

Na wielkość 36 potrzeba 3⅝ jarda 39 calowej materji, także ¾ jarda kontrastowej materji.



ŁADNY PARYSKI FASON BLUZKI.

MODEŁKO 320.

Nabyć można w wielkościach 14, 16, 18, 20 lat, 36 i 38 cali w biuście.

Na wielkość 16 potrzeba 2⅜ jarda 39 calowej materji i ⅜ jarda 35 calowej podszewki.

Prosimy przysłać PIĘTNAŚCIE CENTÓW (15c) wraz z kuponem na którym należy wyraźnie wypisać imię i nazwisko, adres, numer fasonu i wielkość.

Zamówienia przysyłać na adres: Dziennik Chicagoski, 1455 W. Division St., Chicago, Ill.

KATALOG MÓD, przedstawiający najnowsze fasony popołudniowych, sportowych i domowych sukien, damskiej bielizny, kosztuje tylko PIĘTNAŚCIE CENTÓW. Katalog wraz z jednem modełkiem DWADZIEŚCIA PIĘĆ CENTÓW.

Wszelkie w Dzienniku Chicagoskim podane modełka rozsyłamy na żądanie za nadesłaniem 15 centów w srebrze lub znaczkach pocztowych i wypełnieniem poniższego kuponu:

PROSZĘ O NADESŁANIE MODEŁKA

Nr...............

Wielkość ....

Imię i Nazwisko..................................

Adres ....

Miasto .... Stan ....

DZIENNIK CHICAGOSKI

THE POLISH DAILY NEWS

Issued every day except Sundays and Holidays.	Wychodzi codzień z wyjątkiem niedziel i świąt uroczystych.

TERMS OF SUBSCRIPTION		PRZEDPŁATA WYNOSI	
One year	$5.00	Rocznie	$5.00
Six months	3.00	Półrocznie	3.00
Three months	1.75	Kwartalnie	1.75
In Chicago by mail for 1 month	.85	W Chicago pocztą miesięcznie	.85
To Europe for one year	8.00	Do Europy rocznie	8.00
To Canada for one year	5.00	Do Kanady rocznie	5.00

All letters shall be addressed to | Wszelkie listy adresować należy:

THE POLISH PUBLISHING COMPANY
1455-57 West Division Street
CHICAGO, ILL.
Telefon Brunswick 7040.

Czas Skończyć z Hipokryzją.

Po długich targach z nieuleczalnymi wyznawcami 18-ej poprawki, liberalni członkowie krajowej Izby reprezentantów przeforsowali 10-procentową redukcję kredytów na wykonywanie prohibicji w następnym roku fiskalnym, ustalając je na $8,440,000. Więcej niż to, Izba odebrała służbie prohibicyjnej niektóre z jej „najskuteczniejszych" sposobów wykonywania prawa. Na przyszłość — oczywiście jeżeli senat zatwierdzi uchwałę Izby, a Prezydent ją podpisze — nie będzie więcej trwonienia pieniędzy publicznych na kupowanie trunków do zużytkowania jako „dowody" przeciw łamiącym suche prawo. Nie będzie też więcej kosztownych „podsłuchów telefonicznych", ani opłacania pieniędzmi podatników tajnych szpiclów i donosicieli prohibicyjnych. Skończy się również podejmowanie na koszt rządu „dam", którym agenci federalni fundują napitki w tajnych spelunkach, klubach nocnych i innych podejrzanych lokalach gromadząc w ten sposób dowody dla władz prohibicyjnych. Kongresmanom zaczyna wreszcie świtać w głowie, że pieniądze podatników można obrócić na daleko lepsze cele, niż na opłacanie kosztów orgji i bezprawia, wyprawianych przez stróżów prohibicji na rzecz wykonywania prawa.

To skromne przykrócenie cugli wykonywaniu prawa prohibicyjnego wywołało wśród zawodowych prohibicjonistów pełne udanego zdziwienia uwagi, że „naprawdę wygląda na to, jak gdyby członkowie kongresu nie życzyli sobie wykonywania prawa prohibicyjnego." A dlaczegóżby nie? Czy ogromna większość społeczeństwa nie dała w listopadzie wyraźnego mandatu przeciw dalszemu wykonywaniu obmierzłego prawa? Czy 42 z 48 stanów nie oddały głosów na kandydata partji, która zdeklarowała się najwyraźniej za bezwarunkowem zniesieniem 18ej poprawki i natychmiastową zmianą aktu Volsteada, tak aby pozwalała na sprzedaż lekkich win i piwa i zapewnił w ten sposób nowe źródło pokaźnego dochodu borykającemu się z deficytem rządowi?

Owe 42 stany i 21,000,000 obywateli, którzy wybrali Franklina D. Roosevelta, podpisali wyrok na suchą hipokryzję. Rezultaty wyborów listopadowych stwierdziły ponad wszelką wątpliwość, że kraj był daleki od dawania kongresowi instrukcji przedłużania kosztownego a negatywnego wykonywania prawa przy milczącym akceptowaniu jego niewykonalności. Poco zatem trwać nadal w tej obłudzie? I poco wogóle trwonić bezcelowo nawet te osiem miljonów dolarów z pieniędzy publicznych? Dlaczego kongres nie może postąpić uczciwie i znieść całkowicie i bez zwłoki prawo, którego los i tak jest już przypieczętowany?

Społeczeństwo amerykańskie umiałoby ocenić odwagę przekonań i uczciwość kongresu, tak jak potrafi ocenić bijącą w oczy hipokryzję. Bo czemże, jak nie hipokryzją, jest dziecinne handryczenie się Izby i senatu o setne części procentu zawartości spirytusu w piwie, legalizowanie wina o 3.05 procent zawartości alkoholu, kiedy takie wino nie istnieje, uchwalanie miljonów dolarów na różne fazy wykonywania suchego prawa — straż przybrzeżną, patrole graniczne, no i właściwą służbę prohibicyjną. Od „kulawych kaczek", kończących swój żywot 4 marca, nie mamy się już dłużej czego spodziewać, miejmy jednak nadzieję, że następny kongres, wybrany w listopadzie, zrobi krótki proces z 18tą poprawką i aktem Volsteada. Oczywiście i w tym nowym kongresie znajdą się susi obstrukcjoniści, którzy będą bruździli w szybkiej i stanowczej akcji, zdecydowani sprzedać drogo swoje „przekonania." Kupi ich Prezydent Roosevelt, który dla suchych i niepewnych członków kongresu będzie miał posady dla ich protegowanych. Tylko — najpierw głosy za zniesieniem prohibicji, a potem dopiero „dziaby." W ten sposób, p. Roosevelt, który chce szybkiego zniesienia suchego ustawodawstwa, będzie miał tych kongresmanów w garści.

Podatki i Długi.

Prócz długów i podatków, deflacja objęła faktycznie wszystko inne w tych chudych latach depresji finansowej i gospodarczej. Jeżeli chodzi o podatki, to obniżyć je można tylko drogą ustawodawczą. Ten sam proces, który je tworzy, może je zredukować w większym lub mniejszym stopniu. Do tej pory jednak nie zaczęło się nic robić w tym kierunku. Przeciwnie, podatki w dalszym ciągu rosną alarmująco. A tyle przecież na tem polu ma do zrobienia rząd krajowy, rządy stanowe oraz rządy miast i powiatów. Nie jest to oczywiście rzecz łatwa do wykonania. Stare podatki podwyższa się i obmyśla nowe bez wielkiej trudności i, w czasach normalnych, nawet bez wielkiego protestu ze strony podatników, pochłoniętych własnemi, prywatnemi sprawami i nie interesujących się żywiej tem, co się dzieje w kongresie, w legislaturze czy w radzie miejskiej. Kiedy jest z czego płacić, nikt sobie nie będzie bardzo krzywdował, gdy mu przyjdzie płacić nieco większą daninę rządowi. Ale niezliczone trudności wyrastają, kiedy się przystępuje poważnie do zredukowania lub zniesienia tych lub owych podatków. Mimo wszystko jednak, rzecz ta leży całkowicie w mocy rządu i jest wykonalna, jeżeli czynniki ustawodawcze i administracyjne szczerze się wezmą do tego.

Innem, daleko więcej skomplikowanem zagadnieniem jest redukcja długów. Olbrzymi ciężar długów przygniata teraz Amerykę. Konserwatywne obliczenia podają ogólną sumę zadłużenia, publicznego i prywatnego, na $150,000,000,000, co stanowi blisko połowę ogólnego majątku kraju. Innemi słowy, gdyby każdą formę majątku, publicznego i prywatnego można obrócić na gotówkę, połowę tej gotówki musiałoby się przeznaczyć na spłatę ogólnego zadłużenia. Zredukowanie tego miażdżącego ciężaru zadłużenia jest obecnie jedną z naglących potrzeb kraju.

Ogólny dług publiczny stanowi stosunkowo małą część całego zadłużenia, około $30,000,000,000. Reprezentują go przeważnie bondy, które są zobowiązaniami terminowemi stanowią kontrakt z ich posiadaczami i faktycznie pierwszą do zaspokojenia z dochodów publicznych pretensję. Czyni to niezmiernie trudnem zredukowanie kosztu tych długów wyjąwszy ich terminową spłatę lub zastrzeżone prawo wykupienia. Niepłacenia długu publicznego nie bierze się w rachubę, bo ponad wszystkiem góruje potrzeba utrzymania kredytu publicznego. Tam, gdzie okoliczności pozwalają, a warunki są przyjazne, istnieje możliwość odnowienia bondów przy obniżeniu procentu. Rząd federalny ma naprzykład teraz pod rozwagą ponowne sfinansowanie reszty bondów „wolnościowych", z których część jest do wykupienia teraz, a wszystkie w ciągu tego roku. Oblicza się, że przy ponownem sfinansowaniu tych bondów z ratą o 1 procent niższą, rząd mógłby zaoszczędzić rocznie jakie $80,000,000 w odsetkach płaconych od tych bondów.

Największe jednak brzemię oprocentowanych, i to nieraz wysoko, długów, spoczywa na jednostkach i korporacjach. Mówiąc nawiasem, ciężar ten zmniejszyły pokaźnie w ostatnich trzech latach bankructwa i upadłości, które to procesy ciągle jeszcze niszczą zarówno dłużników jak i kredytorów. Kraj potrzebuje jednak noglęco jakiejś łatwiejszej, sprawiedliwszej i mniej destruktywnej metody rozwiązania problematów zadłużenia w ciężkich warunkach obecnych czasów. Takim właśnie jest cel traktatu rewizji praw bankrupcyjnych, przyjęty ostatnio w Izbie reprezentantów i posiadający wszelkie szanse uzyskania aprobaty senatu i Prezydenta. Tu wystarczy powiedzieć, że pozwoli on jednostkom i korporacjom, włączając koleje, zagrożonym bankructwem lub zajęciem i sprzedażą sądową za długi, uzyskać redukcję lub prolongatę swoich długów za pośrednictwem sądów, bez strat lub piętna bankructwa. Bil bankrupcyjny ma na celu ochronę kredytorów i dłużników i do tej pory nie spotkał się znikąd z jakąś poważniejszą opozycją. Trzeba jednak pamiętać, że przeprowadzenie prawa to jeszcze nie wszystko, jakkolwiek powinno się ono okazać niemałą pomocą z uprzystępnieniem tej najtrudniejszej formy deflacji — zredukowania oprocentowanych długów. Posiadacze bondów czy inni kredytorzy jednostek lub korporacyj będą musieli zrozumieć, że lepiej będzie dla nich zgodzić się dobrowolnie na pewną papierową stratę, niż narażać się na grubo większe, istotne straty połączone z bankructwem jednostki lub korporacji, albo z grabieżą „receiver'ów."

Z CUDZEJ GRZĘDY

DZIENNIK POLSKI W DETROIT,—28.-8.

Członek detroickiej Rady Szkolnej, Edward H. Williams, wysunął ostatnio zarzuty, że wyżsi urzędnicy szkolni pobierają wygórowane pensje, że jest ich nadmierna liczba, a równocześnie program nauki szkolnej nie jest odpowiedni. William utrzymuje że dzieciom szkolnym za dużo daje się zabawy, a za mało nauki. Gdyby godziny poświęcone zabawom obrócić na godziny nauki, zaoszczędziłoby to obywatelom kosztów, a dzieci więcej odniosłyby korzyści ze szkoły. Medal każdy ma dwie strony — powiada przysłowie, które zastosować można trafnie do wywodów p. Williamsa. Rację ma, kiedy mówi, że wyżsi urzędnicy szkolni zbyt wysokie mają pensje. Opłacani są przecież z pieniędzy obywateli, którzy w większości głodowe mają dziś pensje. Nie powinien sługa opływać w dostatki, kiedy pan jego głód cierpi. A urzędnik publiczny jest sługą ogółu obywateli. Natomiast myli się twierdząc, że zabawa dzieci szkolnych jest zbyteczna. Zabawa szkolna nieodłączną jest częścią programu wychowania zdrowotnego, a zdrowie przyszłego pokolenia musi być największą troską społeczeństwa. W zdrowem ciele duch zdrowy mieszka, jak mówi drugie, równie mądre przysłowie.

Bojownikom Wolności.

Gdy w dniu zadusznym zmarłych naszych czcimy
Sięgnąć wspomnieniem należy nam w dal —
Przed tymi w hołdzie głowy pochylimy
Co z serc — krzesali wzniosłych czynów stal.
Gdy jak się zdało — zapomniał nas Bóg,
Nie przestawali torować nam dróg.

Słynni: Pułaski, Kościuszko, Dąbrowski,
I książę Józef — sam rycerstwa kwiat!
I Kozietulski, Zajączek, Sułkowski,
Męstwem Polaków zadziwili świat.
Nie padli oni ofiarą swych złud
Choć nie „bóg wojny" uwieńczył ich trud.

Potem Wysocki oraz Łukasiński
Podjęli sprawę, Chłopicki i Bem
Dzielny Dwernicki, Prądzyński, Sowiński,
Co pragnął Wolę chronić ciałem swem...
Nazbyt potężnym okazał się wróg,
Drugie powstanie silną stopą zmógł.

Pięciu poległych... nowych walk początek,
Wielu pochłonął cytadeli grób,
Najdalszy kraju naszego zakątek
Stał się terenem rozpaczliwych prób.
Mężnie znosili głód i ciężki znój
Przeciw nadziei idąc w krwawy bój.

Więc: Mierosławski, Kolbe i Langiewicz,
I uwiecznieni przez szubienic sznur,
Traugutt, Padlewski, Toczyński, Maćkiewicz
Jeziorański, Żuliński — męczenników wzór.
Naród rozpacznie nie opuścił rąk,
Wierząc, że musi nadejść kres tych mąk.

Niechaj przemówią straszne kazamaty
Austrjackich i rosyjskich twierdz....
Innej nie możem złożyć im zapłaty
Oprócz czci wdzięcznych a gorących serc.
Niech nas nie kala zapomnienia trąd
O tych, co przeszli już historji sąd.

Jeden męczeński grobowiec stanowi
Cały bezmierny do Sybiru szlak —
Tych co dla Polski na wszystko gotowi,
Chwytał tam w szpony czarny śmierci ptak...
Gorzej tym było, co doszli po kres
Wędrówki — ziemi cierpienia i łez.

Straszliwy Nerczyńsk lub warzelnie soli
O ileż cięższe były, niźli zgon,
W mękach zamierać musieli powoli,
Wierząc w ofiary swej późniejszy plon.
Apatja dusze zabija — nie ból:
O Polsce śnili pośród śnieżnych pól.

Dziewięćset piąty rok — nowa nadzieja
Nowe szeregi próbowały sił....
Zginął Rajkowski, powieszon Okrzeja
A najdzielniejszych mrok kazamat skrył.
Lecz użyźniały ich trudy i krew
Glebę na jutro... pod wolności siew.

A wreszcie wojna — i szare legjony....
Błękitna armja.... ileż świetnych kart!
I ileż mogił w Polsce Odrodzonej....
Poznał Bolszewik co nasz żołnierz wart!
Wszystkim co przeszli już na Boży żołd
Składamy dzisiaj, w święto zmarłych, hołd.

Lecz zasłużonych nazwisk nikt nie zliczy,
Szereg pokoleń.... sto pięćdziesiąt lat!....
Tych Trzech wspomnijmy, co żyjąc w goryczy
Słońcem nam byli wśród niewoli krat,
Piórem — nie szablą, krzesali w nas żar
Śląc nam z obczyzny swych poezyj dar.

O bojownikach swych naród pamięta
I w młodych sercach budzi dla was cześć,
Według was uczy: „Ojczyzna rzecz święta,
Jej pracę, mienie, życie trzeba nieść!
Myśl nasza dąży do niebieskich wrot
Dzięki wam niosąc za Wolności Cud.

CZESŁAWA CHĄDZYŃSKA-FISZEROWA.

Żądania Słowaków.

Rada Organizacyjna Polaków z Zagranicy donosi, że Słowacka Partja Ludowa przedłożyła czechosłowackiemu rządowi centralnemu następujące żądania ludu słowackiego:

„1) Nadanie autonomji, przewidzianej w układzie pittsburskim.

2) Język słowacki powinien być na Słowaczyźnie językiem urzędowym, tak w szkole, jak i we wszystkich urzędach.

3) Na Słowaczyźnie urządzona zostanie technika.

4) Przeprowadzona zostanie unifikacja taryfy kolejowej w całem państwie.

5) Prowadzona będzie ewidencja nadawania dostaw państwowych.

6) Niekwalifikowani urzędnicy czescy na Słowaczyźnie ustąpią miejsca Słowakom.

7) Dla Słowaczyzny powołana zostanie rada szkolna krajowa.

8) Zniesienie „numerus clausus" na seminarjach nauczycielskich, ponieważ Słowaczyźnie narzuca się nauczycieli Czechów.

9) Słowaczyzna powinna być w budżecie państwowym lepiej uwzględniona.

10) powinien być przeprowadzony wielki plan inwestycyjny, żeby kapitał nie gromadził się tylko w Czechach, lecz, żeby i Słowaczyzna coś korzystała.

Na ostatku powiedziano w interpelacji, że Słowacy żądają na to nietylko piśmiennych odpowiedzi, lecz i czynów".

Czas wielki, aby i Polacy w Czechosłowacji sprecyzowali również dokładnie swoje postulaty i domagali się z całą energją ich realizacji.

HUMOR "MUCHY WARSZAWSKIEJ"

CI SAMI.

Niemcy zawsze są jednacy, w monarchji czy republice,
Czy cesarski ład panuje, czy wywraca się na nice,
Czy potrząsa Schleicher szablą, czy Scheidemann ludzi mami,
Czy Papen, czy "Mamen" rządzi, Niemcy zawsze są ci sami.

Z PRASY OBCEJ.

„MY" — PREZYDENTOSTWO.

Pod powyższym tytułem „New York World-Telegram" komentuje szczere wynurzenia małżonki prezydenta-elekta p. Roosevelta w częstych mowach i odczytach wygłaszanych po całym kraju i cytuje wreszcie ostatnie jej wypowiedzenie się dość śmiałe w Chicago:

...„Sądzę, że korespondencja moja będzie tą drogą, na której będzieMY mogli utrzymać kontakt ze społeczeństwem i że da NAM obraz istotny życia kraju".

„W historji demokracji amerykańskiej i urzędu jej Prezydentury żadna z gospodyń Białego Domu nie przemówiła ani razu do społeczeństwa w sposób tak wyraźny. O ile nam wiadomo, historja wszelkich wogóle demokracji nie zna wypadku, aby żona prezydenta, nawiązując do wykonywania obowiązków prezydenta, używała pierwszego przypadku liczby mnogiej "my" lub "nam". W wypadku z panią Roosevelt należy podkreślić, że spodziewa się ona od społeczeństwa listów nie jako do przedstawicielki prezydenta, lecz jako do osoby o wspólnych (z prezydentem) zakresach zainteresowania.

"Małżeńska prezydentura w małżeńskim narodzie, gdzie dzieci otaczają ognisko domowe, — to coś całkiem nowego i ciekawego w republice, w której kobietom do niedawna nie wolno było nawet głosować".

Z Przed Czterdziestu Laty w Dzienniku Chicagoskim

Piątek, 3-go lutego, 1893 roku.

Paryż, 2-go lutego. — Policja nakazała dziś dwom włoskim awanturnicom opuścić Paryż i Francję w ciągu 48 godzin. Znane one były pod przybranemi nazwiskami markizy de Fleury i hrabiny de Bussy, mieszkały wspaniale przy ul. Jacob i przyjmowały u siebie wielu oficerów i bogatych cudzoziemców. Rząd francuski wydalił te kobiety, podejrzewając, że są one szpiegami politycznemi na rzecz rządu włoskiego.

Czytamy w „Schlesische Ztg.": „Słynna powieść Henryka Sienkiewicza „Ogniem i Mieczem" (Mit Feuer and Schwert) wyszła w nowem, dwutomowem wydaniu u M. Rumbanera w Berlinie. Przekładu dokonał G. Hillebrand."

Paryska gazeta "L'Autorite" ogłosiła francuski przekład — „Janka Muzykanta", prześlicznej noweli H. Sienkiewicza.

Grunt pod nowy kościół polski w Hawthorne (Cicero) został już zakupiony. Założeniem tej parafji zajmuje się Wiel. ks. F. Króll, proboszcz parafji św. Kazimierza.

Grubiaństwo.

— Ile idzie to mieszkanie?
— Tysiąc dolarów...
— A gdzie stajnia?
— Jaka stajnia?
— Dla osła, któryby taki rent opłacał......

Poradnik Dobrego Zdrowia.

Referuje Specjalnie Dla Dziennika Chicagoskiego Dr. Michal C. Goy, Którego Biuro Mieści Się Pod nr. 1610 W. North Ave., Przy Ashland Ave. Tel. Arm. 3230.

Dział zawiera artykuły treści ogólno - pouczającej w dziedzinie zdrowia oraz odpowiedzi na pytania Czytelników, które mogą być traktowane ogólnie. Na pytania anonimowe nie odpowiadamy. Zapytania adresować należy wprost do doktora Goy, a odpowiedzi szukać w Dzienniku.

TO I OWO.

Przyczyny opóźnionego zasięgnięcia rady i pomocy lekarskiej.

W czasie mego siedmnastoletniego praktykowania profesji lekarskiej między ludem naszym miałem sposobność poznać wielki jego błąd, iż w przypadkach choroby nie spieszy się, by **zasięgnąć rychłej rady i pomocy lekarskiej.** Tak dzieje się po większej części. Przyczyny tego są różne, jak: 1) Opieszałość otoczenia chorego. 2) Brak wyobrażenia o oznakach choroby, więc brak i sądu o jej doniosłości, a z tego wynikające. 3) Lekceważenie początkującej choroby. 4) Rzeczywiste ubóstwo u niektórych ludzi, które im kosztów podjąć nie pozwala. 5) U innych znów zbytnie sknerstwo, które ich od wydaków wstrzymuje. 6) Brak niekiedy zaufania do lekarzy i niewiara w skuteczność lekarstwa, przyczem mają utartą wymówkę, że jak będzie miała śmierć przyjść, to i doktór nie pomoże.

Najlepiejby było, nie chorować!

Tak, najlepiejby było, nie chorować, ale to próżne życzenie. A wielkiem złem przytem jest to, że mało kto o tem pomyśli, iż większa część chorób powstaje u ludzi **z ich własnej winy,** i to z następujących przyczyn:

1) Nieznanie przyczyn choroby, których się często człowiek nie strzeże, a więc chorobę na siebie sprowadza. 2) Lekceważenie sobie zdrowia, choć się i przyczyna zna, z których choroba powstać musić, np. picie zbyt zimnego napoju podczas mocnego zgrzania i pocenia się przy pracy czy zabawie, lub umyślne wtedy chłodzenie się aż do zupełnego ostygnięcia, z czego zwykle katary, zapalenie płuc, suchoty itp. powstają, a gdy spoconą głowę odkryjesz i ją na zimnie i wietrze ostudzisz, sprowadzasz wielkie rwanie w głowie, twarzy, a często zupełną głuchotę. 3) Częste lekkomyślne, zbytnie natężanie sił przy pracy, przy dźwiganiu ciężarów, sprowadza długie choroby, kalectwa, lub nagłą śmierć. 4) Niepotrzebne narażanie się na zaziębienie się w czasie słoty, śnieżycy, z czego rozmaite powstają choroby. 5) Umyślne chodzenie, lub siedzenie w przewiewie, t. zw. "cugu", który się wywołuje przez umyślne, a często z głupoty tylko pochodzące otwieranie na wylot razem drzwi i okien, niby to dla ochłodzenia, lub wpuszczenia świeżego powietrza, z czego ból głowy, zębów, głuchota, paraliże następują. 6) Upijanie się, nadmierne palenie cygar, a zwłaszcza papierosów, mianowicie w młodym wieku, sprowadza najrozmaitsze choroby. 7) Niemoralne życie, które człowieka niedołą czyni i życie mu skraca. 8. Niekorzystanie z napomnień i zrobionego doświadczenia innych ludzi.

A więc strzeż się przyczyn, a unikniesz niejednej, może wszystkich chorób i doczekasz się późnej starości.

Wiktor Przecławski	SAMOTNY NARÓD	Powieść z Roku 1831

CZĘŚĆ DRUGA

PĘDZĄCA SŁAWA.

(Ciąg dalszy.)

— Nie o niszczeniu ja mówię — w zamyśleniu wyszeptał Zarski — i nikt z nas generałowi Skrzyneckiemu złej woli nie zarzuca. Rzecz w tem, że on woli nie posiada zupełnie, chociaż umie być wyjątkowo upartym. Rzecz w tem, że on zagadnienia wojny zgoła nie przemyślał, i cały jego plan to dążenie do odkładania stanowczych rozstrzygnięć, i powiedziałbym, niestety, do zachowania swej godności. W tem zaślepieniu swem nie widzi, że ku niechybnej ruinie nas wiedzie. Przecie pan poseł wie, że na długą wojnę nas nie stać, i że tylko zwycięstwa stanowcze i głośne spowodować mogą interwencję mocarstw. Dzień za dniem idzie, tydzień za tygodniem, czas jest nieubłagany, nikt go nie powstrzyma, a czas właśnie jest przeciwko nam! Czas jest największym, najwierniejszym i najpewniejszym sprzymierzeńcem cara! O tem nie myśli generał Skrzynecki.

— Panie kapitanie, powtarzam, wódz naczelny może mieć swoje zamysły i plany, o których nie wie nikt, i może właśnie dobrze jest, że nie wie nikt! W obecnym spraw stanie nikt się nie ośmieli wystąpić przeciw naczelnemu wodzowi, proszę mi wierzyć, nikt! I nikt, ani deputacja od izby, ani rząd nie mogą woli swej jemu narzucać! On, wódz naczelny, jest odpowiedzialny!

— Lecz w razie klęski naród będzie odpowiadał.

— Naród jest nieśmiertelny!

— Ale śmiertelne są jego pokolenia!

— Wielkie sprawy wielkich wymagają ofiar. Cierpliwość jest także cnotą, panie kapitanie. Bądźmy cierpliwi. Czas wszystko rozjaśni.

— Czas jest przeciw nam, panie pośle. Smutek mnie nęka. W Bogu widzę tylko ufność i w niezłomnych bagnetach naszych wiarusów. Ale sława, która ich wiedzie, już jest spętana, i pęd jej jakby w błędnem obraca się kole. Nie idziemy naprzód, a to, co dla innych może być rozumnem nawet wyczekiwaniem, dla nas cofaniem się jej i klęską. My nie mamy czasu odkładać zwycięstwa!

Krzycki milczał. Zwiesił głowę na piersi, przymknął oczy, i w ciszy rozważał. A kiedy wreszcie znowu się wyprostował, wielka i spokojna była w obliczu jego powaga, a duże oczy jasnym gorzały płomieniem. Ujął bezwładnie zwieszoną dłoń kapitana, uścisnął ją silnie, i cicho przemówił: — Niewiele jest w narodzie ludzi, którzy o losach narodu tego głęboko i poważnie myślą. A myśl to wielka drogocenność, powiedziałbym nawet, to jest właśnie żywa świadomość narodu. Ci, którzy myślą, ci wiedzą. Wiedzą, panie kapitanie, najczęściej smutkiem jednostkę obdarza, ale często i wiarą.

— Wiem, o czem chce pan mówić... — mimowoli wyszeptał Zarski.

— I powiedzieć to trzeba, panie kapitanie, bo w tem tylko naszych smutków ukojenie, i w tem tylko źródło naszego spokoju i tej naszej siły, która nam obowiązek pozwoli wypełnić do końca.

— Tak. Tak. Nasze myśli zeszły się i, jeśli szczery mam być, lęk mnie zdejmuje. To jest okropna świadomość, panie pośle!

— Ale tak jest, a nie inaczej, i taka jest wola Boga, świata budowniczego. Nieśmiertelny naród jest myślą Bożą, nieśmiertelny naród nie zginie. Ale wielkie sprawy wielkich wymagają ofiar. Myślę, że walka obecna jest właśnie tylko ofiarą, tylko win odkupieniem, tylko krwawa zapłatą za grzechy. Noc widzę wokoło, nie dostrzegam świtu. Rozbici jesteśmy, słabi, rozproszeni. Niemasz w nas jednolitego pragnienia wolności, a jest, tkwi, i jak bujny chwast się rozwija przeklęty, tchórzliwy egoizm. Powiadasz waść, że naród jest samotny? Tak jest, samotny jest i opuszczony, walczy, być może, dziś nadarmo, ale jest nieśmiertelny.

— Na cóż więc to wszystko? — bezradnie prawie wyszeptał Zarski. — Potoki krwi? Tysiące, tysiące ofiar? Miast i wsi czarne popieliska? O, Boże! W głowie mi się mąci i wiara mnie odstępuje! Czemże jest lepsza ta dzicz, która nad nami ma triumfować?! Nie, to niepodobna! Panie pośle, to niepodobna! Mylimy się! Tak nie może być! W tem niema celu!

— A jeśli?!

— To okropne! To... potworność!

— To jest wielkie, panie kapitanie, i to jest sprawiedliwe. W ogniu męki, walki i niedoli — mówił teraz cichym, natchnionym wiarą głosem — przemieni się dusza narodu. Zagiew, dziś rozpalona, nie zgaśnie! Żadna wraża przemoc iskry nie zadusi! Ocknie się siła w narodzie i wyda ludzi wielkich. A my winniśmy czuwać przedewszystkiem, by nie zginął w walce nierównej święty honor narodu!

— Nie zginie! Wiem, że nie zginie! Są, którzy nawet w chwili najgorszej czci polskiej splamić nie pozwolą!

— Tedy z nimi idę, a resztę pozostaw Bogu!

Umilkli. Jakby z wielkim trudem powracali do myśli codziennych, do szarej rzeczywistości. Trudny to był powrót i nie kusząca już teraz dla nich rzeczywistość! Przez mgnienie krótkie, bardzo krótkie, które już niezwracająca niczego pochłonęła przeszłość, przeżyli zamyślenie głębokie i wnikliwe, i jakby jakąś prawdę ujrzeli ślepiącą w swej nagości! Nie pojęli całego jej ogromu, nie zapamiętali najistotniejszej treści, ale przecie z nią się zetknęli i moc jej prawdziwie odczuli. Krzycki wstrząsnął się nagle, jakby z odrętwienia długiego obudził, i cicho rzekł, nie patrząc na kapitana:

— Kto jeno dla sławy czyny swe wiedzie, ten jest jeno słabym człowiekiem, i Bożej nie wykona myśli. Wielki czyn rodzi się zawsze w ciszy i wśród pracy, o której nie wie nikt, wie tylko Bóg. Kto w sobie wiary w Boga nie czuje, kto w sobie wiary w Boga nie zdobył, kto nie wie, że Bóg jest, nie może być dobroczyńcą ludzkości czy narodu. Boska sprawiedliwość nie jest sprawiedliwością ludzkości, i czas Boski z ludzkim nie da się porównać. Niezbadane są przeto Boskie wyroki. Cóż wiemy my?

— Wedle ludzkich rachub licząc — po długiej chwili odezwał się Zarski — zwycięstwo nasze jeszcze jest możliwe. Lecz jeśli zaniedbamy...

— Zaniedbywać nie trzeba, oczywiście! Należy twardo spełniać swoje obowiązki, wszystkie, bez wyjątku! I ja swój spełnię, panie kapitanie, z całą energją, na jaką mnie tylko stać. Oto moja ręka.

(Ciąg dalszy nastąpi)

WOODROW WILSON—MISJONARZ Z NAD RZEKI POTOMAC

Napisał: ROMAN HANASZ.

Świat Nie Rozumiał Wilsona.

W chwili najgroźniej rozszalałych elementów wojny, — prezydent Stanów Zjednoczonych, Woodrow Wilson, zwraca się do całego świata, a wszystkie narody w skupieniu słuchają słów jego mowy.

Wilson przemawia wprost do narodów państw walczących, pomijając ich rządy, albowiem wiedział, że powodem kataklizmu były sprzeczne uczucia rasowe i narodowe.

Bez uprzedzenia szukał źródeł, skąd wypływało wszelakie zło. Nie był stronniczym, wcale zaś nie był wrogo usposobiony do Niemców, o co go później tak wyraźnie oskarżano.

Pamiętamy doskonale, że Amerykanie nie zastanawiali się nad problematami, które tak wyłącznie interesowały Prezydenta Wilsona. Przeważnie, powodowani sympatjami dla jednej lub drugiej strony, nie rozumieli spokoju, który cechował Wilsona. To usposobienie prezydenta irytowało wielu, a dziwiło jeszcze więcej.

Prezydent zaś z umiarkowaniem oceniał wypadki.

A propaganda w Ameryce powodowała zamieszanie umysłów.

Tak ze strony mocarstw centralnych, jak i państw aljanckich głoszono, że cele wojny są wzniosłe. Niemcy zwalali całą winę na Anglję, a aljanci oskarżali niemieckiego cesarza Wilhelma II, o chorobliwe ambicje.

Wilson wierzył w oskarżenia obu stron, wiedział bowiem, że panujący mocarze i władcy sami pchali ludy w nacjonalistyczne, imperjalistyczne i militarystyczne wiry. W pojęciu Wilsona, powodem dziejowego kataklizmu byli ci, którzy wywodzili się ze starej kasty, dalekiej od ducha ery demokratycznej. — Wiedząc, że w zasadzie narody nie ponoszą żadnej winy, szukał zła u tych, którzy dzierżyli władzę.

Sprawa Polski Była Zawsze — Kopciuszkiem.

Wilson pragnął ratunku dla uciemiężonej ludzkości.

Według dokumentów już dziś dla nas dostępnych, Wilson jak najdokładniej znał machinacje rządów wojujących krajów.

W ostatecznych celach wojny, rządy państw aljanckich pomijały zupełnie wolnościowe aspiracje Polaków. — Cechujący jest jeden z ostatnich aktów tajnych rządu carskiego, mianowicie porozumienie z Francją, według którego Rosja miała pomagać Francji w odebraniu Prusom Alzacji i Lotaryngji, doliny nad rzeką Saar, jak i całego lewego brzegu Renu. Wzamian za to, Rosja miała mieć zupełnie wolną rękę w dyspozycji wschodnich granic Niemiec i Austrji. W innych słowach, los Polski miał zależeć od Rosji.

W tym duchu i dla takich ostatecznych celów, — rządy państw aljanckich, w krawwych zapasach prowadziły wojnę aż do końca 1917 roku.

Kursu tego ani Francja, ani Anglja nie zmieniły, nawet wobec rewolucji w Rosji i detronizacji cara.

Aljanci nie dawali Polakom żadnych obietnic. Jedynie zezwolili na zorganizowanie armji polskiej, aby walczyła przeciw Niemcom na zachodnim froncie.

Wytłumaczenia tego stanowiska aljantów należy szukać w ślepej i konserwatywnej wierze, że przewrót w Rosji nie może wpłynąć na zmianę polityki. W zasadzie byli przekonani, że nowy rząd rosyjski nie może się utrzymać.

Ze stanowiska Francji, wolne państwo polskie osłabiłoby mocno rosyjsko - francuski alians, jak to tłumaczył Balfour pułkownikowi House, w roku 1916.

Polska Objektem Przetargu.

Wilson znał i inne powody, dla których aljanci nie chcieli się zobowiązywać względem Polaków, Czechów i Słowaków.— Wiedział bowiem, że rządy aljanckie dążyły też w wojnie tej do rozbicia sojuszu austro-niemieckiego. Z tajnych rokowań, w których książe Sykstus z rodziny Bourbonów pośredniczył między cesarzem Karolem II, a prezydentem Francji, dowiadujemy się, że o losie polskiego terytorjum miano decydować, bez uwzględnienia życzeń i nadziei Polaków. Polska miała się stać objektem przetargu.

W późniejszych rokowaniach w Szwajcarji, Ententa stawiła 10-go sierpnia, 1917 roku, jeszcze ciekawsze propozycje przez księcia Armanda, gdy za oderwanie się Austrji od Niemiec i oddanie Włochom Trentino,— Anglja i Francja obiecały Karolowi II, cesarzowi Austrji, — prócz Bawarji, Śląsk i Polskę w granicach z roku 1772.

Dyplomaci Ententy nie uznawali nieprzedawnionych praw Polski i wolnościowych aspiracji Polaków przez cały ciąg wojny, aż do wiekopomnej deklaracji Wilsona.

Nigdy nie łudziliśmy się co do znaczenia manifestów Mikołaja Mikołajewicza, jak i panujących cesarzy Austrji i Niemiec.

Nie mamy zamiaru w dzisiejszem ekspose odchylać więcej tajników, niż potrzeba do jasnego przedstawienia prawdziwego stanu rzeczy, aż do chwili, kiedy problemat odbudowy Polski przybrał wyraźne kontury.

Wilson i Paderewski

W tem miejscu uważamy jednak za konieczne nadmienić, że nazajutrz po ogłoszeniu manifestu cesarzy Austrji i Niemiec, Wilson powołał do siebie Paderewskiego, — dla wysłuchania zdanie Wielkiego Polaka, jak i poznania jego poglądu na tą próbę stworzenia pozornie niepodległego, a wrzeczywistości od Niemców całkowicie zależnego państewka polskiego.

Wspólność poglądów tych dwu mężów sprawiła, że Wilsona myśl budowy nowej struktury świata tym piękniej się skrystalizowała, kiedy poznał istotę dążeń polskich w kierunku zjednoczenia dzielnic i niepodległości, kiedy ujrzał jasną perspektywę odrodzenia Polski.

Wilson upatrzył rozwiązanie wszystkiego w nowej formie systemem rządzenia, mianowicie takiego systemu, według którego może się objawić wolna wola narodów świata, bez uwzględnienia dyktatu tych potenantów, którzy dzierżyli władzę.

Aby poskromić wojownicze ambicje, a po sprawiedliwem przerysowaniu geograficznej mapy świata, przeszkodzić w dalszych podbojach, Woodrow Wilson zwraca się do całego świata, a wszystkie narody słuchają w skupieniu słów jego mowy.

Misja Wilsona ma charakter mesjanistyczny! — Wrogowie Wilsona, to wrogowie samego Boga!

Wrzystkie przyziemskie cechy zanikają w nim! Duszą swą obejmuje Wilson cały świat, dla którego pragnie pokoju i demokracji!

Wojna Przeciw Wszystkim.

Gdy dzisiaj, po latach wielu, odczytujemy mowy Wilsona, adresowane do wszystkich narodów w chwili, kiedy projekcja duszy jego objawiała, poligotycznej ludności rozległych St. Zjednoczonych, ideały Wielkiego Prezydenta, to jak najwyraźniej zrozumiemy powody, dla których Ameryka wstępuje do wojny.

"Wojna toczy się przeciw wszystkim narodom. Cała ludzkość jest zagrożona!" — woła Wilson do Kongresu Stanów Zjednoczonych, dnia 2 kwietnia, 1917 roku.

"Naszą pobudką nie będzie zemsta" — mówił dalej Wielki Prezydent, — "ani zapewnienie zwycięstwa fizycznej siły narodu, lecz osiągnięcie sprawiedliwości praw ludzkich, dla których i my będziemy walczyć!

"Jest zastraszające, prowadzić ten wielki, pokój miłujący naród do wojny, może najgroźniejszej i w skutkach najprzeraźliwszej ze wszystkich wojen, kiedy i cywilizacja zdaje się być zachwianą.

"Cenniejszą jednak jest sprawiedliwość, niż pokój. Walczyć będziemy o zasady najbliższe naszemu sercu — o demokrację!"

To są powody, dla których najlepsi w narodzie tworzą prze potężną armję, i na wezwanie Wielkiego Misjonarza z nad rzeki Potomac, dążą przez dalekie wody oceanu, aby na polach Francji walczyć o zasady Człowieka, który całą ludzkość umiłował.

Wilson Gardził Prawnikami.

W odzwierciedleniu duszy Wilsona, wyłania się to pragnienie osiągnięcia ludzkości pokoju i demokracji. Treść zawarta w mowach jego, — jest treścią nastąpić mającej konferencji pokojowej, jest treścią nastąpić mającej walki o warunki pokoju, jest treścią ugrupowania się Ligi Narodów, która miała się wyłonić z konferencji pokojowej.

Z łatwością zrozumiemy te ideały Wielkiego Prezydenta, gdy charakter jego poddamy analizie. Rozbierając cechy tego Człowieka, zauważamy, że wcale nie nęciła Go żadna ciekawość: Wydaje się, że coś w Wilsonie musiało się przesilić, albowiem wybitny umysł jego zużywał najwidoczniej tylko takie zagadnienia, które myśl jego zajęły.

Pogardzał prawnikami, gdyż oni wiecznie coś przewidują, naciągając paragrafy prawa na wszystkie strony i tłumaczą je różnie. To też na konferencji pokojowej zauważamy, że Wilson nie miał z sobą prawników, nawet nie pozwolił prawnikom szkicować umowy Ligi Narodów. Prawnicy, w pojęciu Wilsona, to pożałowania godne kreatury. — Prawda, jednego prawnika miał blisko siebie, p. Lansinga, ale właśnie ten wydawał się być doskonale wyszukanym typem, aby Mu wiecznie przypominał pogardę, jaką w sobie czuł dla prawników w ogólności.

Nie znosił polityków i politykierów, nie znosił kupców, — jak wogóle nie znosił ludzi, którzy tylko za ziemskiemi gonią dobrami.

W ogólności zauważyć można, że Wilson nie znosił u innych takich przymiotów, których sam nie posiadał. Znał On jednak usposobienie swego charakteru i najniemiłosierniej siebie analizował, mówiąc wtedy o sobie z żalem, że myśl Jego biegnie tylko w jednym kierunku.

Wszyscy ci, którzy stali blisko Wilsona i Jego zaufaniem się cieszyli, powiadają, że to właśnie miało okazać się fatalną słabością Jego, podczas rokowań pokojowych w Paryżu.

Bądź co bądź, kiedy nadeszła dla Wilsona chwila największej próby, to okazało się wtedy, że upadał ze znużenia, był zmęczony!

Początki Były Trudne.

Aby to wszystko zrozumieć, należy wiedzieć, że Wilson spotykał się z niepowodzeniem, aż do 50 roku swego życia.

Zaraz, w zaraniu swej karjery prawniczej, doznał takiego rozczarowania, że z niechęcią odwrócił się od nauk prawniczych i przyjął posadę nauczyciela w wyższej szkole dla dziewcząt. Równocześnie porzucił też wymarzone ambicje młodzieńcze, które go rwały do karjery publicznej, zwłaszcza, że do takiej karjery był odpowiednio przygotowany. Później, jako profesor uniwersytetu, przechodzi prawdziwą biedę. Mając rodziców w podeszłym wieku oraz własną obarczony rodziną, musiał Wilson ciężko pracować na skromne utrzymanie. Jego prace literackie nie przyniosły mu ani materjalnych zysków, ani sławy. Jego historję Stanów Zjednoczonych, publiczność uważała za nieczytelną.

Również nastąpił dla Wilsona okres dalszych niepowodzeń, gdy został prezydentem, czyli rektorem uniwersytetu Princeton, a kiedy otworzyła się dla

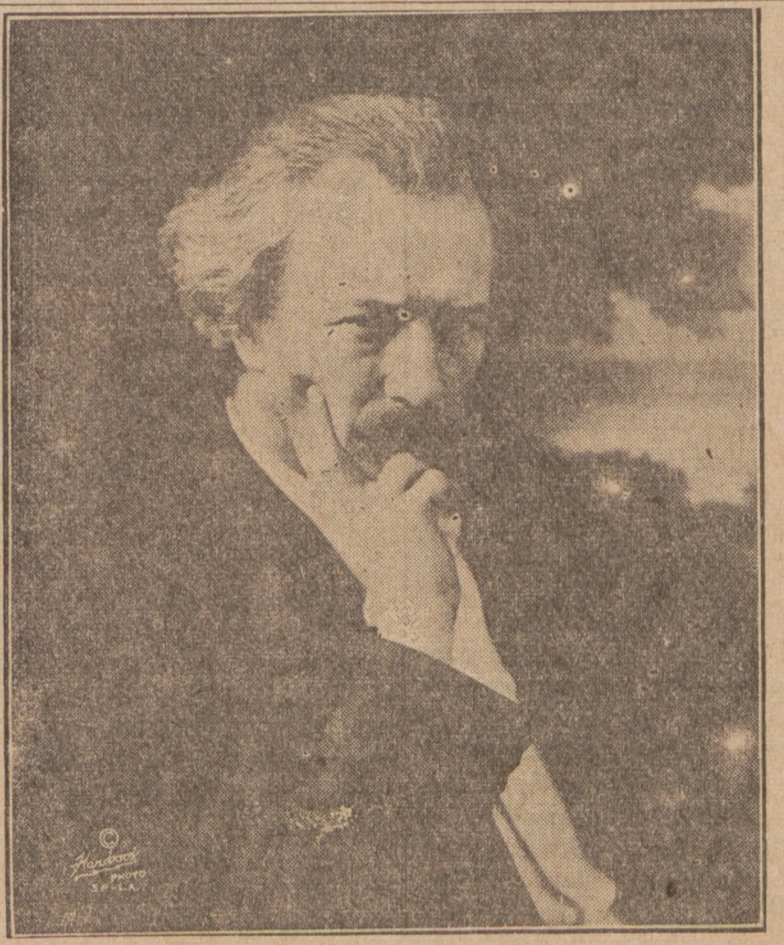


WOODROW WILSON.

niego karjera polityczna i został gubernatorem stanu New Jersey i stanęli wrogo przeciw niemu trustysi, wydało się, że już nic przed nim nie pozostaje, prócz rezygnacji, z perspektywą małej posady profesorskiej przy uniwersytetach, na przyszłość.

Nienawiść do Lloyd George'a.

Kiedy Wilson przybył do Washingtonu, jako prezydent Stanów Zjednoczonych, życie jego było już mocno nadszarpane.— W Washingtonie coś go oddalało od świata zewnętrznego.—



IGNACY PADEREWSKI.

Świadom swych wewnętrznych sił, w głębinach duszy ukrytych, ubezpieczył się przeciw wszelakim niepowodzeniom. — Mianowicie okazywał pogardę tym, którzy osiągali sukcesy w życiu przez pewne wybiegi, których sam nie używał. Był uprzedzony do politykierów, nie pragnął majątku, pogardzał przyjaciółmi i republikanami. Nie miał też zaufania do wszystkich tych, z którymi łączyły go dyplomatyczne interesy w Europie, przeważnie zaś do tych którzy stali na czele rządów państw aljanckich. Przedewszystkiem był uprzedzony do Lloyd Georg'a, bowiem jakiś instynkt mówił mu, że premjer Wielkiej Brytanji przeciwstawi się jego planom. Pogardzał nim tem więcej, ponieważ widział w nim rutynowanego dyplomatę, sam zaś nie posiadał żadnego wyszkolenia w konferencjach.

Tylko na chwilę o tych wszystkich, którymi pogardzał, zapomniał wśród triumfu przyjęć w Europie i wśród powodzenia w pierwszych miesiącach, aż do przyjęcia umowy Ligi Narodów.

Cały świat Wilsona zaakceptował. Cóż mieli go obchodzić dyplomaci? Wilson był pełen wiary w dobrą przyszłość narodów świata. Wyglądał nadzwyczaj świeżo i młodo, nabrał ciepłego koloru młodzieńczego, oczy jego wyrażały żywotną siłę.

Mówił długo i dobrze, odpowiadał na pytania, opowiadał też o swych towarzyszach, z którymi zasiadał przy stole konferencyjnym, kiedy układano warunki pokoju.

Wilson był szczęśliwy, gdyż przywrócono uciemiężonym narodom wolność i prawo samostanowienia. Ogólna sprawiedliwość panować miała wśród wolnych narodów. Sam świat miał się nareszcie wyzwolić!

Znając usposobienie charakteru Wilsona, zrozumiemy teraz serdeczną przyjaźń, która łączyła Wielkiego Prezydenta z Ignacym Paderewskim, który symbolizował n a j p iękniejszy przykład szczerego umiłowania Ojczyzny. Paderewskiego oddania się na usługi kraju i jego lojalność dla sprawy wolności, Wilson uważał za najszlachetniejszy przyczynek do podniesienia ludzkiego charakteru.— Świetlna postać Paderewskiego, wzbudzać musiała w Wilsonie wzmagający się się podziw i szacunek. W Paderewskim bowiem objawiła się synchronizacja ogólnej myśli polskiej, polskich aspiracyj i nadziei Narodu Polskiego. Paderewski był jedynym dyplomatą dla którego drzwi gabinetu Wilsona zawsze stały otworem, — gdyż Paderewski nie uciekał się do oszustw, czy intryg dla osiągnięcia swego celu, choć cel ten miałby być najwznioślejszy, a pokusa bardzo silna, użycia podstępów, tak ogólnie przyjętych w życiu dyplomatycznem. Jako pośrednika narodu uciśnionego, cechowała Paderewskiego w całem postępowaniu szczerość, tak, że mimo panującej w Washingtonie atmosfery, mógł Wilsonowi przedstawić jasną perspektywę odrodzenia Polski.

Szczęście w Nieszczęściu.

Szkicując ten fragment historji odrodzenia Polski, widzimy bardzo jasno, iż było szczęściem Polski, że w największej republice świata był na on czas prezydentem Woodrow Wilson, Wielki Misjonarz wolności, a Polska wydała syna, który swój kraj nadewszystko umiłował — Ignacego Paderewskiego. Wilson jest prawdziwym twórcą państwa polskiego, a Paderewski orędownikiem uciśnionego narodu i budowniczym z gruzów niewoli, do nowej chwały powstałego gmachu wolnej Rzeczypospolitej.

Z letargu, półtora wieku niewoli, powołał Wilson Polskę do nowego życia przez swój dekret streszczony w 14-tu punktach warunków pokoju. Wielki Prezydent wyszczególnił Polskę, ponieważ ze wszystkich krajów Polskę najwięcej zniepráwiono, kiedy ziemie polskie, włączając Śląsk i Pomorze, rozgrabiono jako łup, po dokonaniu zbrodni na żywym organiźmie narodu.

Wrażenie było ogromne i siłą swą zelektryzowało wszystkich Polaków na świecie. Echo poważnych słów Wielkiego Prezydenta brzmiało daleko, hen za oceanami, gdyż był to głos przebudzenia ludzkości!

Ustalanie Granic Polski.

Deklaracja Wilsona nie rozwiązywała jednak wielu zawiłych problematów, złączonych z wolnością Polski. Jak widzimy z oficjalnych rządowych komentarzy amerykańskich do warunków pokoju, postawionych przez Prezydenta Stanów Zjednoczonych, trzeba było jeszcze dużo zabiegów Paderewskiego, gdyż chodziło o niezmiernie ważnie postulaty. Mianowicie, czy Polska ma otrzymać terytorja na zachód od Wisły, które odgraniczałyby Wschodnie Prusy od Niemiec, czy też należało uczynić Gdańsk wolnem miastem, a rzekę Wisłę umiędzynarodowić? Na wschodnich rubieżach, Polska nie miała otrzymać żadnych terytorjów, gdzie przeważają Litwini albo Ukraińcy. O ile Poznańskie i Śląsk miały być włączone do Polski, chciano otoczyć bardzo pieczołowitą opieką mniejszości narodowe, składające się z Żydów i Niemców, tam zamieszkałych, podobnie, jak i w innych dzielnicach Państwa Polskiego. Zasadą ustanowienia granic miała być deklaracja Prezydenta, która orzekała, że ma powstać Państwo Polskie, które połączy dzielnice o bezsprzecznie polskiej ludności, z zapewnieniem swobodnego i pewnego dostępu do morza, nienaruszalności zaś politycznej i ekonomicznej niezawisłości terytorjalnej, gwarantować powinna Liga Narodów, (która się miała wyłonić z konferencji pokojowej, według warunków przez Wilsona, ustanowionych w 14-ym punkcie deklaracji). Rządowe komentarze mówią, że może zajść potrzeba wzięcia bezpartyjnego cenzusu, czyli głosowania ludności, celem samostanowienia, zanim się wyznaczy granice.

Gdyby moje szkice, do tego okresu odrodzenia Polski, były więcej pretensjonalne, to wymieniłbym wszystkie nazwiska ludzi, którzy dorzucali swoje specyficzne uwagi do tych rządowych komentarzy, gdyż nazwiska te mam pod ręką. Nie czynię tego jedynie z obawy mimowolnego uchybienia Wielkiemu Twórcy Państwa Polskiego, Woodrowi Wilsonowi, gdyż piszę w warunkach, ograniczonych miejscem w piśmie. Niechaj to będzie moim usprawiedliwieniem przed czytelnikiem.

Prezydent Stanów Zjednoczonych wiedział, że wobec panującej w Washingtonie atmosfery i targów dyplomatycznych mamutów, nie stosujący się do ducha czasu ery demokratycznej, działać należy prędko z deklaracją i przystąpieniem do wojny. To też w wysiłkach swych, czyniąc pierwszy krok, Wilson przedłożył politykom i agentom przedawnionego systemu panowania nad uciśnionemi narodami, swe warunki pokoju, zawarte w 14-tu punktach, które się opierały na zasadach niepodległości narodów i demokracji wszystkich ludów świata. Godząc się na te warunki, zobowiązali się tem samem, dotąd wszechwładni dyplomaci, wobec Wilsona.

Pierwszy Rząd Paderewskiego.

Ostateczny wynik wojny zrealizował nadzieje Polaków. Przyjazd Paderewskiego do Polski, jak i sformowanie rządu przez niego, stanowczo wywołały zaufanie rządów państw aljanckich. Pułkownik House, najwięcej zaufany doradca Wilsona, szczerze oddany przyjaciel Paderewskiego, wykorzystał ten szczęśliwy moment i skłonił Prezydenta Wilsona, aby w imieniu rządu Stanów Zjednoczonych, jako pierwszy uznał rząd Paderewskiego w Polsce, jako rząd "de facto."— Tak też się stało, mimo różnych nieprawości — tam w Warszawie przy Sejmie, Zamku, Belwederze i ministerjach, gdzie się skupiło z całej Polski zwleczone polskie partyjnictwo, — które niezmiernie utrudniało Paderewskiemu ratowanie Ojczyzny z ciężkiej opresji. Za tą troskliwość, jaką pułk. House otaczał sprawę wolności Polski, przez cały czas trwania wojny, niechaj jego nazwisko zostanie po wieki wyryte w sercach Narodu Polskiego, jako najtrwalszy pomnik wdzięczności.

Lansing, ówczesny sekretarz stanu w rządzie Wilsona, notuje w swoich pamiętnikach, że kiedy zaczęły rozjaśniać się nadzieje odbudowy Państwa Polskiego, zdawało się, że odżyło zło kłótni, tak bardzo cechującej w dawnych wiekach Naród Polski. W tych pamiętnikach wyrażone jest przekonanie, że Paderewski był jedynym człowiekiem, który umiał nieszczęście to odwrócić, tak, że rządy państw aljanckich ostatecznie uznały Komitet Narodowy w Paryżu za oficjalne przedstawicielstwo państwa, które przecież, w zasadzie, nie istniało, i jak już wspominaliśmy, uznano pod koniec stycznia za inicjatywą Wielkiego Prezydenta, Woodrow Wilsona, rząd Paderewskiego, jako pierwszy legalny rząd w Polsce. "Nareszcie— mówi dalej Lansing — mając na względzie najwyższy cel, — Polska wysyła do Paryża Ignacego Paderewskiego i Romana Dmowskiego, aby w traktacie pokojowym stawili warunki Polski, jak i zawarli przymierza z głównemi państwami." Już 29 stycznia, widzimy obu wybitnych Polaków z Najwyższą Radą pokojowej konferencji, debatujących nad koniecznością przetransportowania Ochotniczej Armji Polskiej z Francji do Polski.

Prezydent Wilson należał do Najwyższej Rady i brał udział w konferencjach, kiedy układano warunki pokojowe. — Dla spraw Polski, które tak przekonywująco Paderewski przedstawił, Wilson zachował dawną życzliwość.

Dyskusja z Lloyd George'em.

Zdaje się, że zainteresuje to wszystkich, gdy wyciągnę z protokółu konferencji pokojowej choć jedną kartę i zacytuje część przebiegu konferencji, z dnia 19 marca, 1919 roku:

Prezydent Wilson i Lloyd George rozpatrują w Najwyższej Radzie sprawę przyznania Polsce swobodnego dostępu do morza w Gdańsku.

M. Cambon, przewodniczący komitetu dla konferencji, przedstawił raport komitetu, który Polsce oddaje terytorjalne pasmo, które ciągnie się na północ do Bałtyku, włączając Gdańsk, wielki port bałtycki Wschodnich Prus. Lloyd George kwestjonuje praktyczność sensu takiego postępowania, zwracając uwagę, że nie zgadza się to z zasadą samostanowienia, gdyż przeszło dwa miljony Niemców, żyjąc na tem paśmie, musiałoby przejść pod panowanie polskie.

Prezydent Wilson przyznaje, że jest to pogwałceniem zasady samostanowienia, lecz podkreśla, że Niemcy i wszyscy interesowani, zgodzili się na to, że Polska ma mieć dostęp do morza, więc to tylko kwestja dwóch sprzecznych zasad. Powiedział, że te okolice Niemcy specjalnie upatrzyły na kolonizację i germanizację. Co do zasady samostanowienia, Prezydent nadmienił, że prawdopodobnie powstać mogą podobne sytuacje w wielu innych wypadkach, gdyż są masy "obcych ludów" w całej Europie w podobnem położeniu, jak w polskim korytarzu do Gdańska.

M. Jules Cambon przedstawia, że dla oddania Polsce dostępu do morza, komitet przydzielił Polsce terytorjalne pasmo, włączając Gdańsk.

Llyod George powiedział, że większość poleceń komitetu uzyskała ogólną zgodę, nadmienił jednak, że liczba Niemców, których się ma włączyć do przyszłego Państwa Polskiego, nie mniej wynosi jak dwa miljony i sto trzydzieści dwa tysiące ludzi. To jest bardzo poważna liczba i w przyszłości może Polskę nabawić kłopotu. — Może Niemcy nie będą chcieli podpisać traktatu, który zawiera takie żądania, a każdy warunek, na który jakiś delegat, czy też jakiś rząd nie chciałby podpisać, powinien Radę skłonić do namysłu.

Prezydent Wilson zwrócił uwagę na wyłączny wysiłek niemieckiego rządu w latach ostatnich, kolonizowania tych właśnie okolic, na które Lloyd George zwraca uwagę. Niemcy chcieli stworzyć niemiecki kordon od Piły do Mławy, aby izolować Gdańsk od Polski. Tak, naprawdę, jest to okolica kolonizacji politycznej.

Lloyd George odpowiedział, że nie wnosi żadnego sprzeciwu co do okolic ostatnio kolonizowanych, jednak uważa, że nie mógłby zgodzić się na oddanie okolic, które historycznie przynależały do Niemiec.

Prezydent Wilson na to powiedział, że to można usprawiedliwić, albowiem w pewnych okolicach Prus jest właśnie odwrotnie. Wielu Polaków, w okolicach historycznie polskich, pozostanie w Niemczęch. Powiedział dalej, że dyskusja ta wywołała trudność, na którą się napotka w wielu wypadkach, lecz dotąd sam jeszcze nie doszedł do żadnej konkluzji, odnośnie tych trudności. Wszędzie w Europie można napotkać masy obcych ludów, których położenie można tłumaczyć historycznie, komercjalnie i podob-

(Dokończenie na stronicy 6tej).

WOODROW WILSON.

(Dokończenie ze stronicy 5-tej)

nymi argumentami. Przyznał, że włączenie dwóch miljonów Niemców do Polski, jest pogwałceniem zasady; lecz Niemcy były uprzedzone o tem, że będzie się wymagać, aby Polska miała swobodny i pewny dostęp do morza. Dla państw aljanckich i ich sojuszników, kwestja ta zupełnie nie wchodzi w rachubę, gdyż nie powodują się jedynie tem, że mają po temu siłę. To jest jedna z przyczyn, dla których walczyli. Trudność polegała na tem, że w wypadkach sprzecznych zdań należy dojść do równowagi.

Śląsk i Sycylja — to Jedno.

Ostatecznie, oddano całą sprawę z powrotem komitetowi, celem dalszego rozważenia.

W takim tonie toczył się bieg konferencji, czasem w dyskusjach ton był głośniejszy, kiedy interesowani więcej się zapalali. Czasem panowała wesołość, kiedy, naprzykład, jakiś dyplomata wykazywał kompletne nieuctwo w historji lub geografji, w czem najbardziej celował sam Lloyd George, który absolutnie nie mógł sobie wyobrazić, dla jakich powodów miał Śląsk być przyłączony do Polski, kiedy on, premjer Wielkiej Brytanji, zawsze sobie wyobrażał Śląsk, jako posiadłość włoską. Do końca konferencji nie można mu było wytłumaczyć, że na myśli ma Sycylję, która nic nie ma wspólnego ze Śląskiem.

Wielki Prezydent lubił wspominać o innym dyplomacie, który nigdy nie czytał uwag, przez swych sekretarzy przygotowanych, który tak był głuchy, że nie mógł słyszeć ani jednego słowa wypowiedzianego i który tak głośno mówił, że nikt nie mógł mu przeczyć.

W swoich pamiętnikach odnosi się Lansing do dyplomatycznego talentu Ignacego Paderewskiego, i uważa, że jest większym mężem stanu, aniżeli mistrzem sztuki. "To, co Paderewski uczynił dla Polski, — mówi ten wybitny mąż stanu w ówczesnym rządzie Stanów Zjednoczonych — wywołać musi wieczną wdzięczność narodu. Jego reakcja na wołanie, cierpiącego w chwili odrodzenia kraju, jest najpiękniejszym przykładem prawdziwego patrjotyzmu, jaki w swych kronikach notować może historyk."

Najwięcej wzruszającym momentem w okresie szczęśliwości Wielkiego Misjonarza Wolności, Prezydenta Woodrow Wilsona, musiała być chwila, gdy na własne oczy oglądał, kiedy ten Wielki Polak, Prezydent Państwa Polskiego, Ignacy Paderewski, w sali lustrzanej pałacu wersalskiego, podchodził do stołu, ustawionego na środku sali, aby położyć swój podpis pod dokumentem, który po wszelkie wieki świadczyć będzie o triumfie sprawy, dla której Paderewski wszystko oddał. — "Pozbierał szczerby przed wiekiem rozbitego królestwa — jak później pisał o Paderewskim pułkownik House — i pozlepiał je w silną, wolność ceniącą republikę."

Pamięć o Wielkim Prezydencie, Woodrow Wilsonie, Paderewski otacza najwyższą czcią, albowiem Naród Polski wolność swą zawdzięcza majestatycznej misji, Odrodziciela wolności narodów uciemiężonych, Misjonarza Wolności z nad rzeki Potomac.

Polski Rzeźbiarz Kończy Pracę dla New Jersey.

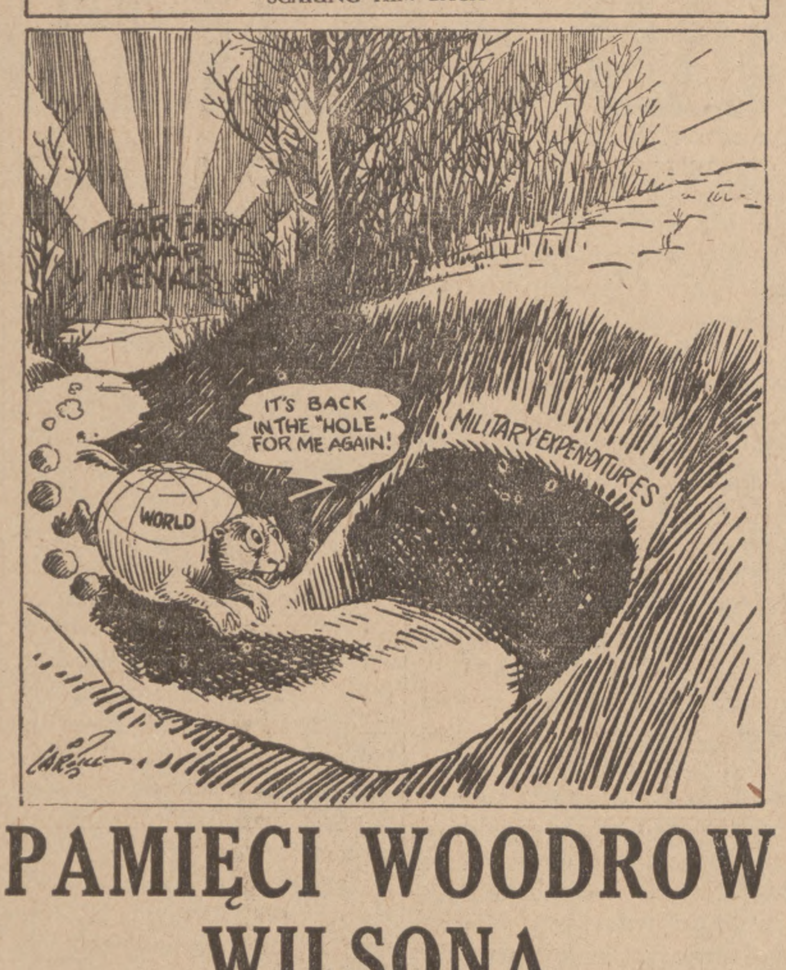
F. Olstowski wyróżniony na konkursie.

Hackensack, N. J., 3. lutego. Franciszek Olstowski, znany rzeźbiarz polski, skończył w Teksas kuć w marmurze 120 głów lwich dla gmachu sądowego w tem mieście (Hall of Records).

Olstowski stawał do konkursu wraz z wielu innymi rzeźbiarzami i jego projekt został wyróżniony, poczem przyszło zamówienie na rzeźby.

„Who's Who in Art" w Washingtonie opisuje obszernie prace Olstowskiego w Ameryce i Europie.

SCARING HIM BACK!



PAMIĘCI WOODROW WILSONA.

Czcijmy ludzi znakomitych, których działalność jest wiekopomna, aby pamięć o nich wiecznie trwała. Albowiem zasługi ludzi Wielkich wysuwają przed nasze oczy czyny, których blask i nas opromienia.

Rocznica śmierci Wielkiego Prezydenta Stanów Zjednoczonych, Woodrow Wilsona, jest dla Związku Oficerów Armji Polskiej w Ameryce sposobnością do uczczenia Jego pamięci, jako Wskrzesiciela odrodzonej Polski.

Przygodni historycy obecnej doby, chcieliby Polsce przywdziać szatę legendy. Jednak historja nie jest produktem ludzi, którym przypisuje się czyny legendarne. Prawda historyczna wychodzi na jaw z zapisków kranikarzy, którzy bez rozgłosu notują wypadki po sobie następujące i komentują dokumenty. Poprostu starają się o to, aby ludzie przygodni nie pogrzebali prawdy pod grubą warstwą legendy.

Niechaj więc cześć nasza dla Woodrow Wilsona będzie wiecznie trwałym pomnikiem wdzięczności, jaką Związek Oficerów Armji Polskiej w Ameryce pragnie wyrazić za tych wszystkich, którzy, przejęci ideałami Wielkiego Prezydenta, ochotnie i entuzjastycznie ofiarowali swe młode życia dla wolności narodów i demokracji świata, przelewając swą krew na bitewnych polach Francji.

W tej chwili Związek Oficerów Armji Polskiej w Ameryce z najwyższą czcią w głębokim pokłonie chyli się przed Orędownikiem naszej wolności narodowej, Ignacem Paderewskim, który w atmosferze washintońskiej, przedstawił Wilsonowi jasną perspektywę odrodzenia Polski.

Paderewski zbliżył się do Wilsona w takim okresie, kiedy cały świat przejęty był podziwem, lub nienawiścią do narodów, zmagających się w śmiertelnych zapasach, nie odgadując zmiennych losów wojny.

A Wilson, myśliciel i kaznodzieja, w przeddzień udziału Ameryki w wojnie, dla sprawiedliwej naprawy świata, zwraca się ze szczerą sympatją do wszystkich uciśnionych narodów, których wolnościowe prawa dopetano, których krwią nasiąknięte ziemie stały się cmentarzyskiem wśród zgliszczy i ruin.

Wolność Polski zwiastował Wilson w swej ewangelji, którą wyraził w dyktandzie 14-tu punktów warunków pokoju, mając przed wstąpieniem Ameryki na arenę wojny zapewnienie państw aljanckich, że godzą się na prowadzenie walki o wolność ludów uciemiężonych.

Związek Oficerów Armji Polskiej w Ameryce z uwielbieniem sławi imię Wilsona, Wielkiego Misjonarza z nad rzeki Potomac, którego duch unosi się tam, gdzie wschodzą promieniste zorze nad gmachem niepodległej Rzeczypospolitej Polski.

Związek Oficerów Armji Polskiej w Ameryce:
Witold H. Trawiński, prezes;
Roman Hanasz, sekretarz.

Bil o Pomnik Pułaskiego w Senacie.

Washington, 3. lutego. — W senacie Stanów Zjedn. senator Dawid E. Reed, rep. z Pennsylwanji, wniósł za staraniem Kawalerzystów Stanów Zjedn. i Polskiej Centrali Pittsburskiej bil w sprawie przeniesienia pomnika generała Kazimierza Pułaskiego.

Bil przewiduje, że pomnik Pułaskiego ma stanąć na trójkącie przy Pennsylvania ave. i ulicy 15-ej w Washingtonie, naprzeciw Białego Domu i Kapitolu. Według wszelkiego prawdopodobieństwa projekt ten zostanie zatwierdzony jeszcze na obecnej sesji kongresu.

Czytajcie Ogłoszenia w "Dzienniku Chicagoskim"

THE TUTTS — By Crawford Young



Program Akademji Wilsona.

Uroczystość Odbędzie Się Dziś na Trójcowie.

Dziewięć lat dzisiaj mija, gdy zasnął na zawsze wielki Idealista, szczery Orędownik sprawy Polskiej — Prezydent Woodrow Wilson, który jednem swem powiedzeniem, że Polska ma być wolnem państwem, zadecydował o losie narodu, ciemiężonego przez sto pięćdziesiąt lat przez trzech zaborców. Wiekopomne oświadczenie Jego rozeszło się błyskawicą po całym świecie i przyczyniło się wielce do odzyskania niepodległości narodu polskiego.

Ponieważ był on pierwszym z kierowników państw, co otwarcie wystąpili w obronie Polski i jej wolności, należy Mu się cześć od nas. Akademję urządza dwadzieścia organizacyj, skupiających się w Centrali Polskich Ideowych Organizacyj w Chicago, w audytorjum św. Trójcy. Początek o godzinie w pół do ósmej wieczorem.

Uroczystość będzie podniosła, tak, jak tego wymaga chwila, program zaś jej będzie następujący:

1. Słowo wstępne, adw. Józef S. Kobrzyński, i powołanie przewodniczącego.

2. Orkiestra odegra „Star Spangled Banner." 3. Orkiestra „Jeszcze Polska nie zginęła." 4. „Hejnał," p. Górski. 5. Innokacja przez X. C. Sztuczko, C. S.C. 6. „Cieniom Wieszcza", chór „Nowe Życie" pod dyrekją p. Gabrjela Chrzanowskiego. 7. Orkiestra p. L. Hibnera. 8. Występ chóru „Związku Polek." 9. Przemówienie konsula generalnego Rzeczypospolitej Polskiej, dra T. Zbyszewskiego. 10. Fortepian solo, panna Błaszczeńska. 11. Przemówienie generała F. Parkera. 12. Śpiew solo przez pannę Irenę Jabłońska. 13. Przemówienie kontr-admirała W. T. Cluveriusa. 14. Reprezentanci polskich organizacyj. Na zakończenie zagra orkiestra pod kierownictwem p. L. Hibnera.

Powtarzać chyba nie trzeba, że gremjalnie Polonja powinna się udać na dzisiejszą Akademję — złożyć cześć pamięci Prezydenta Woodrow Wilsona.

W CZWARTĄ ROCZNICĘ SKŁADU THE FAIR, PRZY MILWAUKEE AVENUE.

Sprzedaż z Okazji "Urodzin" Sukcesem. — Taniości Wiele w Tym Składzie.

Dzisiaj i jutro, w składzie departamentowym THE FAIR, przy Milwaukee ave. odbywa się specjalna sprzedaż z okazji czwartej rocznicy otwarcia tegoż składu na północno-zachodniej stronie miasta. Sprzedaż ta jest wielkim sukcesem. Kupujący dla składu tego od kilku miesięcy szukali taniości jakiemi teraz obsypują nabywców w składzie, jak nam donosi p. Ockrim, manażer, który spodziewa się nie tylko, że dzielnica wymieniona, ale kupujący z całego miasta korzystać będą z taniości ofiarowanych.

Czynione były starania, aby towary nabyte pochodziły z zakładów amerykańskich, aby w ten sposób wzbudzić życie handlowe w tym kraju i dać zatrudnienie amerykańskim pracownikom. Składy THE FAIR pod kierownictwem p. D. F. Kelly, prezesa i generalnego manażera są pierwszemi w kraju, które zaprowadziły system kupowania i sprzedawania towarów tylko amerykańskiego wyrobu.

Pan Ockrim zaprasza do składu THE FAIR przy Milwaukee ave., do robienia zakupna dzisiaj i jutro, a zapowiada wiele niespodzianek, tak w cenie, jak i jakości towarów. Na programie także zabawa każdego dnia po południu. Skład ten znany już z urządzonych poprzednio karnawałów podarunkowych, sprzedaży „Clean Sweep" i wielu innych inowacyj zapewnia odbiorców iż nowość z okazji „urodzin" również spotka się z uznaniem odbiorców i odbiorczyń, którzy ze specjalnej tej sprzedaży będą wielce zadowoleni.

Instalacja Zarządu Związku Klubów Małopolskich.

W niedzielę, w sali J. Stefanika, 1401 Superior ul., odbędzie się instalacja zarządu Zw. K. M. o godz. 4ej po południu, w którym się skupia 34 kluby Małopolskie. Na instalację tę komitet zaprosił przedstawicieli organizacyj, prasy, konsula generalnego Rzpltej Polskiej, urzędników miejskich i stanowych, Stow. Pol.-Amer. Kupców i Przemysłowców z którymi kluby Małopolskie współpracują dla dobra obydwóch organizacyj. Zaprasza się również reprezentantów klubu Wielkopolan, Królewiaków i obywatel z województwa polskiego z gminy św. Woli i z wojew. Krakowskiego pow. Ropczyckiego z gminy Grabiny. W św. Wol. wojew. Poleskim rozpoczęli budowę domu ludowego a w Grabinach szkołę a nie mają za co wykończyć. Piszą więc listy do Zw. K. M. ażeby obywateli pochodzących z tych miejscowości zorganizować, ażeby im pomogli dokończyć tych gniazd kulturalnych. Prosimy ich niech przyjdą na instalację zarządu Zw. K. M. to otrzymają informację jak się organizować ażeby dopomóc swym gniazdom rodzinnym.

Firma Polonia Sewing Machine and Music Co. ofiarowała Klubum Małopolskim sztandar, który wypracowany będzie w Polsce i kluby należące do Z. K. M. będą wypisane na tym sztandarze i zapisane będą w księgach Rady organizacyjnej Polaków z zagranicy.

Stefanja Pochelska, W. Niedziałkowska, J. Kasprzyk, St. Piotrowicz, Fr. Bogusz, J. Remijan, J. Pacyna, St. Kolczak, komitet instalacji.

Prosimy naszych łaskawych Czytelników i Czytelniczki, aby przy kupnie towarów oznajmiali, że czytali ogłoszenie w **"Dzienniku Chicagoskim."**

Z AVONDALE.

Przy wspóudziale sporej liczby członków, miejscowego proboszcza oraz gości z innych części miasta, odbyło się roczne posiedzene i instalacja nowej administracji „Avondale Improvement Club", w sali parafjalnej św. Jacka, w Avondale, ubiegłej niedzieli, a przy końcu zebrania odbyła się doroczna „biba", podczas której omawiano wiele interesujących kwestyj obecnej doby.

Ceremonj instalacyjnej dopełnił prob. X. S. Kowalczyk, C. R., który także serdecznie przemówił do zebranych, wzywając ich do dalszej i korzystnej pracy dla parafji i dzielnicy.

Po wyczerpaniu zwykłego programu posiedzenia nastąpi. szereg przemówień, które wygłosili: komitetowy 35ej wardy Leon Winiecki, adw. Leon Nyka, Dr. C. J. Ross, adw. S. Adamowski, aptekarz Jan Schwaba, Józef Niemiec, adw. Adam Przybyszewski, budowniczy T. Piskorz, budowniczy M. Powroźnik, Teodor Jaszkowski i alderman 35ej wardy Wład. J. Orlikowski.

W skład administracji wchodzą: And. Kayser, prezes; A. Malinowski, wice-prezes; Ant. Tworek, sekr. prot.; A. Dudek, sekr. fin.; Wład. Zydel, skarbnik; J. E. Nowicki, M. Jurczak i L. Klewer, opiekunowie kasy; Jan Wróblewski i H. Kryszczak, marszałkowie; St. Kruzel, J. Zieliński, J. Szczesny, J. Zaluga, W. Bujak, komitet dobrobytu; L. Stankowicz, mistrz ceremonji; S. Adamowski, doradca prawny.

Avondale Improvement Club jest najstarszym klubem obywatelskim w Avondale.

SEZ YOU Answers

1. False. 19th century. 2. False. A person summoned for jury duty. 3. True. 4. True. 5. False. A Chinese idol. 6. False. The tiger. 7. True. 8. False. The main course. 9. False. Deer also is the plural. 10. True.

SCOTT'S SCRAPBOOK - - By R. J. Scott



Na Korzyść Klasztoru Sióstr Franciszkanek.

W ubiegłą środę, w domu p. Piotra Peyor, p. nr. 1367 West Erie ulica, odbyło się posiedzenie zarządu Tow. Matki Boskiej Zwycięskiej, którego celem jest niesienie pomocy klasztorowi Sióstr Franciszkanek opiekujących się Domem Starców św. Józefa. Po zdaniu raportu z dotychczasowych czynności, zebrani uchwalili urządzić zabawę kostkową i karcianą na korzyść klasztoru, a która odbędzie się w sali przy Domu Starców św. Józefa, w niedzielę, dnia 26go marca. Sala znajduje się p. nr. 2650 North Ridgeway ave. Uchwalono także urządzić na gruntach Domu Starców przy końcu maja wesele wiejskie, ale o tem potem. Po omówieniu innych spraw p. Peyor zaprosił na kolację podczas której gawędzono do późnej pory. W posiedzeniu tem udział wzięli panowie: Piotr Peyor, Ignacy Górzyński, Franciszek J. Kruppa, Władysław Pabis, Wincenty Starzyk, Stanisław Penkała, Franciszek Pytel i Artur Wojtalik, oraz następujące panie i panny: Katarzyna Sobota, Katarzyna Starzyk, Anna Wojtas, Anna Penkała, Marjanna Łońska, Katarzyna Gulik, Paulina Zalazińska, Irena Wojtalik, Anna Peyor, Eleonora Gulik i pani Madura. Wszyscy wyżej wymienieni zbiorą się w Domu Starców w przyszły poniedziałek po południu o godzinie trzeciej, na dalszą naradę. Rozdane zostaną bilety na zabawę kostkową.

Posiedzenia Klubów Małopolskich.

Klub Luszowian, w sali Latki, nar. Huron i Noble ul., dzisiaj o 7:30 wieczorem. W. Żurawski, prez.; W. Krechniak, sekr.

*

Klub Bystry, w sali W. Wójcika, 830 N. May ul., dzisiaj o 7:30 wieczorem. — W. Wójcik, prez.; J. Madej, sekr.

*

Klub Miechowice Wielkie odbędzie posiedzenie w niedzielę, dnia 5go lutego, w sali Opławskiego, 1431 W. Huron ul., o godz. 2ej po południu, później Klub Miechówiczan wystąpi in gremjo na ślub do kościoła św Fidelisa naszych klubowców pp. Juljana Pudło i Janiny Kubas, obojga z Miechowic Wielkich, później na gody weselne do sali Opławskiego, 1431 W. Huron ul. — Fr. Sas, prez.; St. Kolczak, sekr.

*

Dzisiaj, t. j. w piątek, 3go lutego, odbędzie się Akademja na pamiątkę rocznicy śmierci byłego prezydenta Stanów Zjedn. z czasów wojny światowej W. Wilsona w Audytorjum św. Trójcy, punktualnie o godz. 8ej wieczorem. Uprasza się Małopolan, ażeby przybyli licznie uczcić pamięć wielkiego i nieśmiertelnego przyjaciela Polski, który dopomógł zdobyć Polsce niepodległość z dostępem do morza. Przyjdźcie licznie, a żeby zadokumentować że Polacy umią czcić pamiątkę swoich przyjaciół. — St. Babiarz, prezes; St. Kolczak, sekr. Z. K. M.

Na fundusz połączonych organizacyj dobroczynnych w pow. Cook wpłynęło od początku kampanji pięć miljonów dolarów.— Brak jeszcze dwa i pół. Razem ma być zebrane $7,500,000 na akcję dobroczynną, nieobjętą przez Illinoiską Komisję Ratunkową.

Polacy w Brazylji Uczczą Pamięć Uczonego Polskiego.

Kurytyba, Brazylja, 3. lutego. — „Polska Prawda w Brazylji" zamieściła ostatnio apel do tutejszej Polonji o uczczenie pamięci wielkiego uczonego i podróżnika polskiego, ś. p. Tadeusza Chrostowskiego, zmarłego przed dziesięciu laty w czasie wyprawy naukowej do dziewiczych puszcz Parany.

W dniu 4. kwietnia b. r. upłynie 10 lat od śmierci profesora Chrostowskiego, ornitologa i kierownika pierwszej wyprawy naukowo-przyrodniczej, która wyruszyła na drugą półkulę już z wolnej i niepodległej Polski.

Prof. Chrostowski nabawił się w czasie ekspedycji malarji i umarł w drodze z Foz do Iguassu. Pochowano go w lesie, przy drodze w miejscowości Pinheirinos. Dzisiaj, po dziesięciu latach, spoczywa on w dalszym ciągu tam, gdzie go pochowano, zapomniany przez rodaków. W planach komitetu leży przeniesienie jego szczątków na cmentarz polski w Kurytybie i postawienie choćby skromnego nagrobka.

Z HELENOWA.

Pan Edward A. Chodor, syn pp. Stanisława i Wiktorji Chodor, znanych przemysłowców, zam. p. nr. 2700 Thomas ulica, ukończył w ubiegłą środę szkołę wyższą Carl Schurz i otrzymał dyplom. Uradowani rodzice jego urządzili przyjęcie w rezydencji swej i gości suto przyjęli. Potrawy przyrządziła pani Katarzyna Galuszka. Po kolacji odbył się program, podczas którego mistrzem toastów był p. Franciszek J. Kruppa. Młody Edward na dalsze studja pójdzie do kolegjum Crane. W przyjęciu i zabawie udział wzięli: pp. S. Chodor, pp. J. Galuszka, pp. J. Pabis, pp. Roth, panowie Franciszek J. Kruppa, Władysław Pabis, Andrzej Chodor, Stanisław Janik, Józef Galuszka, Tadeusz Galuszka i Edward Galuszka oraz panny Genowefa Chodor, Genowefa Ciasto i Emilja Chodor.

SKARB MA $1,272,000,000 DEFICYTU.

Washington, 3. lutego. — Dept. skarbu oznajmił, że z dn. 31. stycznia, rząd federalny miał $1,272,000,000 deficytu za pierwsze siedem miesięcy bieżącego roku fiskalnego.

SPORT

PANI FEHR PIERWSZA W LIDZE MARJANOWSKIEJ.

ZDOBYŁA AŻ 210 PUNKTÓW NA PARTJĘ.

Panie Gordon i Szarzyńska sekundowały.

W lidze kręglarek z Klubu Pań Królowej Jadwigi na Marjanowie zaszła wielka zmiana, gdyż z pośród kręglarek w ostatnich kontestach na pierwsze miejsce tego wieczora wybiła się pani H. Fehr, która w serji zdobyła razem 490 punktów, a w drugiej partji aż 210 punktów. Pani Cecylja Gordon i S. Szarzyńska, sekundowały — gdyż pierwsza zdobyła 476, a ostatnia 466 punktów na serję. Klub ten staje każdego tygodnia do zwykłych kontestów w kręgielni parafjalnej na Marjanowie, znajdującej się pod kościołem, przy narożniku Cortland i North Wood ulic. Cyfry:

S. Szarzyńska	149	178	139
C. Gordon	155	177	144
H. Fehr	130	210	150
A. Minik	120	107	129
M. Kazmin	132	123	166
M. Scheffler	141	94	163
O. Havlick	119	135	134
E. Kruger	122	96	139

Sokoli Stanisławowscy Wygrali.

Piątka wagi przeciętnej 125 funtów z Tow. Sokołów Orła Białego w sokolni stanisławowskiej zdobyła drugi w sezonie kontest przez pokonanie rywali z piątki koszykarzy klubu Roosevelt Boosters punktami 43 do 28. H. Czemski i C. Fojut dla piątki wygrywającej swoje zrobili, gdyż zdobyli 12 i 10 punktów każdy, gdy zaś Layo dla rywali zdobył 11 punktów.

Członkinie piątki Renard A. C. przegrały kontest w piłkę koszykową kiedy to rywalki z klubu Dashes A. C., pokonały je w sokolni punktami 24 do 10.

Piątka ciężkiej wagi Sokołów stanisławowskich pokonaną była przez piątkę Winnetka Panthers punktami 32 do 31. Referentem kontestów był E. Klingsporn, czas raportował J. Leśniak a raport w cyfrach spisał S. Janowski.

JADWIGOWIANIE W CYO. WYGRALI PORAZ PIĄTY.

Pokonali klub św. Wincentego punktami 22 do 7.

Piątka graczy w piłkę koszykową z Towarzystwa Najświętszego Imienia na Jadwigowie, należącą także do Organizacji Katolickiej Młodzieży (C. Y. O.), zdobyła piąty w tym sezonie kontest, kiedy w sali De Paul Auditorjum pokonała rywali z piątki św. Wincentego punktami 22 do 7.

Jadwigowianie obecnie stoją na czele w lidze CYO., w dywizji De Paul, gdyż wygrali 5, a nie przegrali ani jednego dotychczas kontestu.

W przyszłą niedzielę, dnia 5go lutego, piątka Jadwigowian zmierzy się z piątką z Józafatowa. Z piątego kontestu raport taki:

Jadwigowianie:	B.	FT.	F.
S. Kordek	1	1	0
J. Kruczek	0	0	0
J. Kordek	1	0	0
V. Luta	2	0	0
R. Lewandowski	0	0	0
H. Marciszewski	0	3	1
E. Beliński	1	0	1
E. Hubert	0	0	2
J. Kruczek	1	0	1
W. Wencel	1	0	1
F. Szymański	2	0	0
Razem:	9	4	6

Klub św. Wincentego:	B.	FT.	F.
Preis	0	1	0
Shelfton	0	0	0
Flannagan	0	1	1
Mahany	0	0	1
Oneil	1	0	1
McHale	0	0	0
Gerigh	0	0	2
Sullivan	1	1	1
Fin	0	0	0
Razem:	2	3	6



Niezgoda Wśród Szefów "Strajkierów Podatkowych"

14 lutego walne zebranie członków.

Dyrektorzy Stow. Podatników Realnościowych, reprezentujący około 30,000 właścicieli domów, po burzliwej sesji, postanowili zwołać masowe zebranie członków organizacji do Coliseum w dniu 14 lutego, ażeby ogół zadecydował o dalszym kierunku działań.

Stowarzyszenie zalega razem około 22 miljonów dolarów podatku, stanowiąc najsilniejszą organizację realnościowców w mieście. Wskutek stałych procesów urząd podatkowy zarzuca kierownikom organizacji zwłokę w ściągnięciu 200 miljonów z podatku.

Gangsterzy Stoczyli Walkę.

Opancerzona lemuzyna pozostała w pobliżu.

Na skrzyżowaniu Harlem ave. i North ave. doszło wczoraj do starcia na karabiny maszynowe między dwoma szajkami gansterskiemi. Jedna z szajek pozostawała na krzyżówce w zasadzce i powitała nadjeżdżającą lemuzynę z przeciwnikami ogniem z karabinów maszynowych. Obie szajki zdołały zbiec. W pobliżu pozostała uszkodzona luksusowa „maszyna" z pancerzami w karuserji i na cal grubemi oknami. Jeden z okupantów „pancerki" został ranny, gdyż pozostały ślady krwi. Szajka ta uciekła w skradzionym na poczekaniu samochodzie.

Policja podejrzewa iż spotkały się szajki gangsterów, rywalizujących z sobą w handlu trunkami.

Co Słychać na Polonji.

Chór mężatek Kalina, po wyborze nowego zarządu, zabrał się energicznie do pracy na polu pieśni polskiej. Nowy zarząd zaprasza nowe członkinie do zapisania się do chóru. Lekcje śpiewu odbywają się regularnie co czwartek pnr. 1155 Milwaukee ave. na drugiem piętrze. pod dyrekcją p. Leona Cieszykowskiego.

*

Już jutro wieczorem w sali Młoda Polska, 1575 Milwaukee ave., odbędzie się zabawa rozmaitości Chóru Chopina, No. 1. Komitet dokłada wszelkich starań, ażeby zabawa wypadła jak najpomyślniej.

JEST 13 AMATORÓW NA ILLINOIS LIFE INSURANCE

Oferty spisane na 300 stronach papieru.

Przejemca Illinois Life Insurance Company, zarwanej kompanji asekuracyjnej, której łączna suma ubezpieczenia wynosi $140,000,000, otrzymał oferty od 13 koncernów, spisane na 300 stronach papieru.

Wobec tego iż na poczekaniu nie można było wszystkiego przeczytać, więc dopiero w przyszłym tygodniu zważą się losy zrujnowanego przedsiębiorstwa asekuracyjnego.

POLICJA USUWA MASZYNKI SZCZĘŚCIA.

Dwaj kapitani domagają się aresztu dla 39 osób.

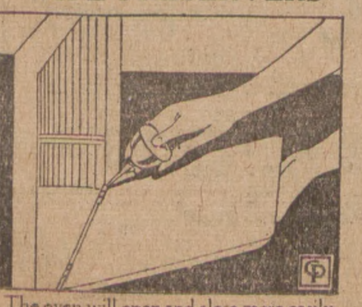
Dwaj kapitani policji, John Stege i Thomas Condon, zażądali wczoraj 39 warantów na prawo aresztowania takiej liczby właścicieli restauracyj, aptek, sklepów i szuerni, gdzie znajdują się „maszynki szczęścia."

Wypowiedziana „wojna" we środę tego rodzaju interesom ma być przeprowadzona do zwyckięskiego końca.

Ze Stanisławowa.

Tow. Im. X. Winc. Barzyńskiego, Nr. 91 Zjedn., odbędzie swoje regularne posiedzenie dzisiaj wieczorem, o godzinie 8mej w sali zwykłych posiedzeń. Liczny współudział ze strony członków jest spodziewany. Ważne sprawy będą omawiane. — Fran. Czonstka, prezes; Fran. S. Żywicki, sekr. protokółowy.

WIFE PRESERVERS



The oven will open and close more easily if the hinges are oiled occasionally.

Rumuni Zburzyli Biura „Standard Oil Co."

Ploesti, Rumunja, 3. lutego. — Robotnicy rumuńscy, zatrudnieni przez firmę „Rumuno-Americana Oil Company" w Ploesti, oburzeni decyzją rządu w Bukareszcie, postanowili przeciwstawić się i urządzić demonstrację.

Rząd rumuński godzi się na zmniejszenie zapłaty i odkładanie robotników z pracy. Cztery tysiące robotników zaatakowało biura tej firmy. Demonstranci weszli do wnętrza, porozbijali biurka, urządzenia biurowe i podarli dokumenty.

Na ratunek napadniętej firmie ameyrkańskiej, Standard Oil Co., przybył oddział żandarmerji, uzbrojony w karabiny i rewolwery. Między żandarmami i robotnikami wywiązała się zaciekła walka, w rezultacie której jest 35 rannych i 250 aresztowanych.

Po odprowadzeniu aresztowanych do więzienia, przed gmach więzienia przybył wielki tłum robotników i żądał wypuszczenia na wolność aresztowanych. Policja strzałami z okien broniła wstępu do stacji policyjnej.

ZAGINIONA DZIEWCZYNA ZNALEZIONA BEZ ŻYCIA.

Zbrodniarze żądali od ojca okupu.

Mineola, N. Y., 3. lutego. — List, żądający $1,000 okupu za oddanie 15-letniej córki, która znikła przed paru dniami, doręczono wczoraj w domu Jamesa J. O'Connora, kontraktora, w parę godzin po znalezieniu ciała dziewczyny w opuszczonym lesie w Long Island.

Dziewczyna, Mary Helen O' Connor, została brutalnie zatłuczona na śmierć. Zbrodniarze podali w liście wskazówki, gdzie pieniądze mają być zostawione. Śledztwo w toku.

ZGON WYDAWCY.

Denver, Colo., 3. lutego. — Zmarł tu po krótkiej chorobie F. G. Bonfils, wydawca pisma „The Denver Post" i jeden z pozostałych starej daty dziennikarzy. Zaczął on faktycznie z niczego, ostatnio zaś liczono go na od 10 do 40 miljonów dolarów.

Wszystkim krewnym i znajomym donosimy tę smutną wiadomość, iż najukochańszy mąż mój i ojciec nasz

Ś. P.

LUDWIK GABANSKI

członek Tow. Majowego, gr. 2470 Z. N. P. i Tow. Niepodległość Synów Polski p. o. św. Szczepana, grupa 258 Unji Pol. w Am., po długiej i ciężkiej chorobie, pożegnał się z tym światem, opatrzony św. Sakramentami, dnia 31-go stycznia, o godzinie 5:15 wieczorem, w podeszłym wieku.

Pogrzeb odbędzie się w sobotę, dnia 4go lutego o godzinie 9:30 rano, z domu żałoby pnr. 4629 Armitage Ave., do kościoła św. Stanisława B. i M., a stamtąd na cmentarz św. Wojciecha.

Na ten smutny obrządek zapraszamy wszystkich krewnych i znajomych, w smutku pogrążeni:

Franciszka Gabańska, żona; **Ferdynand, Czesław i Franciszek,** synowie; **Tadeusz Godfryd,** kuzyn; **Józef, Stanisław i Ludwik Godfryd i Jan Gabański,** pół-bracia; **Stanisław, Jan, Zofja i Marjanna,** bracia i siostry w Polsce, wraz z całą rodziną.

Wszystkim krewnym i znajomym donosimy tę smutną wiadomość, iż najukochańszy mąż mój, ojciec, dziadek i brat nasz,

Ś. P.

JAKÓB OSWALDOWSKI

Członek Młodzieńców Króla Kazimierza Królewicza Oddział Nr. 1 Macierzy Polskiej, Tow. św. Walentego Dwór Nr. 1001 Z. K. L., Klubu Obywatelskiego Króla Jana 3go Sobieskiego — przez nieszczęśliwy wypadek, pożegnał się z tym światem, opatrzony św. Sakramentami, dnia 1go lutego, 1933 roku, o godzinie 9ej rano, przeżywszy lat 62.

Pogrzeb odbędzie się w sobotę, dnia 4go lutego, o godzinie 9:30 rano, z domu żałoby pnr. 2853 No. Christiana Ave. do kościoła św. Jacka, a stamtąd na cmentarz św. Wojciecha.

Na ten smutny obrządek zaprasza wszystkich krewnych i znajomych, w ciężkim żalu pogrążona:

Anna (z domu Borkowicz), żona, wraz z całą rodziną.

Pogrzebowy P. Kowaczek. — Spaulding 6630. 3

Eks-kajzer Planuje Wrócić do Kraju 6-go Marca.

Kopenhaga, 3. lutego. — Tutejsze pismo „Polityken" zamieszcza dłuższą korespondencję z Doorn. Korespondent donosi, że eks-kajzer zamierza wrócić do Niemiec w dniu 6go marca. Plany wyjazdu z Doorn do Niemiec były przygotowane zaraz po objęciu władzy przez Hitlera, lecz Hitler prosił ekskajzera, aby wyjazd odłożył na kilka dni po wyborach, jakie się odbędą 5 marca.

CHILE, BRAZYLJA, ARGENTYNA, W PAKCIE POKOJOWYM.

Mendoza, Argentyna, 3. lutego. — Poczyniono tu wczoraj plany do przyłączenia się Argentyny, Brazylji i Chile do ceremonji inauguracji przeciwwojennego paktu południowo-amerykańskiego w Buenos Aires.

ŚMIERĆ LOTNIKA-POLAKA W SŁUŻBIE BRAZYLJI.

Kurytyba, Brazylja, 3. lutego. — Na lotnisku wojskowem pod Kurytybą zginął w katastrofie lotniczej awjator Polak, Karol Wojski. Katastrofa nastąpiła przy lądowaniu wskutek defektu motoru.

Wojski służył w korpusie lotniczym armji brazylijskiej od kilku lat.

SENAT UCHWALIŁ REDUKCJE 48 MILJONÓW W NOWYM BUDŻECIE.

Washington, 3. lutego. — Senat zrobił wczoraj poważniejszy krok w kierunku ekonomji rządowej przyjmując poprawki upoważniające poczmistrza generalnego i sekretarza skarbu w przyszłym gabinecie Roosevelta do obcięcia 5 procent z kosztu ich departamentów. Proponowane redukcje wyniosą ogółem $48,000,000.

GDAŃSZCZANIE W MARYNARCE NIEMIECKIEJ.

Poznań, 3. lutego. — Jak donosi prasa niemiecka, zgłosiła się do służby w marynarce niemieckiej niesłychanie wielka ilość — bo aż 33,280 osób. Wobec tego, że marynarka ta ma prawo zaciągania żołnierzy w ramach kontyngentu 15-tysięcznego, przyjęto jedynie 1,251 osób. Między zgłoszonymi było 171 gdańszczan. Wogóle w marynarce niemieckiej służy stale 67 obywateli Wolnego Miasta.

Wszystkim krewnym i znajomym donosimy tę smutną wiadomość, iż najukochańszy mąż mój i ojciec nasz

Ś. P.

SZCZEPAN GUSTEK

po długiej i ciężkiej chorobie, pożegnał się z tym światem, opatrzony św. Sakramentami, dnia 2-go lutego, 1933 roku, o godzinie 9:20 wieczorem, w średnim wieku.

Pogrzeb odbędzie się w poniedziałek, dnia 6-go lutego, o godzinie 8:30 rano, z zakładu pogrzebowego Józefa Wiśniewskiego, 1151 Noble ul., do kościoła św. Trójcy, a stamtąd na cmentarz św. Wojciecha.

Na ten smutny obrządek zapraszamy wszystkich krewnych i znajomych, w ciężkim żalu pogrążeni:

Anna Gustek, żona; **Rozalja, Jan, Józef, Edward, Florentyna i Ryszard,** dzieci, wraz z całą rodziną. 4

Wszystkim krewnym i znajomym donosimy tę smutną wiadomość, iż najukochańszy mąż mój i ojciec nasz

Ś. P.

Edward Bernard Muzal

po ciężkiej chorobie, pożegnał się z tym światem, opatrzony św. Sakramentami, dnia 31go stycznia, w kwiecie wieku.

Pogrzeb odbędzie się w sobotę, dnia 4go lutego, o godzinie 9:30 rano, z zakładu pogrzebowego Mc Campbell, 6453 Irving Park Boulevard, do kościoła St. Pricilla, 7001 Addison ul., a stamtąd na cmentarz św. Wojciecha.

W ciężkim żalu pogrążeni:

Anna, żona; **Tadeusz,** syn; **Teresa, Priscilla,** córki; **Bernard Muzalewski,** ojciec; **Bronisław, Alfons, Benedykt, Jan, Bolesław,** bracia; **Franciszka, Katarzyna, Helena,** bratowe, wraz z całą rodziną.

Wszystkim krewnym i znajomym donosimy tę smutną wiadomość, iż najukochańsza żona moja i matka nasza ś. p.

KUNEGUNDA ŻEGLIN

(Z DOMU ZIELINSKA)

po długiej i ciężkiej chorobie, pożegnała się z tym światem opatrzona św. Sakramentami, dnia 1-go lutego, 1933 roku, o godzinie 12:30 w nocy, przeżywszy lat 45.

Pogrzeb odbędzie sie w sobotę, dnia 4-go lutego, o godzinie 9:30 rano, z domu żałoby pnr. 1803 W. 17-ta ulica, do kościoła św. Wojciecha, a stamtąd na cmentarz Zmartwychwstania Pańskiego.

Na ten smutny obrządek zapraszamy wszystkich krewnych i znajomych, w ciękim żalu pogrążeni:

Józef, mąż; **Franciszek, Jan, Stanisław i Józef** synowie; **Antonina, Aleksandra i Marjanna,** córki; **Karol Zielinski,** brat; **Aniela Babel,** siostra; **Agnieszka Zielinska,** bratowa, wraz z całą rodziną.

Pogrzebem zajmuje się Stanisław Bafia, 1810 W. 18-ta ulica, Canal 2298.

Wszystkim krewnym i znajomym donosimy tę smutną wiadomość, iż najukochańsza żona moja, matka i babcia nasza, ś. p.

FRANCISZKA RASZKA

Członkini Bractwa Niewiast Różańca św. 2gie Drzewo, 7 Róża, Tow. Biała Róża grupa 42 Z. P. w A., po długiej i ciężkiej chorobie, pożegnała się z tym światem, opatrzona św. Sakramentami, dnia 2go lutego, 1933 roku, o godzinie 11:30 rano, w średnim wieku.

Pogrzeb odbędzie sie w poniedziałek, dnia 6go lutego, o godzinie 9:30 rano, z domu żałoby pnr. 2734 N. Harding Ave. do kościoła św. Jacka, a stamtąd na cmentarz św. Wojciecha.

Na ten smutny obrządek zapraszamy wszystkich krewnych i znajomych, w ciężkim żalu pogrążeni:

Józef, mąż; **Stanisław, Kazimierz, Władysław i Józef Jr.,** synowie; **Jadwiga, Helena i Eugenja,** córki; **Klara,** synowa; **Antoni Rogalski i Józef Szwedo,** zięciowie; **Katarzyna,** matka; wnuk i wnuczki, wraz z całą rodziną.

Pogrzebowy Piotr Kowaczek. Telefon Spaulding 6630. 4

IN MEMORIAM

Donosimy krewnym i znajomym iż w drugą rocznicę śmierci najukochańszej i nigdy niezapomnianej żony mojej i matki naszej, ś. p.

AGATY OKRAY

będzie odprawiona rekwjalna Msza św. w sobotę, dnia 4go lutego, o godzinie 7mej rano, w kościele św. Jacka.

Węzła rodzinnego i śmierć nie przetnie,
Miłość i pamięć żyć będą wiecznie,
My cię, matko, nigdy nie zapominamy,
Gdyż w sercach naszych jesteś zawsze z nami.

Do licznego współudziału w nabożeństwie zaprasza:

August Okray, mąż, wraz z dziećmi.

W ferworze polemiki.

— Nawet część swych przysłów zawdzięcza Polska Żydom.

— Co też pan mówi, panie Salomonie ?

— No, a choćby to przysłowie: "Zapomniał wół, jak cielęciem buł." Toć samo "buł" wskazuje na żydowskie pochodzenie przysłowia.

POLAK KUPUJE FABRYKĘ W OLSZTYNIE.

Poznań, 3. lutego. — Wielkie zaniepokojenie w niemieckich kołach miasta Olsztyna wywołało zakupienie przez Polaka, kupca Jana Szymborskiego, na przymusowej licytacji w Olsztynie fabryki farb. Zdenerwowanie szowinistów niemieckich jest tu tembardziej zrozumiałe, że w ten sposób polski stan posiadania, na który Niemcy przeprowadzają od dłuższego czasu generalny atak, został nieco powiększony.

Wszystkim krewnym i znajomym donosimy tę smutną wiadomość, iż najukochańszy syn, ojciec i dziaduś nasz

Ś. P.

FRANCISZEK POKRACKI

po krótkiej lecz ciężkiej chorobię, pożegnał się z tym światem, opatrzony św. Sakramentami, dnia 1-go lutego, 1933 roku, o godzinie 7:30 wieczorem, w średnim wieku.

Pogrzeb odbędzie się w poniedziałek, dnia 6go lutego, o godzinie 9:30 rano, z domu żałoby pnr. 4509 So. Marshfield Ave. do kościoła Najsłodszego Serca Pana Jezusa, a stamtąd na cmentarz Zmartwychwstania Pańskiego.

Na ten smutny obrządek zapraszamy wszystkich krewnych i znajomych, w ciężkim żalu pogrążeni:

Marcin i Katarzyna Pokraccy, rodzice; **Franciszek i Stanisław,** synowie; **Franciszka Kukulska, Marjanna, Aleksandra i Emilja,** córki; **Franciszek Kukulski,** zięć; **Anna Pokracka,** synowa; **Ewelina,** wnuczka; **Władysław, Michał, Józef, Ferdynand i Stanisław,** bracia; **Agnieszka Krózel, Aniela Mientus, Aleksandra Niemiec, Bronisława Stychulak i Marja Fronczek,** siostry, wraz z całą rodziną.

Pogrzebem zajmuje się Stanisław Bafia, 1810 W. 18ta ul. Canal 2298.

Wszystkim krewnym i znajomym donosimy tę smutną wiadomość, iż najukochańszy syn i brat nasz

Ś. P.

CZESŁAW OCHWAT

członek Tow. Bóg i Ojczyzna, grupa No. 688 Z. N. P., po krótkiej lecz ciężkiej chorobie, pożegnał się z tym światem, opatrzony św. Sakramentami, dnia 1-go lutego, 1933 roku, o godzinie 8:08 wieczorem, przeżywszy lat 20.

Pogrzeb odbędzie się w sobotę, dnia 4go lutego, o godzinie 8:30 rano, z domu żałoby pnr. 2457 No. Drake Ave., do kościoła św. Jacka, a stamtąd na cmentarz św. Wojciecha.

Na ten smutny obrządek zapraszamy wszystkich krewnych i znajomych, w ciężkim żalu pogrążeni:

Jan i Julja (z pierwszego męża Ochwat) **Ryzner,** rodzice; **Marja,** siostra; **Franciszek, Kazimierz, Leon i Eugenjusz,** bracia, wraz z całą rodziną.

Pogrzebowy Antoni A. Pociask, 1335 W. Chicago Ave. Telefon Monroe 4643.

Wszystkim krewnym i znajomym donosimy tę smutną wiadomość, iż najukochańszy mąż mój i ojciec nasz

Ś. P.

JOZEF MALINOWSKI

pożegnał się z tym światem, opatrzony św. Sakramentami, dnia 2-go lutego, 1933 roku, o godzinie 6:30 wieczorem.

Dom żałoby pnr. 3080 Elbridge Ave. — Bliższe szczegóły później.

W smutku pogrążeni:

Józefa Malinowska, żona, — wraz z całą rodziną.

Pogrzebem zajmuje się J. Makarski, Tel. Armitage 1921.

REZOLUCJA

Klub obywatelski Króla Jana III Sobieskiego przy parafji św. Jacka, zasyła wyrazy szczerego współczucia rodzinie

Ś. P.

Jakóba Oswaldowskiego

i zarazem prosimy członków ażeby wstawili się przed kościołem św. Jacka, w sobotę rano, o godzinie 9:30 ażeby oddać ostatnią usługę zmarłemu członkowi.

A. A. Kloska, prezes
J. Załuga, sekr. prot.

HOOVER SIĘ PAKUJE; NAJPIERW KSIĄŻKI.

Washington, 3. lutego. — Służba Białego Domu zaczęła wczoraj pakować i wysyłać do Palo Alto, Cal., 7,000 książek, zgromadzonych przez Prezydenta i panią Hoover od czasu wprowadzenia się do Białego Domu. Wszystkie te książki Prezydentostwo otrzymali w prezencie.

Drobne Ogłoszenia

ROZMAITE

UMIEĆ szyć, to wielki majątek. Teraz możecie się nauczyć sukien szyć tylko za $25, także uczymy kroju i na operatorki na różnych maszynach. — Chicago School, Room 900, — 323 S. Franklin ul. 7

BYŁY student Kolegjum Związkowego udziela lekcji osobom chcącym uczyć się przemawiać publicznie "public speaking." J. Skulnik, 2711 Haddon Ave. Tel. Brunswick 1654. 1-3

POŻYCZKI

NAJLEPSZE gotówkowe ceny za morgecza, bondy i certyfikaty depozytowe. 134 N. La Salle ul. Pokój 316, otwarte wieczorami. 28

POTRZEBUJĘ $800 na pierwszy morgecz, dom wartości $7,400. 3610 Wolfram ul., Spaulding 2929. 4

PRYWATNA familja potrzebuje $6,000 do spłacenia morgeczu, bezpieczna pożyczka na 2 mieszkaniowy dom. Bezpieczna inwestycja na wasze pieniądze. Po szczegóły zawołajcie Columbus 0085. 3

DO WYNAJĘCIA

ŁADNE 4 pokojowe mieszkania w dobrym murowanym domu, blisko kościoła św. Jadwigi. Rent $10 i wyżej. Zgłosić się 2213 N. Seeley Ave., 2-gie piętro, tylny dom. 4

OSOBNE pokoje do wynajęcia umeblowane, parą ogrzewane, można gotować $2.50. Osobne noce 50c. 543 N. Ashland Ave. 4

3 POKOJE do wynajęcia, ogrzewane. 2244 Walton ul. Brunswick 7465. 4

OSOBNE pokoje umeblowane, parą ogrzewane, można gotować $2.50. Osobne noce 50c. 543 N. Ashland Ave. 4

WYNAJMĘ 6 pokoi, parą ogrzewane, wyborna transportacja, odnowię, przystępny rent. Buckingham 3821. 3

ODPOWIEDNIE miejsce dla pogrzebowego przy parafji św. Jadwigi, wynajmę. Proszę się zgłosić: 2149 Walton ul. Wójcik. 1-3

PIEKARNIA do wynajęcia z urządzeniem i mieszkaniem. 1227 Cornell ulica. 4

DO Wynajęcia pokoje, wikt i pokój osobno, przy Lawrence i Crawford, $6.00 tygodniowo, $7.00 dubeltowo.— Prywatne. 4648 N. Springfield Ave. 4

"ROOMING" pokoje do wynajęcia, nowo umeblowane, parą ogrzewane. — 1654 Division ul.

WYNAJMĘ pokoje umeblowane, parą ogrzewane, tanio. 1562 N. Damen Ave. 4

DO Wynajęcia 2 i 3 pokoje. 2723 Potomac Ave.

PRACA

50 OPERATOREK

potrzeba, muszą być pełnie doświadczone przy pralnych sukniach. Inne niech się nie zgłaszają. Irving Sobel and Co., 2300 Armitage ave. 4

KUPUJĘ bondy polskie. Patzkowski, 4258 Archer Ave. 4

NOWY WYNALAZEK

Potrzeba mężczyzn i kobiet. Łatwo zarobić $3 do $6 dziennie, do sprzedawania przyrządu domowego zaoszczędzenia, łatwo się sprzedaje w każdym domu, doświadczenie nie potrzebne. 6812 So. Western Ave. 6

POTRZEBA dziewczyny do domowej roboty i pomocy z dwoma dziećmi, $4 tygodniowo, pokój i wikt. 1404 No. Girard ul. Goldstein.

POTRZEBA krawczyni odpowiedniej na damskie suknie, musi umieć sama skroić. Pisać Dziennik Chicagoski, 1455 W. Division ul., pod literami G. G. 4

POTRZEBA dziewczyny do lekkiej domowej roboty, pozostać na miejscu, dobry dom, $3 tygodniowo, Telefon Juniper 0057.

POTRZEBA mężczyznę na trok piekarski. Zgłosić się 5814 W. Fullerton Ave.

POTRZEBA dziewczyny do domowej roboty, mała zapłata, dobry dom. — Telefon Keystone 4066.

POTRZEBA dziewczyny do ogólnej domowej roboty. 2725 W. Division ul. 3-cie piętro.

POTRZEBA młodej dziewczyny do ogólnej domowej roboty, musi pozostać. Mrs. Gole, 4426 N. St. Louis Ave. Irving 6571.

POTRZEBA młodej dziewczyny do ogólnej domowej roboty, musi pozostać. Mrs. Potter, 4900 N. St. Louis Ave. Keystone 3362.

KUPNO I SPRZEDAŻ

INSTRUMENTA

Z BANKRUCTWA zostało, artystyczne smyczki, stare nowe skrzypce, dubeltowe futerały skrzypcowe, waga, gazolinowy ogrzewacz, małe trzy "drill preses, punch pres," frontowy garnitur, za bezcen. 1124 N. Hoyne Ave. 4

RZECZY DOMOWE

UWAGA

Z 6 pokoi meble, mało używane, kosztowały $3,000, z bardzo ważnej przyczyny sprzedam $450. Tel. Belmont 1334. 4

SPRZEDAM ogrzewacz, olejowy palacz, hot blast i piec do gotowania.— 1611 Western Ave.

ODDAM piec gazowy w dobrym porządku i lodownię dla biednej rodziny. Muszą się sami po nie zgłosić. 5143 Cullom Ave.

KUPNO I SPRZEDAŻ

ROZMAITE

URZĄDZENIE do buczerni na sprzedaż tanio. 2239 W. 18ty Place. 4

INTERESA

BACZNOŚĆ!

Duża grzybiarnia w mieście, w pełnym biegu, produkuje 20 tonn grzybów rocznie, eleganckie, nowe zabudowania, cały blok ziemi, interes gotówkowy, niema konkurencji, niema żadnego morgeczu, z powodu śmierci zamienię za duży budynek. Przyjmę mały dług lub pierwszy morgecz. Pisać do Dziennika Chicagoskiego, 1455 W. Division ul., pod literami D.D. 1,3,4

SKŁAD cukierków na sprzedaż tanio, blisko szkoły. 1229 W. Huron ulica. 4

SPRZEDAM skład cukierków z ważnej przyczyny, tanio. 1510 Tell Pl. 3

NA SPRZEDAŻ buczernia za waszą cenę. 4319½ Archer Ave. 31-2-3

TANIO sprzedam lub zamienię małą grosernię za automobil. 2442 Iowa ulica. 1-3

SPRZEDAM piekarnię z urządzeniem, jedna w mieście. Po informacje pisać, Wendelkowski, Box 60, Route 2, De Funiak Springs, Fla. 3

PIEKARNIA na sprzedaż z powodu choroby. 1880 N. Damen Ave. 4

GROSERNIA na sprzedaż. Prawdziwa taniość. I. Hershberg. 1458 No. Washtenaw Ave. Armitage 6960. 4

SKŁAD cukierków, cygar, papierosów i drobiazgów na sprzedaż, powód na miejscu. Tel. Brunswick 7630. 3

SPRZEDAM skład delikatesów, cukierków i cygar, dobry interes, 4 pokoje, $30, prawdziwe miejsce do zrobienia pieniędzy. 2839 Dickens Ave., narożnik Mozart. 4

BALWIERNIA na sprzedaż.— 2003 Fullerton Ave. 4

NA SPRZEDAŻ skład obuwia i reperacji bardzo tanio z powodu wyjazdu z miasta. Zgłoszenia Northwestern Leather Co., 2415 Homer ul. 6

NA PRĘDKĄ sprzedaż grosernia i skład owoców za $350, wart podwójnie. 1435 N. Ashland Ave.

LOTY I FARMY

$6,500. MUSZĘ sprzedać 80 akrową farmę pomiędzy Harvard i Woodstock, Illinois, blisko 19 drogi, 8 pokojowy dom, konkretowy basement, furnesem ogrzewanie, duża stajnia dla bydła, ciężki konkretowy fundament, „silo", śpichlerz, narzędzia, mleczarnia, traktor, 3 pługi, siano, alfalfa i kukurydza pod dostatkiem, niema żywego inwentarza, $1,000 gotówki, reszta 5 procent, łatwe warunki, niechcę zamiany. Obrazki farmy są w biurze. — John Heim, 3123 N. Ashland ave., wyłączny agent. Telefon Lakeview 0478. 3

TANIE FARMY

40 akrów pszennej ziemi, dobre zabudowania, sad, klonowy las, 6 krów, świnie, kury, maszyny, farma była warta $4,000, sprzedam za $1,800, połowę wpłaty. — 6 akrów ogrodowej ziemi, 9 pokojowy dom, wszelkie wygody, inne budynki, sprzedam za $1,200, wpłaty $400. — Farmy znajdują się w Michigan. Jestem w Chicago do poniedziałku, zgłosić się na adres: 2436 S. Whipple ul. S. Jastrzebski. 4

NA ZAMIANĘ 5 farm z inwentarzem, blisko Chicago. Farmy są 60 akrów, 80, 120, 160 i 400 akrów. J. Chmieliński, 5026 Cullom Ave. 4

FARMA 52 akrowa, 240 drzew owocowych, budynki, konie, krowy, kury, pół mili do miasta, zamienię za dom lub grosernię. 3817 N. Kilpatrick Ave.

KUPNO I SPRZEDAŻ

AUTOMOBILE

BUICK sedan sprzedam tanio, w dobrym porządku. 3839 S. Honore ul.

NA SPRZEDAŻ Studebaker Commander sedan, mało używany, tanio. — Monticello 0795.

DOMY I ZAMIANA

$7,500 — 3 MIESZKANIOWY murowany dom, 6-7-7 pokoi, gorącą wodą ogrzewanie, 1421 N. Fairfield ave., blisko North ave. $1,000 gotówki lub co macie w zamian za moją część, pierwszy morgecz $4,500 płatny 1936 roku. John Heim, 3123 N. Ashland ave., wyłączny agent. 3

ZAMIENIĘ dom w Jefferson w okolicę Trójcowa lub farmę. 4569 Mc Vicker Ave. 3

$3,750

Kupi 5 pokojowy murowany bungalow i oszklona weranda do spania, furnesem ogrzewanie, 2 automobilowy drewniany garaż; nowoczesny pod każdym względem. Budowany 3 lata temu, $2,500 gotówki potrzeba. Zobaczcie właściciela 3711 — 55ty Place, lub telefonować Canal 0654. 4

$9,800

Kupi nowy dwu piętrowy murowany dom z mozaikowym dachem, basement i góra, 2 obszerne 6 pokojowe mieszkania parą ogrzewane, z systemem ogrzewania olejem. Ściany i sufit w basemencie plajstrowane; oszklone mozaikowe ściany w umywalni. 2 automobilowy drewniany garaż, szeroka lota, tylko jeden blok od katolickiej szkoły i kościoła. Inni by szacowali ten budynek na wartość $19,000 lecz właściciel zmuszony jest sprzedać natychmiast i weźmie $4,300 gotówki, resztę na morgecz. Zobaczyć właściciela 1-sze piętro,— 1818 So. Euclid Ave., Berwyn. 4

FORECLOSURE TANIOŚCI.

4 pokojowy murowany cottage, oszklona weranda, gorącą wodą ogrzewanie, 2 automobilowy garaż; 30 stopowa lota, ulica zapłacona. 6112 S. Kedvale Ave. Cena $3,500. — 8 pokojowa drewniana rezydencja, furnesem ogrzewana, 50 stopowa lota, ulica zapłacona, 3708 W. 61-sza ul. — Cena $3,600. Po umowę telefonować Grovehill 1900.

ZAMIENIĘ dobry budynek za dobrą grosernię, telefonować Palisade 8428 lub zobaczyć właściciela 3440 N. Laramie Ave., 2gie piętro. 4

NA SPRZEDAŻ przez właściciela 2-4 drewniany dom, piecem ogrzewanie, konkretowy fundament, duża góra, A-1 kondycja, $4,200, mała wpłata. 3329 Berteau Ave. 4

NA SPRZEDAŻ dwa domy na jednej locie, z frontu 3 piętrowy murowany, ogrzewany budynek, 2 piętrowy drewniany z tyłu. 2236 So. Turner Ave. 4

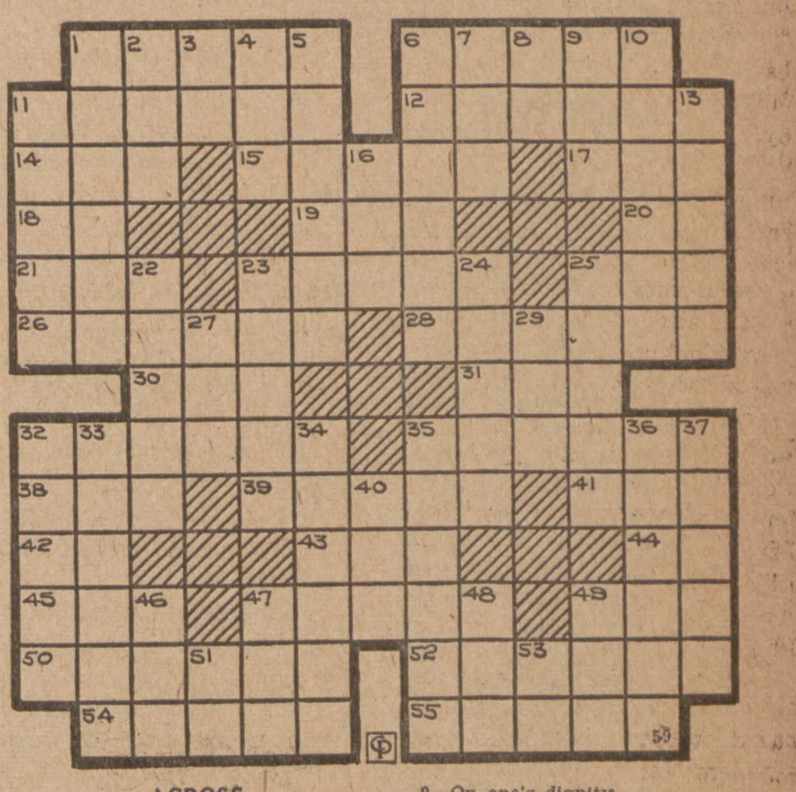
8 POKOJOWA murowana rezydencja garaż na 2 maszyny, furnesem ogrzewanie, szeroka lota. Ładna Logan Square okolica, blisko górnej kolei. Wielki bargain $4,500. — **7 pokojowa** drewniana rezydencja, garaż, blisko Harding teatru, 60 stóp frontu. Dobre na mały interes, lub sposobność do zrobienia zysku, bo properta są warte wiele więcej. Cena tylko $5,750. Zobaczcie to. Realty and Mortgage Co., 3115 Logan Blvd. 4

ZAMIENIĘ murowany 2 po 4 na 5 pokojowy bungalow, musi być w dobrej okolicy. 1421 N. Harding, blisko North Ave.

TRZY mieszkaniowy murowany, po 6 pokoi, ogrzewany parą, dębowe wykończenie, dom w najlepszym stanie. Bargain $6,500. — Belmont 5171. 4

NOWOCZESNY 5-cio pokojowy bungalow, ogrzewany gorącą wodą, lota 60x125, garaż dwu maszynowy, ulice asfaltowane i zapłacone, oszklona weranda. Bargain $5,300. — Belmont 5171. 4

TODAY'S CROSS WORD PUZZLE



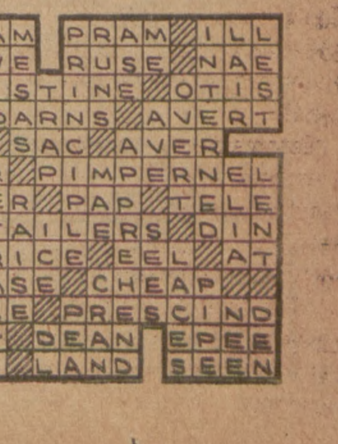
ACROSS

1—Tenth president of the U. S
6—Plane surfaces
11—Native of Spanish America
12—Deceased vice pres. of U. S.
14—Rule of conduct
15—Fruit
17—Article
18—Preposition
19—Dandy
20—Anno Lucis (abbr.)
21—Perform
23—Obligations
25—Silkworm
26—Sharper
28—Oriental salutation
30—Purpose
31—It is (poet.)
32—Censer
35—Prevents
38—One in cards
39—Abyssinian title
41—Cut off
42—Bushel (abbr.)
43—Dark oily liquid
44—Abraham's home
45—Demon
47—Kind of duck
49—Compass point
50—Cuddle
52—Custom of immolation
54—Notches
55—Portico (pl.)

DOWN

1—Dream
2—Tree
3—Behold
4—Cloth measure
5—Miner
6—Embraces
7—Sped
8—Deity
9—On one's dignity
10—A desert
11—Conceal
13—Sultan of Turkey
16—Disorderly crowd
22—Annoy
23—Imp
24—Satisfies
25—Artist's canvas
27—Speck
29—Ignited
32—Hut
33—Sagacity
34—Binds again
35—Restraint
36—Startles
37—Frolic
40—Goad
46—Greek letter
47—Very large deer
48—Track made by a wheel
49—Greek letter
51—Trinitarian church (abbr.)
53—Toward

Answer to previous puzzle



Z TRÓJCOWA

Styczeń, miesiąc instalacji nowych zarządów w towarzystwach, pomimo wszędzie i zawsze wspominanej biedy, upłynął dość szybko i przyjemnie. Nie bawiono się tu wprawdzie tak ochoczo i wiele jak za dobrych czasów, jednakże było dość wesoło. Szczególniej gwarno i wesoło było na instalacji Klubu Obywatelek Trójcowa, Tow. Arcybiskupa Cieplaka, Tow. Kardynała Hlonda i połączonych chórów Trójcowa.

*

Sezon zimowy ślubów i wesel, rozpoczynający się zwykle z nastaniem lutego, w tym roku zapowiada się nader skromnie. Będą wprawdzie tu śluby i wesela podczas tego miesiąca, ale będzie ich stosunkowo mało i bez wielkiego hałasu. Swoją drogą, śluby tegoroczne, chociaż mniej liczne i hałaśliwe, bywają jednak zawierane ściśle podług przepisów kościelnych: ceremonje ślubne zwykle odbywają się z rana w łączności ze Mszą św.

*

Również skromnie zapowiada się tu sezon zimowy przedstawień teatralnych i koncertów. Auditorjum trójcowskie w styczniu miało wakacje, z wyjątkiem tej niedzieli, w której została tu przedstawiona „Perła Cyllejska." Wakacje w dalszym ciągu odprawiać się będą i w miesiącu lutym. Panowie amatorzy przedstawień i koncertów takowych nie urządzają z obawy zrobienie „klapy". Zgodziliby się prawdopodobnie na takie enterpryzy, gdyby za użycie sali nie byli zobowiązani płacić. Na to jednak właściciele naszego auditorjum, wybudowawszy takowe na kredyt, nie mogliby żadną miarą się zgodzić.

*

Że kredyt to rzecz kosztowna, wie o tem aż nadto dobrze Trójcowo, gdyż na utrzymanie swego kredytu jest zobowiązana co pół roku wydawać po przeszło $7,000.00. Taką to sumę pieniędzy będzie musiało wypłacić właśnie podczas bieżącego miesiąca. Z tego trudnego zadania spodziewa się wywiązać należycie dzięki przedewszlstkiem pomocy jego szczerze życzliwym i ofiarnym przyjaciołom.

*

W ostatnich dniach stycznia w tutejszej szkole niższej odbywały się egzamina pół-roczne. Udział w nich wzięli oprócz czcig. Sióstr Nauczycielek, X. Proboszcz wraz z Wydziałem Szkolnym, w skład którego wchodzą w tym roku Paweł Gerlich, Antoni Lisowski, Stanisław Wasilewski i Józef Makarski.

*

Egzamina pół-roczne zwłaszcza w klasach wyższych wypadły bardzo dobrze i złożyły ponowne dowody przekonywające, że szkoła parafjalna zadanie swoje spełnia znakomicie.

*

W ubiegłą niedzielę do nieszporach i wieczorem na dużej sali trójcowskiej odbył się wieczorek dobroczynny. Jego urządzeniem zajęła się Konferencja św. Wincentego a Paulo. Gości nie było wiele, ale ci co się stawili okazali się hojnymi w popieraniu usiłowań Konferencji Trójcowskiej. Konferencja ta ostatniemi czasy pozyskała liczny zastęp dzielnych pracowników, spodziewa się więc w niedalekiej przyszłości wzniosłe zadanie swoje spełniać tak dobrze, jak tego sobie życzy Arcypasterz Chicagoski.

*

Wieczorek dobroczynny na dużej sali trójcowskiej odbędzie się także w tę niedzielę po południu i wieczorem. Jego urządzeniem zajmą się panie dobroczynne Tow. św. Wincentego a Paulo. Gości na nim niezawodnie będzie dużo, gdyż udział w nim gremjalny wziąć przyrzekła Tow. św. Anny, Tow. św. Elżbiety, Tow. Matki Boskiej Szkaplerznej i Klub Obywatelek Trójcowa. Czysty dochód z tej afery przeznaczony jest na sprawy dobroczynne parafji.

W ubiegłym tygodniu tak na plebanji św. Trójcy jak i w domu Braci Nauczycieli odbywała się doroczna wizyta kanoniczna, stosownie do przepisów prawa kanonicznego. Wizytatorem był Przew. X. Jakób Burns C.S.C., Prowincjał Zgromadzenia św. Krzyża.

W ubiegłym miesiącu bawił na Trójcowie także Brat Piotr, C.S.C., długoletni nauczyciel i dyrektor tak niższej jak i wyższej szkoły św. Trójcy. Obecnie pracuje on w kolegjum św. Edwarda, w Austin, Texas. Jego wycieczkę na północ spowodowała śmierć jego matki, śp. Rozalji Hosińskiej, dobrze znanej i zasłużonej obywatelki miasta South Bend. Brat Piotr trzyma się krzepko. Klimat teksasu służy mu wybornie.

Reklama jest podstawą licznych przedsiębiorstw amerykańskich, więc i przemysłowiec polski dobrze zrobi jeżeli stale reklamować będzie swój interes w "DZIENNIKU CHICAGOSKIM."

Czytajcie Ogłoszenia w "Dzienniku Chicagoskim"

Ważne Zawiadomienie

Uprasza się Sz. Publiczność o rezerwowanie miejsc na Bankiet Tow. „Nowe Życie" najpóźniej do godziny 8mej wieczorem w sobotę, dnia 4-go lutego b. r. telefonując Brunswick 4859. Również uprasza się tych wszystkich, którzy otrzymali zaproszenia aby wzięli udział w charakterze chrzestnych, a dotychczas nie nadesłali żadnej odpowiedzi, aby to uczynili, zawiadamiając nas o swojej decyzji bezzwłocznie, telefonując pod powyższy numer lub zgłoszą się osobiście do sekretarza F. Wilgi na sali przed rozpoczęciem uroczystości Rozwinięcia Sztandarów.

TOW. ŚP. I DRAM. „NOWE ŻYCIE"

Z MŁODZIANKOWA

W ubiegłą niedzielę odbyło się w sali parafjalnej śś. Młodzianków tak zwane Wiejskie Wesele, którego urządzeniem zajęło się Bractwo Niewiast Różańcowych przy miejscowej parafji.

Sukces Wesela był nadzwyczajny. Sala nabita po brzegi ludźmi, którzy czuli się zadowoleni i przy jak najlepszym humorze. Zebrały też Niewiasty z tej afery pięknych kilkaset dolarów, które w całości przeznaczyły na potrzeby parafji.

Za troskliwą pracę i zapobiegliwość należy się wielkie uznanie komitetowi, którego przewodniczącą była przełożona Niewiast pani Franciszka Madaj. Innemi członkiniami Komitetu były panie: M. Imbiorska, Aniela Drost, Anna Piecuch, Anna Bisek i Ludwika Lizak.

W samem Weselu występowały następujące osoby: Matka — Franciszka Madaj, Ojciec — Maksymiljan Drygalski, panna młoda — Anna Bisek, pan młody — Franciszek Bielawa, Starościna — Ludwika Lizak, Starosta — Piotr Bielawa, Wójtowa — Honorata Kożuch, Wójt — Stanisław Schlieben, drużbowie i druhny: Eleonora Tragarz z Władysławem Osimkiem pani Boryca z Piotrem Pinkoś, pani Przybyło z p. Wenc, Z. Gruchała z Janem Berek, Zofja Sobota z Janem Perek, Zofja Sagan z p. Rąpałą, Żandarm — J. Janiga, ksiądz — B. Tragarz, Ministrant — Kaz. Lizak.

Reżyserem przedstawienia był p. Jan Łysakowski.

*

Na Weselu obecni byli księża: ks. proboszcz Jan Zwierzchowski, ks. Edward A. Madaj, ks. Wincenty Nowakowski, ks. Franciszek Dampts i ks. Ignacy Andrysiak. Przybył też na zaproszenie Komitetu p. Franciszek Konkowski, alderman i kandydat na aldermana 26tej wardy.

I przy tej okazji wymienia nazwiska wszystkich zacnych ofiarodawców, którzy złożyli różne rzeczy na owo Wesele. Ofiarodawcami tymi byli: Józef Piecuch, Jan Bachara, p. Nega, S. Szady, Bronisława Jarosz p. Cmiel, J. Janiga, Walenty Kożuch, p. Łukasik, Józef Pranica, F. Sojka, J. Dziurgot i synowie, p. Wójcik, p. Babło, J. Gajewski, A. Kania, C. Indelak, p. Niedziela, p. Helisa, Józef Suhajda, p. Klucznik, p. Magiera, J. Zajączek, Stanisław Schlieben, Józef Stefanik, Ignacy Kołaczewski, Józef Stanek, Bowman Dairy Co., Józef Kowalczyk, P. G. Bakery, M. Wuhrmann i F. Pietruszka.

Przy barze pomagali panowie Zaborowski, Jaszkowiak i Fr. Piecuch. Funkcje „szynkareczek" spełniały: Bronisława Szudłowska, Helena Cuga, M. Kruzel i pani Marja Dudkiewicz. Przy wykupie zajęta była pani Marja Liss.

*

Znana rodzina z Młodziankowa, państwo Józef i Anna Kurek, właściciele groserni pod nr. 845 N. Ashland avenue, doczekali się szczęśliwie przy zdrowiu i błogosławieństwie Bożem dwudziestej rocznicy ślubu czyli swojego porcelanowego wesela. Z tej okazji podziękowali szczerze Bogu na Mszy świętej odprawionej w ich intencji za wszystkie dary i dobrodziejstwa Jego, zaś ich przyjaciele, krewni i znajomi urządzili im w zeszłą niedzielę miłą niespodzankę, darząc ich krociem życzeń i serdecznych słów. Niespodzianka odbyła się w sali „Atlas", 1436 Emma ulica. Zebrało się tam wiele rodzin, krewnych i przyjaciół Solenizantów. Do kolacji, którą urządzono staraniem pp. J. Gruszeczka, udali się wszyscy parami. Po kolacji odbył się mały program mów i życzeń. Zagajenia dokonał p. Gruszeczka, przewodniczący Komitetu urządzającego. Na przewodniczącego poprosił p. Stefana Szekluckiego. Potoczyły się wartko jak z rogu obfitości życzenia dla Solenizantów. Kolejno wyrażali swoje uczucia, życząc pp. Kurek szczęścia, pomyślności i błogosławieństwa Bożego, następujący: pani Pyziak, siostra solenizanta; pani Jasiczek, Ignacy Kurek, brat solenizanta; p. Niemiec, pani Marja Nowińska, p. Paweł Danek, pani Ulanowska, pani Płodziej, pani Józefa Gruszeczka, p. J. Działo, p. Piątek, p. Nowiński i pani Aniela Wójcik, która wygłosiła długie a serdeczne przemówienie. Na końcu przemawiali sami solenizanci, dziękując serdecznie wszystkim swoim krewnym i przyjaciołom za urządzenie niespodzianki, za życzenia i za okazaną serdeczność i miłość. — Następujące osoby brały udział: pp. Kurek, Paweł Danek z familją, Józef Baran, prezes Cornell Provision Co., pp. M. L. Ulanowscy, pp. Edward i Aniela Wójcik. Gertruda Łoboda, p. Andrzejczyk, pp. Maniak, Julja Slusal, Paweł Gorczyca, p. Mazur, p. Jasiczek z familją, p. M. Mis, Stefan Szeklucki z synem, pp. Działo, pp. W. Niemiec, W. Motzny, L. Schlott, Kazimiera Zawiła, bratanica solenizanta, która na tę okazję przyjechała z Cleveland, Ohio, pp. Gruszeczka z córkami, pp. Nowińscy, Józefa Pankowska, Karolina Suwada, pani Jarosz, właścicielka Jarosz Dairy Co., Aleksander Brzostko, pp. J. Makarscy, Marja Putyra, Ignacy Kurek z familją, pp. Pyziak, pp. Jan i Helena Płodziej, p. Michalik, p. Walenty Kożuch, p. Józef Moskal, pp. Piątek i p. Wiktor Sojka. Pp. Kurek ślubowali dwadzieścia lat temu w „starym kraju", w parafji Zembrzyce, skąd obydwoje pochodzą. W Chicago mieszkają już od kilkunastu lat na Młodziankowie i należą do rzędu poważanych rodzin w tej parafji.

*

Pp. Ignacy i Zofja Białas, zam, p. nr. 1542 Fry ulica, obchodzili onegdaj srebrny jubileusz swego pożycia małżeńskiego i z tej okazji na ich intencje w kościele śś. Młodzianków odprawioną została Msza św. podczas której cała rodzina przystąpiła do Stołu Pańskiego. — Wieczorem w domu ich odbyło się przyjęcie.

*

Bractwo św. Józefa urządza zabawę ciężko-czasową połączoną z tańcami w niedzielę, dnia 5go lutego w sali parafjalnej, począwszy o godz. 4ej po południu. Pożądanym jest, ażeby każdy kto przyjdzie na zabawę odpowiednio się do niej zastosował. Za najoryginalniejsze ubiory dawane będą stosowne nagrody. Bilety są po nader przystępnej cenie za które płacić się będzie przy wejściu do sali — przy kasie. Komitet złożony z członków: F. Szczepańskiego, J. Migiel, J. Wójcika, i J. Kolec, dokłada wszelkich starań, ażeby zabawa wypadła jak najpomyślniej. Będzie wobec tego sposobność zabawienia się w kółku przyjaciół i znajomych i pogawędzenia sobie o dokuczliwej depresji, tusząc się nadzieją lepszych czasów — lepszej doli.

Czytajcie Dziennik Chicagoski

Z CRAGIN.

Stow. Kupców i Przemysłowców odbyło swą instalację w niedzielę, dnia 29go stycznia, połączoną z kolacją która była wielkim sukcesem. Duża sala parafjalna okazała się za małą na taką zabawę, na którą wszyscy kupcy cragińscy przybyli, ażeby okazać nowemu zarządowi, że oceniają prace stowarzyszenia. Przy zastawionych stołach grono dobranych gości zasiadło, których mistrz ceremonji Adam Kuszemba powitał w imieniu komitetu a na mistrza toastów poprosił prezesa stowarzyszenia Jana Krypel, który poprosił miejscowego prob, X. St. Gadacza, C. R., do odebrania przysięgi od urzędników nowego zarządu, w skład którego wchodzą: Jan Krypel, prezes; Jan Haracz i Józef Krasucki, wiceprezesi; Wł. Kochański, sekr.; W. Kozioł, kasjer; A. Kuszemba, mistrz ceremonji. Przemawiali: ald. W. Orlikoski, P. Naskręt, R. O'Keefe, L. Winiecki, A. Piskorz, adw. W. L. Zygmunt, sędzia J. Lisack i ks. prob. Stan. Gadacz, C. R. Pozatem z monologiem wystąpił p. B. Michalak, solo odśpiewał p. Pilipczuk przy akomp. p. W. Misiury, a pozatem orkiestra p. Misiury dopełła całości programu.

*

Właściciele realności w Cragin, Hanson Parku i okolicy są proszeni o przybycie na wielki wiec obywatelski, który się odbędzie w przyszłą niedzielę po południu, dnia 5go lutego, o godz. 2ej, w Riis parku, przy Fullerton i Meade aves.

Sprawa przedłużenia linji tramwajowej na Fullerton ave., na zachód od Central ave., będzie na programie. Jakoteż zniżenie cen za gaz, elektrykę, przejazd na tramwajach i obsługę telefoniczną, będą także omawiane. Wiec ten zwołuja podatnicy zamieszkujący w Cragin i Hanson Parku i o przybycie są proszeni wszyscy, których powyższe sprawy interesują.

KURS ZŁOTEGO I BONDÓW POLSKICH.

Jeden złoty polski kosztuje 11 i ćwierć centa. Bondy polskie 8-proc. $64.00; bondy 7-proc. $54.00; bondy 6-proc. $56.25.

*

— Biura Konsulatu Rzeczypospolitej Polskiej w Chicago mieszczą się p. nr. 1500 North Dearborn Parkway.